

ZYCIE gospodarcze

CENA 2 ZŁ

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
NR 38 (1096)

17 WRZEŚNIA 1972 ROKU

ROK XXVII

RAPORT W SPRAWIE RAPORTÓW

JERZY SURDYKOWSKI

Tak zwany „RAPORT KLUBU RZYMSKIEGO”, czyli książka „GRANICE WZROSTU” nie był bynajmniej pierwszym z serii opracowań i apeli — skierowanych do polityków, uczonych i międzynarodowej opinii publicznej — proponujących ustabilizowanie wzrostu gospodarczego, rezygnację ze zbyt wybujałych apetytów konsumpcyjnych, strasznych przy tym wizją końca świata, gdyby postulaty miały pozostać niezrealizowane. Wystarczy wspomnieć nieco utopijne raczej koncepcje filozoficzno-ekonomiczne J. S. Millia, dość popularne w Anglii przez 20 lat. Dalej, znane i zdezaktualizowane przez bieg historii poglądy Thomasa R. Malthusa i Davida Ricarda.

SADZE jednak, że nie należy zbyt pochopnie używać określenia „neomaltuzjanizm” w stosunku do książki „Granice wzrostu” czy wcześniejszych prac Forrestera. Jest bowiem o wiele więcej punktów — i to dość istotnych — w których do owych raportów można się „przyklepić”. Jest również wiele wniosków w nich zawartych, wobec których nie sposób przejść obojętnie. Zamiast zakleć i aktów wiary, potrzebna jest analiza. Niestety, wielu czołowych przedstawicieli światowej myśli ekonomicznej — od których chciałoby się na ten temat usłyszeć nareszcie coś rzeczowego — po prostu na epitetach.

W 1967 roku ogłoszono słynny już „RAPORT U THANTA”, który był pierwszą — na tak wielką skalę opracowaną i z takim rozgłosem przedstawioną światowej opinii publicznej — próbą bliźszego sprecyzowania ujemnych wpływów współczesnej cywilizacji technicznej na środowisko naturalne, zwłaszcza na tę jego część, która niezbędna jest dla życia człowieka. Trudno wymownie tego dokumentu uznać za optymistyczną, jednak skutki — jakie spowodował — trzeba uznać właśnie za optymistyczne i budzące nadzieję. Przede wszystkim był czynnikiem przekształcającym słaby dotąd „ruch ochrony przyrody” w potężny ogólnoswiatowy „ruch ekologiczny”. Problem zanieczyszczenia środowiska jest dziś tym, co łączy opinię publiczną wszystkich niemal krajów świata. Niezależnie od kontrowersji i różnic w podejściu do poszczególnych problemów (czego dowodem była ostatnia konferencja sztokholmska) rozumienie tych spraw jest powszechne, a ekologii nie sposób dziś ignorować przy podejmowaniu decyzji gospodarczych. W ten sposób katastroficzny raport U Thanta spełnił swą rolę i stał się czynnikiem integrującym świat wokół wspólnych celów.

*

11 MAJA 1970 ROKU wręczono temuż U Thantowi apel podpisany przez 2200 uczonych z 23 krajów. Dokument ten zwany też „RAPORTEM MENTONSKIM”, od miejsca jego opracowania, był krokiem naprzód w stosunku do raportu wcześniej wspomnianego. Trudne problemy, przed którymi stanął świat, ujmował bardziej kompleksowo: choć nie miał reklamy równej poprzedniemu, uznać go trzeba za ważniejszy i bardziej znaczący. Podstawowe myśli tego dokumentu można ująć w skrócie:

- szybko postępująca dewastacja środowiska, jako wynik postępu gospodarczego;
- podjęcie do realizacji zbyt wielkich „elephantycznych” i szkodliwych dla ośrodka projektów technicznych, jak pasażerskie naddźwiękowe, wielkie elektrownie jądrowe (przy nieumiejętności unieszkodliwiania odpadów radioaktywnych), superbiornikowce, itp.;
- postępujące szybko zużycie zasobów surowcowych;
- niemożność zapewnienia wszystkim żyłaczem dziś i w przyszłości mieszkańcom świata poziomu konsumpcji odpowiadającego obecnej konsumpcji obywateli krajów wysoko rozwiniętych;
- wojny i przygotowania wojenne.

Dokument przewiduje możliwość katastrofy przy utrzymaniu obecnych trendów rozwojowych i wzywa do ogólnoswiatowych badań nad problemami wzrostu w warunkach ograniczonych zasobów i „ograniczonego środowiska”. Tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy: środowisko, w którym rozwija się cywilizacja ludzka, jest ograniczone i ograniczone są jego zasoby.

Rozwój cywilizacji technicznej na naszej planecie jest przykładem procesu odbywającego się dotychczas według krzywej wykładniczej. Wiele dziesiątków stuleci wykazywała wzrost minimalny, aż dopiero wiek XVIII „wyszył w górę”, by w wieku XIX, a zwłaszcza XX „poszybować” krzywą wykładniczą charakterystyczną dla coraz większych przrostów ilościowymi. Dzięki pojawieniu się nowych czynników rozwoju — do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć przemysł — poprzednie ograniczenia straciły moc.

W naszym stuleciu do roli najważniejszego czynnika umożliwiającego dalszy wzrost, podniesiona została nauka, która — dzięki praktycznemu spożytkowaniu jej osiągnięć — spowodowała do niesłychanych rozmiarów siły wytwórcze. Cywilizacja natknęła się jednak na kolejne, trudno przekraczalne ograniczenie środowiskowe, jakim są rozmiary planety, jej zasoby i „pojemność ekologiczna”. Ponieważ trudno przewidywać w najbliższym stuleciu masowe przesiedlenia w skali kosmicznej, albo przynajmniej kosmiczny transport surowców, przy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

ILE NAS BĘDZIE? JACY BĘDZIEMY?

KAROL SZWARC

Umocnienie planowania centralnego wymaga działania świadomego, wytyczania celów i sposobów ich realizacji na wiele lat naprzód. Konieczność ta zdobywa sobie coraz większe prawo obywatelstwa, wyrażając się w wydłużeniu horyzontu czasowego w planowaniu. Ale im dalszy jest ten horyzont, tym ważniejszą rolę odgrywa prognozowanie. Zasadniczą zaś sprawą jest prognoza demograficzna. Od przewidywania bowiem, ile nas będzie, gdzie będziemy mieszkali i pracować, jak będą układały się drabinka wieku, poziom wykształcenia i kwalifikacji zależą następne kroki w prognozowaniu i planowaniu.

PROGNOZY demograficzne mają już swą tradycję. W porównaniu z innymi przewidywaniami cieszą się dużym zainteresowaniem społecznym i rozpalają nadzieje naukowców, publicystów i tzw. szarych obywateli. Zazwyczaj ta żywa wymiana poglądów obraca się wokół sposobów prowadzenia polityki pronatalistycznej. Co zrobić, aby było nas dużo — oto główny nurt tej dyskusji.

Niewątpliwie, jest to kwestia o dość zasadniczym znaczeniu. Liczba ludności bowiem w dużej mierze decyduje o potencjale społecznym i ekonomicznym kraju. Mniejszy natomiast akcent kładzie się na to, jacy będziemy. Być może wiąże się to z tym, że łatwiej jest odpowiedzieć na pytanie: ile nas będzie? aniżeli: jacy będziemy? Ale dla praktyki planistycznej ocena jakościowa jest nie mniej ważna niż ilościowa. A może nawet elementy jakościowe coraz bardziej wysuwają się w polityce gospodarczej na pierwsze miejsce.

Prognoza biologiczna, z której dowiadujemy się, jakie rozmiary osiągnie ludność kraju, zawiera dane w mniejszym stopniu zdeterminowane polityką ekonomiczną, aniżeli prognoza pomigracyjna, obrazująca rozmieszczenie obywateli. Naturalnie i w jednym, i w drugim przypadku związki między planem i sposobami jego realizacji a sytuacją demograficzną są bardzo silne. Ale niewątpliwie sprężyna zwrotna jest bardziej wyraźna, bardziej namacalna i odczuwalna w zakresie planu i rozmieszczenia. Polityka ekonomiczna bowiem kształtuje to rozmieszczenie w sposób

bezpośredni — czy to w drodze rozdziału nakładów, głównie inwestycyjnych, czy też przy pomocy środków administracyjnych, np. przez deklamerację. Mając to na uwadze, rząd nałożył na Główny Urząd Statystyczny obowiązek opracowania prognoz demograficznych z punktu widzenia biologicznego i pomigracyjnego. Co z dokumentów tych wynika?

PROGNOZA BIOLOGICZNA...

...została opracowana w trzech wariantach aż do 2000 r. Według wariantu najbardziej prawdopodobnego w 1975 r. ludność Polski osiągnie poziom 34 006 tys., tj. o 4,3 proc. więcej niż w 1970 r. W 1980 r. będzie nas 35 345 tys. (o 8,4 proc. więcej), w 1985 r. — 36 444 tys. (o 11,8 proc. więcej), w 1990 r. — 37 284 tys. (o 14,4 proc. więcej), w 1995 r. 37 956 tys. (o 16,4 proc. więcej) i w 2000 r. — 38 590 tys. (o 18,4 proc. więcej).*)

Sredniorocznie w ciągu całego trzydziestolecia ludność będzie się powiększać o 0,55 proc., w tym w latach 1971—1975 — o 0,85 proc., w latach 1976—1980 — o 0,77 proc., w latach 1981—1985 — o 0,61 proc. a w latach 1986—2000 — o 0,34 proc. Największe przeciętne przyrosty roczne w pierwszych latach omawianego trzydziestolecia związane są z wkraczaniem w wiek płodności kobiet z powojennego wyżu. Spadek zaś w latach następnych wynikać będzie głównie ze zmniejszenia się liczebności kobiet, szczególnie w wieku 20—30 lat.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

NASZ WYWIAD

OTWARTE GRANICE

Rozmowa z BOLESŁAWEM BARTOSZKIEM
Wiceministrem Górnictwa i Energetyki

„ZYCIE GOSPODARCZE”: XXVI Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która odbyła się w pierwszą rocznicę uchwalenia w czerwcu 1971 roku Kompleksowego Programu Integracji Socjalistycznej, zwróciła szczególną uwagę na problemy aktualnej współpracy krajów członkowskich oraz perspektywy jej rozwoju w dziedzinie umocnienia elektroenergetycznej bazy. Może zechce Pan, Panie Ministrze, powiedzieć kilka słów na temat ekonomicznej efektywności współpracy w tym zakresie, jak również wskazać stosowane dotychczas formy...

WICEMINISTER B. BARTOSZEK: Problem współpracy krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w dziedzinie rozwoju elektroenergetycznej bazy, a przede wszystkim perspektywy rozwoju i wzbogacania form współdziałania wszystkich zainteresowanych krajów, wynikająca z Kompleksowego Programu Integracji Socjalistycznej, istotą którego jest konsekwentne planowe doskonalenie stosunków gospodarczych pomiędzy naszymi krajami, możliwie pełne i skuteczne wykorzystanie walorów międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy.

Praktyka oraz doświadczenia zdobyte w minionych latach dowodzą, że racjonalne wykorzystanie narodowych systemów energetycznych przynosi najlepsze efekty przez łączenie ich w system wspólny, koordynowany z centralnego ośrodka dyspozycji mocy, co nie oznacza — oczywiście — negowania bądź pomniejszania roli krajowych ośrodków dyspozycyjnych. Chodzi po prostu o wykorzystywanie zjawiska nierównocześnie występujących w systemach krajowych szczytów obciążeń oraz o efektywne operowanie rezerwami mocy poszczególnych systemów, a co za tym idzie — o operatywne zasilanie tych systemów, którym aktualnie tych mocy w niektórych okresach brak...

„ZG”: Czytelników naszych zainteresuje zapewne informacja, jakim potencjałem dysponują obecnie europejskie kraje RWPG w dziedzinie elektroenergetyki, potencjałem, który został postawiony do wspólnej dyspozycji?

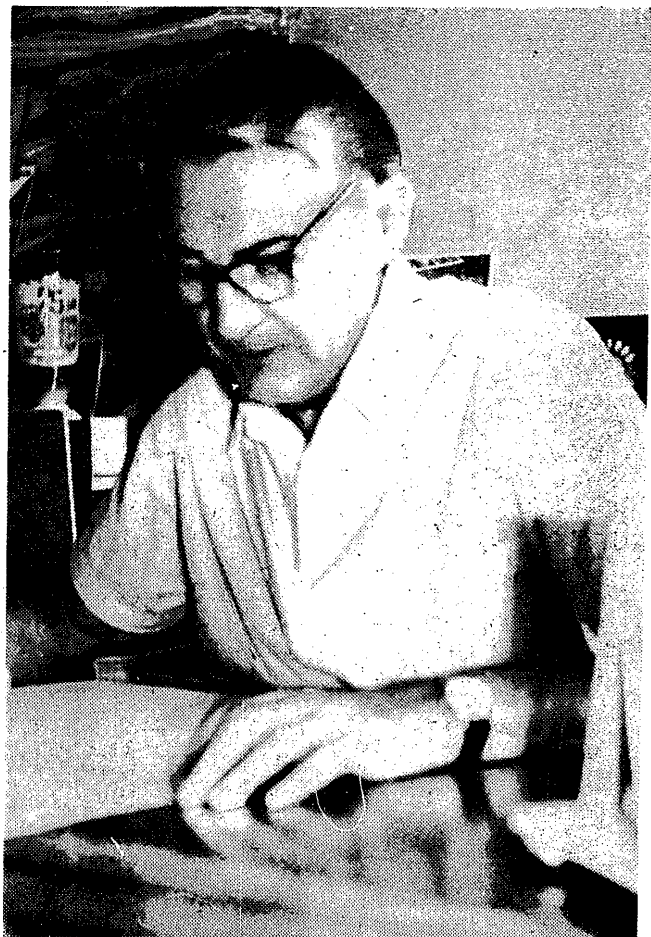
WICEMIN. B. BARTOSZEK: W chwili obecnej systemy elektroenergetyczne krajów europejskich, należących do RWPG, połączone są około 20 liniami przesyłowymi o napięciu 220 i 400 kV. Ogólna moc elektrowni połączonych systemem energetycznym „Półkój” przekroczyła na koniec ub. roku 58 tys. MW, innymi słowy wzrosła w ciągu ostatnich 10 lat ponad 2-krotnie.

„ZG”: Jeśli się nie myli, właśnie od 10 lat istnieje w Pradze Centralny Zarząd Dyspozycji Mocy Połączonych Systemów krajów RWPG...

WICEMIN. B. BARTOSZEK: ...W roku 1962 na mocy porozumienia pomiędzy rządami Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR powołano do życia Centralny Zarząd Dyspozycji Mocy w Pradze, którego praca poważnie przyczyniła się nie tylko do efektywnego koordynowania, wykorzystania i rozwoju systemów krajowych, lecz zarazem stworzyła korzystne warunki zaopatrzenia w energię elektryczną poszczególnych krajów. Dotyczy to, tych zwłaszcza krajów, które w największym stopniu odczuwają niedobory energii elektrycznej.

„ZG”: Polska, jak się wydaje, należy do „potentatów” w tym „klubie”?

WICEMIN. B. BARTOSZEK: Nasz wkład do połączonych systemów elektroenergetycznych krajów RWPG jest jednym z największych, co wynika



Fot. Autora

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

ILE NAS BĘDZIE? JACY BĘDZIEMY?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W latach 1971–2000 liczba mężczyzn wzrosła o 20,3 proc., tj. przeciętnie rocznie o 0,61 proc. W tym czasie liczba kobiet powiększyła się o 16,6 proc. tj. przeciętnie rocznie o 0,52 proc. W związku z tym na 100 mężczyzn w 1975 r. przypadać będzie 105,2 kobiet, a w 2000 r. — 102,6.

W całym trzydziestolecu dokonywać się będą istotne zmiany w strukturze ludności sprowadzające się głównie do falowania demograficznego.

Liczba dzieci do lat 6 będzie wzrastała aż do 1980 r. (1970 — 3,585 tys., 1980 r. — 3,925 tys.), po czym nastąpi spadek (2000 r. — 3,390 tys.). Liczba dzieci i młodzieży (7–17 lat) będzie się zmniejszała w latach siedemdziesiątych (z 7,155 tys. w 1970 r. do 6,719 tys. w 1980 r.), a następnie się względnie ustabilizuje (1985 r. — 5,803 tys., 1990 — 6,085 tys., 1995 r. — 5,943 tys. i 2000 r. — 5,603 tys.).

Całe trzydziestolecie, to etap nieprzerwanej wzrostu ludności w wieku produkcyjnym. Przrósł w tej grupie wyniesie 20,8 proc., a przeciętne roczne tempo osiągnie 0,65 proc. Wzrosła również liczba obywateli w wieku poprodukcyjnym.

Ukształtują się zupełnie nowe proporcje ludności w wieku przedprodukcyjnym, produkcyjnym i poprodukcyjnym.

Najbardziej charakterystyczne cechy to:

• udział ludności w wieku przedprodukcyjnym w całej strukturze ludności obniży się z 32,9 proc. w 1970 r. do 23,3 proc. w 2000 r.;

• udział ludności w wieku produkcyjnym wzrosnie z 56,1 proc. w 1970 r. do 61,1 proc. w 2000 r.;

• udział ludności w wieku poprodukcyjnym powiększy się z 10,9 proc. w 1970 r. do 15,6 proc. w 2000 r.

Na każde 1000 osób w wieku produkcyjnym przypadało w 1970 r. 78 osób w wieku nieprodukcyjnym. W latach 1980–2000 wskaźnik ten wahać się będzie w granicach 64–65 osób.

JAK WYKORZYSTAC...

...te tendencje w polityce społecznej i gospodarczej, aby łagodzić skutki falowania demograficznego?

W szkolnictwie podstawowym i średnim musimy uelastyczyć swą politykę. Dotychczas nastawialiśmy się głównie, ze względu na poważny wyciek demograficzny, „na ilość”. I choć czyni się duże wysiłki, aby przywiązywać coraz to większą wagę do poziomu nauczania, musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jeszcze w obecnym dziesięcioleciu elementy ilościowe będą dawały o sobie znać stosunkowo mocno. Potem, w miarę obniżania się liczebności dzieci i młodzieży akcenty

mogą się zmienić na korzyść jakości. Można więc w szkolnictwie podstawowym i średnim postępować rozmaicie, raz uwzględniając głównie ilość kształcących, a raz poziom ich nauczania, w zależności od sytuacji demograficznej.

W wykształceniu wyższym wierzchołek demograficzny przypada na tę pięćdziesiątkę. I tu okazuje się, że pomimo wszelkich prognoz nie jesteśmy przygotowani do tego naporu. Co za nami, to już przebiegamy. Ale jak będzie w przyszłości? W następnym pięćdziesięciu i w latach osiemdziesiątych nacisk weale tak bardzo nie słabnie. Czas więc pomyśleć o większej dostępności uniwersytetów i politechnik, mniejszego zwracania uwagi na zgranie zapotrzebowania administracji gospodarczej z ilością studiujących, gdyż w praktyce — jak się okazuje — i tak nie daje to w pełni spodziewanych rezultatów. Natomiast większa dostępność wyższych studiów, nawet bez gwarancji otrzymania pracy zgodnie z kierunkiem wykształcenia, zwiększa w poważnym stopniu potencjał naszego kraju.

Cały olbrzymi wachlarz spraw związanych jest z tą częścią polityki społecznej i ekonomicznej, która dotyczy ludności w wieku produkcyjnym. Dotychczas główny nurt tej polityki, to oszczędność pracy żywej i to bez względu na to, czy było dużo, czy też mało rąk do roboty. W związku z tym postęp techniczny miał głównie charakter pracoszczędny. W dużej mierze przyczyniał się do tego import technologii z wysoko rozwiniętych krajów świata, lub też proste wzorowanie się we własnych rozwiązaniach na poziomie technologicznym osiągniętych przez te kraje.

Jednakże ze względu społecznych, wskutek powojennego wycisku demograficznego forsowano hasło zupełnie przeciwstawne: tworzenia nowych miejsc pracy. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że prawo do pracy jest jedną z naszych najsilniejszych zasad ustrojowych. Chcąc zaś tę zasadę nadal realizować, musimy dostosowywać ilość stanowisk robotniczych do naszych zasobów siły roboczej. Pod tym też kątem należy patrzeć na sprawy wydajności pracy, kosztów uzbrojenia, wad materiałowych itd.

W okresach dużych przyrostów ludności w wieku produkcyjnym, a to zjawisko jest najbardziej znamiennie dla nadchodzącego trzydziestolecia, manewrowanie procesem tworzenia nowych miejsc pracy musi być coraz to elastyczniejsze. Coraz więcej uwagi powinniśmy przykładać do rozbudowywania stanowisk pracy w usługach, a w przemyśle — do tworzenia drugiej lub trzeciej zmiany.

Sprawa warty przemyslenia jest również powiększanie rozmiarów zatrudnienia w tych dziedzinach, które nie wymagają dużego władu kapitałowego, a w których pożądane są jedynie ręce do pracy. Być może, popycie nam to wskaźniki wydajności pracy, ale może w zamian przyczynić się do poważnego powiększenia

żądań w kraju i za granicą wyrobów ze znakiem „hand made”.

Wreszcie w latach 1972–2000 r. dużym problemem staje się skracanie czasu pracy i okresu aktywności zawodowej. Szczególnie zwłaszcza piecizowości doświadczenia sprawy ludzi w wieku poprodukcyjnym. Dotąd niewiele zwrócił się w tej dziedzinie, oczywiście poza świadczeniami emerytalnymi. Tymczasem proces starzenia się ludności będzie narastał, co wymagać będzie radykalniejszego postępowania w zakresie budownictwa mieszkaniowego, usług zdrowotnych, kulturalnych, handlowych itd.

PROGNOZA POMIGRACYJNA

Na to falowanie demograficzne nakłada się także i inne zjawisko, które w skrócie można określić jako ruchliwość społeczną. W pewnym sensie obrazuje nam je prognoza pomigracyjna, pokazująca przede wszystkim rozmieszczenie ludności w mieście i na wsi, opracowana do 1975 r., będąca — jak to już zaznaczyliśmy — na wstępie — głównym punktem wyjścia dla polityki społecznej i gospodarczej.

Według tej prognozy udział ludności miejskiej powiększy się z 52,2 proc. ogółu obywateli w 1970 r. do 53,1 proc. w 1972 r. i do 54,7 proc. w 1975 r. Poważnie powiększą się aglomeracje przemysłowe. W końcowym roku bieżącej pięćdziesiątki wśród mieszkańców miast będzie 48,0 proc. mężczyzn i 52,0 proc. kobiet. Na wsi ten stosunek będzie prawie proporcjonalny.

W 1975 r. będzie 9 439 tys. mężczyzn w wieku 20–64 lat i 9 087 tys. kobiet w wieku 20–59 lat. W miastach odpowiednio — 5 397 tys. i 5 407 tys., na wsi — 4 002 tys. i 3 680 tys. W miastach udział męskich rąk do pracy w wieku 20–64 lata w ogólnej puli mężczyzn wyniesie w 1972 r. — 38,7 proc., a w 1975 r. — 60,9 proc. Kobiety (20–59 lat) odpowiednio — 54,3 proc. i 55,9 proc. Na wsi: mężczyźni — 52,3 proc. i 52,7 proc., kobiety — 46,9 proc. i 47,8 proc. W większości przyszłości ludności w wieku produkcyjnym w mieście i na wsi dotyczą osób młodych, z tym że akcent przesunął się wyraźnie w kierunku osrodków przemysłowych.

Migracja młodzieży wiejskiej odbywa się w przeważającej mierze w sposób żywiołowy, czego najlepszym wyrazem jest aktywny werunek do pracy przez przedstawicieli przemysłu. Kontroluje się — i to w sposób czysto administracyjny — jedynie jej osiedlanie w dużych skupiskach miejskich, w których obowiązują reguły deklaratywne. Naturalne, poparte dużą różnicą cywilizacyjną dążenie młodych ze wsi do osiedlania się w miastach nie jest wkomponowane

w całokształt naszej polityki społecznej i ekonomicznej, co powoduje, że w wielu przypadkach postępowanie administracji gospodarczej w przemyśle stoi w sprzeczności z potrzebami rolnictwa.

Dążenie młodzieży wiejskiej do skupisk miejskich może być w zależności od sytuacji w poszczególnych regionach i w danych okresach bądź hamowane, bądź też przyspieszane przez odpowiednie posunięcia społeczne i gospodarcze. Tam, gdzie odczuwamy brak rąk do pracy, wpływający negatywnie na rozwój produkcji rolniej, możemy dokonywać intensyfikacji i mechanizacji rolnictwa oraz stworzyć odpowiedni system preferencji społecznych. Wówczas trzeba szybko rozwijać szkolnictwo, tworzyć przesłanki dla większej opłacalności produkcji rolniej, przyczyniać się do poprawy warunków cywilizacyjnych i kulturalnych, zwłaszcza pod kątem ludzi młodych, polepszać zapotrzebowanie handlowe itd. W innych regionach te akcenty można rozkładać w w wieloletnim stopniu.

To samo zagadnienie dotyczy małych miast. Wszelkie dotychczasowe posunięcia — jeśli nie były poparte dużymi nakładami inwestycyjnymi — uatrakcyjniły życie i pracę w tych osiedlach przynosiły poświadczone rezultaty i to pomimo różnych akcji w rodzaju turniejów miast czy funduszu aktywizacji itd.

PROBLEM MIGRACJI to przede wszystkim sprawa ruchliwości społecznej. Dotąd patrzyliśmy na tę kwestię głównie z punktu widzenia czysto ekonomicznego. Ale w przyszłości będzie to zagadnienie wykraczające coraz dalej poza bezpośrednie skutki i przyczyny gospodarcze.

Główną przyczyną wzmożenia ruchliwości powinno być rewolucja naukowo-techniczna. W jej dobie coraz to większego znaczenia będzie nabierać zmiana zawodu, przymusowa lub też dobrowolna. A wraz z nią i zmiana miejsca zamieszkania.

Dziś w dużym stopniu pracę wybiera się z uwagi na to, gdzie się mieszka. Jutro to już może się stać mniej aktualne. Człowiek będzie szukał takich warunków życia i pracy, które będą zaspokajały potrzeby wyższego rzędu. Pracę będzie traktował bardziej jako dziedzinę zaspokajania ambicji, aniżeli źródło utrzymania. Rozwijać się będą indywidualizowane potrzeby kulturalne i cywilizacyjne, po części hobbyistyczne, co może wiązać się z koniecznością zmiany zamieszkania. Należy się liczyć z większym zacienianiem się więzi rodzinnych lub zmianą sytuacji rodzinnych. To zaś z kolei może oznaczać podążanie całych rodzin w ślad za odpowiednią szkołą dla dzieci, obojętnie czy średnią, czy wyższą. Itd.

Wszystko to musimy w naszej polityce społecznej i ekonomicznej uwzględnić. I właśnie dlatego — abstrahując od tego czy prowadzić politykę pronatalistyczną czy też nie — powinniśmy kontynuować prognozy pomigracyjne na dłuższą już metę i wyciągać odpowiednie wnioski dotyczące sprzężenia między działaniami planowymi a ruchliwością społeczną.

KAROL SZWARC

*) Wszystkie informacje według Rocznika Statystycznego 1972 lub zbiorów danych na podstawie innych danych GUS.

W UBIEGŁYM TYGODNIU

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 5 bm. rozpatrzone zostały w dziedzinie gospodarki surowców i materiałów w gospodarce narodowej. Biuro Polityczne stwierdziło, że oszczędzanie surowców i materiałów jest istotnym warunkiem utrzymania i dalszego przyśpieszenia tempa wzrostu produkcji przemysłowej, w szczególności rozwoju gospodarczego, a w konsekwencji i dalszego wzrostu stopy życiowej ludności. W tym celu niezbędne jest zwiększenie zużycia materiałów technicznych i produkcję, generalnie usprawnienie zaopatrzenia materiałowo-technicznego oraz zwiększenie tempa przyrostu zapasów.

Biuro Polityczne zaleciło organom rządowym podjąć w trybie pilnym szereg decyzji zapewniających wzrost zainteresowania załóg pracowniczych oszczędnością surowców i materiałów. Zalecono ponadto przygotowanie długofalowego programu podjęcia działań na najbliższe lata, który na początku 1973 r. będzie przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia KC PZPR.

Obrady Prezydium Rządu

8 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawę związane z rozwojem zaplecza naprawczego dla ciężarowego taboru samochodowego. Przewidywany wzrost pięcioletniego znaczący wzrost ilości samochodów ciężarowych wymaga zwiększenia potencjału naprawczego oraz szerszego i sprawniejszego organizacyjnego w tej dziedzinie.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów, która reguluje w sposób kompleksowy nowe zasady wojewódzkiego i obronowego szkolenia młodzieży akademickiej i technicznej. Jest to aktualny i perspektywiczny potrzeb obronności kraju.

Omówiono projekt uchwały Rady Ministrów stwierdzającej odpowiedzialność i organizację dla oddziałów i jednostek wojskowych w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego w Lublinie zlikwidowanego wskutek awarii. Połowa bezpodstawnie po awarii komisja rządowa zaakceptowała program odbudowy zniszczonych zdolności produkcyjnych oraz wzniesienia nowych obiektów w rozmiarach zaspokajających w pełni potrzeby krajowe na krajowy. Szybka realizacja tego programu wymagała podjęcia szeregu specjalnych środków w trybie odpowiedniej uchwały Rady Ministrów.

Prezydium Rządu podjęło szereg decyzji zmierzających do usprawnienia przebiegu tegorocznego skupu ziemiaków oraz przyspieszenia ich dostaw do punktów skupu.

XXX Targi Krajowe „Jesień — 72”

10 bm. rozpoczęły się XXX Targi Krajowe „Jesień — 72”. Tegoroczne jesienne targi są rekordowe; tradycyjnie biorą w nich udział wszystkie branże przemysłu kłusowego, spożywczości, drzewiarskiej i rzemieślniczej.

Przemysł lekki przedstawia ofertę wartości ok. 14,8 mld zł, a zresztą przedsiębiorstwa przemysłu taborowego i spożywczości proponują odzież i obuwnicze ok. 5,3 mld zł. Towary te są przeznaczane w zasadzie na I półrocze 1973 r. Aby jednak dostosować kontraktację do życzeń odbiorców i umożliwić im korzystniejsze warunki zamówień, niektóre rodzaje wyrobów są na targach kupowane tylko na I lub II kwartał przyszłego roku, inne jak np. odzież robotnicza — nie podlegając wahaniom mody — zamawiane na cały rok przyszły.

Ze szczególną starannością przygotowano w 2 specjalnych ekspozycjach targowych. Pierwszą z nich pn. „Rynek młodzieży” — wiosna-lato 1973 r. ma na celu kompletnie zaspokoić potrzeby młodzieży i chłopów w wieku od 15 lat. Artykuły prezentowane w tej ekspozycji zostały wcześniej przeznaczone do kontraktacji i znajdują się w sklepach w roku przyszłym.

Na drugą specjalną ekspozycję „My, meble i mieszkanie” składają się wyroby wielu działów produkcyjnych. Oferta targowa obejmuje naturalnie tylko części dostaw, które przeznaczają w przyszłym roku a rynek przemysłu lekki. Według wstępnych danych ocenia się, że w 1973 r. wartość ich wyniesie 126 mld zł, przy 114 mld w br. i ok. 100 mld w 1970 r.

„Jesień — 72” jest największą imprezą w historii targów krajowych — powiedział M. Szajer. — Szacunkowa wartość oferowanych towarów wynosi ponad 83 mld zł, a w tym za 11 mld zł jest artykułów spożywczych.

Podstawowe założenie XXX Targów to jak najlepsze dostosowanie propozycji towarowych do potrzeb rynku.

Nowe zobowiązania w akcji „20 miliardów”

Trwa pomyślna realizacja zadań produkcyjnych, będących widokiem załóg do „Banku 20 miliardów”. Z wielu zakładów pracy, które zrealizowały już swe pierwsze zobowiązania, nadchodzi dalsze meldunki o dodatkowych czynach produkcyjnych podejmowanych po wnikliwym przeanalizowaniu swych możliwości. Inicjatywy tego typu rodzą się m. in. w toku przygotowań do VII kongresu związków zawodowych oraz po podjęciu podjęciu krajowych zjazdów związków branżowych.

Załoga hutnictwa im. Lenina zrealizowała już wszystkie swe zobowiązania wartości 410 mln zł, dając gospodarce narodowej wiele tysięcy ton wyrobów. Wartość nowych zobowiązań wynosi 225 mln zł. Przewiduje się, że do końca br. krakowskie hutnictwo wyprodukuje dodatkowo m. in. 110 tys. ton stali, 80 tys. ton wyrobów walcowanych gotowych, 12 tys. ton blach zimnowalcowanych oraz 2,5 tys. km rur. Ponadplanowe dostawy tych wyrobów posiadają będą duże znaczenie dla wielu gałęzi przemysłu i budownictwa.

O 5 tys. m tkanin sukienkowych z puzystej, drukowanej anilany oraz 20 tys. kolorowych szali anilanowo-wielobarwnych postanowiła podjąć także swą pierwotną zobowiązania, podjęte w ramach akcji „20 miliardów”, załoga łódzkiej zakładów przemysłu włókiennego im. A. Świruga. Liczne wartości tych sześciu pozycji, posumarygowanych artykułów wynosi blisko 1,8 mld zł.

Pracownicy przemysłu chemicznego z zakładów przemysłu barwników „Boruta” w Ziębicach, z jankowskich zakładów saskich, z cieszyńskiej fabryki farb i lakierów, z jeleniogórskiej „Polfy” i z wielu innych przedsiębiorstw podjęły w akcji „20 miliardów” dodatkowe zobowiązania o łącznej wartości ponad 100 mln złotych.

W 74 proc. zrealizowały już swe całoroczne zobowiązania załogi kombinatu metalurgicznego „miedzi” w Lublinie przekraczając do banku 20 miliardów dodatkową produkcję w postaci 22,8 tys. ton rudy, 650 ton miedzi elektrolitycznej i 201 ton wiewiórek.

Uroczystości „Dnia Kolejarza”

Centralne uroczystości „Dnia Kolejarza” odbyły się w tym roku w Białymostku. W uroczystościach uczestniczyli z całego kraju. Na akademii odczytano list gratulacyjny skierowany przez Prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza do pracowników kolejnictwa z okazji ich święta.

Podczas akademii wicepremier J. Miłogost, który wziął udział w uroczystościach, udekorował zasłużonych pracowników kolei odznaczeniami państwowymi.

Kampania cukrownicza rozpoczęta

Niektóre cukrownie rozpoczęły już przerób buraków z tegorocznego zbioru. M. in. kampania rozpoczęła się w lubelskim zakładzie buraczanym, dostarczającym niemal 15 proc. krajowej produkcji cukru. Dobrze w tym roku plony buraków umożliwiły rozpoczęcie produkcji cukru wcześniej niż w latach poprzednich.

Międzynarodowe spotkanie dziennikarzy Wschodu i Zachodu

W Jachtonie k. Warszawy odbyło się II międzynarodowe spotkanie dziennikarzy Wschodu i Zachodu, poświęcone problemom bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Udział w obradach wzięło ok. 30 publicystów z różnych republik i państw, w tym z krajów. Podstawą dyskusji stanowiły referaty dziennikarzy polskich, poświęcone problemom bezpieczeństwa europejskiego oraz współpracy gospodarczej i kulturalnej między Wschodem i Zachodem.

U podstaw inicjatywy zwolania spotkania czołowych publicystów Wschodu i Zachodu leży przekonanie, że ważną rolę w dziele umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i współpracy mają także ludzie pracy, których zadaniem powinno być stymulowanie procesów zmięszczenia i zbliżenia między narodami.

RAPORT W SPRAWIE RAPORTÓW

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

...jąć trzeba, iż rozwijamy się w ograniczonym środowisku jednej planety.

Pytanie o możliwość utrzymania obecnego tryb życia w tym rozwoju, jest więc przede wszystkim pytaniem o rozwój nauki; o to czy i do jakiego stopnia nauka umożliwi nam lepsze, bardziej oszczędne spożytkowanie zasobów ziemi, likwidację zanieczyszczeń, intensyfikację produkcji żywności. Niezależnie jednak od ewentualnych pozytywnych odpowiedzi na powyższe pytania, możliwe jest raczej tylko przesunięcie w czasie daty, w której wzrost wykładniczy zbliży się do maksymalnego poziomu określonego przez prawdopodobny rozwój zastosowań nauki w stosunku do pozostałych do dyspozycji zasobów. Niezależnie od możliwości wzrostu wykładniczego w ograniczonym środowisku jest niemożliwe. Musiałoby ono ulec rozszerzeniu na przykład poprzez wielkie i masowe podróże kosmiczne lub w jakiś inny nieznan nam jeszcze sposób.

Tymczasem nauka — tak wychwalana jako nowa siła wytwórcza — nie przynosiła dotychczas żadnych sukcesów. W tym samym czasie, co w 1963 roku DERREK J. DE SOLLA-PRICE ogłosił w USA drukiem pracę „MALA NAUKA — WIELKA NAUKA”, w której — opierając się na ilościowych badaniach naukowych — stawia hipotezę: „Wzrost nauki najdalej w ciągu najbliższych stu lat i przejścia do obecnej bardzo szybkiej wykładniczej formy przyrostu osiągnąć naukowych, do bardzo powolnej formy „logistycznej”. Podstawą tezy jest twierdzenie, że nauka nie przynosi dotychczas żadnych sukcesów, a jedynie „szum informacyjny”, głąb prace naprawcze wybitne i przekraczające możliwości percepcji jakiegokolwiek użycia; dalej, bardzo szybko wykazywać wzrost ilości pracowników nauki oraz nakładów na badania przy o wiele mniejszych efektach.

Gdyby chcieli utrzymać dotychczasowe tempo rozwoju nauki, wówczas jeszcze przed końcem stulecia wszyscy zatrudnieni zajmowaliby się badaniami, a omalce udało by się przetrwać przetrwać na tej nauce. Nauka staje się „coraz droższą”, coraz więcej sił i środków potrzeba na jakiegokolwiek wymierny osiągnięcia. „Front badań” ulega przetrwaniu, ponieważ nie sposób skupić się na wszystkich obiecujących kierunkach; wybitniejsze prace nie znajdują kontynuatorów i ulegają zapomnieniu w ogólnym „szumie” przyczynkarskich publikacji. Ze zjawiska tego, obserwowanego już w wielu dziedzinach nauki, wynikać może stopniowe spowolnienie jej rozwoju jako całości. Nazwano je „tłumieniem adaptacyjnym” nauki, a termin ten wprowadził radiologiczny naukowiec W. W. Nalimow i Z. M. Mulcenko, którzy doszli do podobnych co Solła-Price wniosków.

Jeśli więc istotnie spowolnienie rozwoju nauki, wówczas po pewnym okresie winien spowolnić rozwój opartej na jej zastosowaniach cywilizacji technicznej. Jest to oczywiście tylko jedna hipoteza nie udowodniona w pełni i nie mająca charakteru obiektywnego prawa rozwojowego, niemniej godna uwagi w aspekcie dyskusji o granicach wzrostu.

Pytanie, czy ewentualne spowolnienie rozwoju nauki nastąpić może przed dotarciem do „granic zasobów”, czy granica ta osiągnięta zostanie wcześniej, pozostaje na razie bez odpowiedzi. Wówczas okres stał, podany przez Solła-Price, wydaje się kontrowersyjny; na przykład profesorowie Robert Jungk i John R. Platt twierdzą, że nastąpi to wcześniej. Są też głosy twierdzące w wątpliwość tezy Solła-Price przede wszystkim z punktu widzenia zastosowań informatyki. Otóż komputery mogłyby do tego stopnia wzmoć inteligencję, zdolności poznawcze i pamięciowe badacza, iż wykładniczy rozwój nauki będzie możliwy w dalszym ciągu.

Jak na razie, przynosi informację szczytów jest jednak od przynależności pamięci komputerowej, zaś obliczenia stworzenia „cyfrowego inteligentnego” pomocnika człowieka, lub komputerowego wspomnienia ludzkiej inteligencji — co jeszcze 10 lat temu cybernetycy traktowali jako realną obliczając przyszłość adduła dziś całkowicie w dzierżawę autom science-fiction.

HIPOTEZA SOLLA-PRICE — mimo że książka wydana była w wielu językach (w Polsce w 1968 roku) — nie znalazła drogi do opinii publicznej, a nawet do szerszych środowisk pracowników nauki. Podobnie prace prof.

J. W. Forrestera opublikowane w USA już w 1970 roku minęły raczej nie zauważone, mimo iż jest w nich właściwie to wszystko, co można było później znaleźć w „Raportach Klubu Rzymskiego”. Forrester skonstruował pewien (dość uproszczony, jak sam przyznaje) model matematyczny rozwoju cywilizacji technicznej w skali globalnej, w którym uwzględnił pięć podstawowych zmiennych i odpowiednio w przyszłości: liczbę ludności, inwestycje, zasoby surowcowe, zanieczyszczenia, ogólna „jakość życia”.

Zmienne te niezależnie od siebie tworzą dwie pierwsze i częściowo także zasoby, ponieważ można przewidywać pewne nowe odkrycia geologiczne; pozostałe zmienne są funkcją zmiennych wspomnianych wyżej. Model matematyczny Forrestera przeliczony został przez komputer w kilku różnych wariantach, zaś obliczenia wykazały, że jedyną możliwością utrzymania odpowiedniego stanu zasobów i „jakości życia” (w ramach przyjętego modelu „matematycznego”) jest ustabilizowanie liczby ludności i poziomu inwestycji na poziomie z 1970 roku. W pozostałych wariantach przewidywać można było „katastrofę ekologiczną” na przełomie XX i XXI wieku.

Model Forrestera został przyjęty i udoskonalony przez zespół uczonych z tego samego Massachusetts Institute of Technology, pracujący pod kierownictwem prof. Denisa Meadowsa na zlecenie wspomnianego Klubu Rzymskiego. Prace finansowane były m. in. przez fundację Volkswagena. Fata „producentów” niemieckich zanieczyszczeń i konsumentów olbrzymiej ilości surowców.

Wyniki obliczeń opublikowane pod auspicjami bogatego Klubu Rzymskiego trafiły tym razem do szerokiej opinii publicznej, wywołując znany z publikacji prasowych szok. Przeliczone wiele różnych wariantów modelu, z obliczeń zaś wynika, że aby utrzymać przez dłuższy czas odpowiednie rezerwy zasobów surowcowych, nieszkodliwy poziom zanieczyszczeń i dochód „na głowę” średnio 1800 dolarów rocznie, należy ustabilizować ludność świata na poziomie roku 1975, ograniczyć stopniowo inwestycje, tak by najdalej w 1990 roku miały charakter tylko odtworzeniowy. Nadto należy zmniejszyć zużycie surowców na jednostkę produkcji do 1/4 poziomu z 1970 roku; wydzielanie zanieczyszczeń na jednostkę produkcji należy również zmniejszyć do 1/4 poziomu z 1970 roku.

Postęp nauki i techniki należy ukierunkować na uzyskanie warunków do owego zmniejszenia, lepsze wykorzystanie odpadów, a zwłaszcza na rozwój nauk i technik nie zanieczyszczających środowiska, jak nauki biologiczne, medycyna, oświata itp. Najbogatsze kraje, a zwłaszcza USA musiałby obniżyć poziom życia swych obywateli do owego poziomu określonego przez 1800 dolarów „na głowę”. Nadwyżki powinny zostać przekazane na rzecz krajów biedniejszych. Produkcja żywności na jednego mieszkańca mogłaby bez szkody dla zasobów naturalnych i środowiska osiągnąć najwyższy poziom dwukrotnie wyższy niż dziś. Inne warianty — według danych otrzymanych z komputera — prowadzą do katastrofy.

JUŻ SAMA KONIECZNOŚĆ rezygnacji niektórych rozwiniętych krajów kapitalistycznych z osiągniętego poziomu konsumpcji, konieczność niezwykle szybkiego ustabilizowania populacji, rezygnacja z ekspansji technicznej i szerzej z przyjętego, zwłaszcza w rozwiniętych krajach zachodnich, modelu cywilizacyjnego — stawiają pod znakiem zapytania możliwość realizacji wniosków wpływających z raportu.

Same wyniki, a zwłaszcza liczby i daty też mogą budzić uzasadnione wątpliwości. Przede wszystkim model matematyczny zastosowany do takich obliczeń, choć uwzględnia podobno 100 zależności, musi być uwzględnia podobno 100 zależnościami, wręcz „grubym”. Udoskonalenie modelu może przynieść inne wyniki, choć konieczność nałożenia na cywilizację techniczną pewnych ograniczeń zdaje się nie ulegać wątpliwości. Dalej, model nie uwzględnił postępu technicznego jako zmiennej niezależnej, choć w różnych wariantach przyjmuje za stan faktyczny pewne prawdopodobne przyszłe osiągnięcia techniki (jak tania i „czysta” energia, zmniejszenie zanieczyszczeń, lepsze wykorzystanie surowców). Byłoby jednak rzeczą niezmiernie

nie ciekawą wprowadzenie do modelu nowej zmiennej w postaci jakiejś miary ilościowej postępu wynikającego z zastosowania osiągnięć nauki. Chodzi tu zarówno o wpływ obecnej — jeszcze wykładniczej — formy narastania tego postępu, jak i o uwzględnienie wspomnianego „tłumienia adaptacyjnego”.

W pierwszym przypadku daty podane w raporcie mogłyby ulec przesunięciu naprzód, w drugim mogłyby się okazać, że czynniki spowalniające wystąpią wcześniej nim dojdziemy do granic „pojemności ekologicznej”. Oznaczałoby to istnienie pewnego mechanizmu samoregulacji w rozwoju cywilizacji technicznej. Model nie uwzględnia też olbrzymich zasobów surowcowych oceanów; wprawdzie wykorzystanie ich jest obecnie nieekonomiczne, ale wraz z odróżnieniem surowców może okazać się konieczne. Narastający efekt tej podwyżki cen też wart byłby uwzględnienia. Również postęp nauk biologicznych, inżynieria genetyczna, opowiadanie techniki fotosyntezy, mogą zmienić przedstawione w raporcie wyniki.

NIEZALEŻNIE od głosów krytycznych „Granice wzrostu” są pierwszą — tak szeroko znaną opinią publiczną — próbą powiązania ilościowego problemów ściśle gospodarczych z ekologicznymi. Autorzy raportu przewidują szereg jego rozpoznań i ogólnosiłową dyskusję. Sądząc jednak z dotychczasowych wypowiedzi, dyskusja taka może przekształcić się jedynie w wymianę swego rodzaju „aktów wiary”. Trudno dyskutować z wynikami obliczeń komputera, który praktycznie się nie myli, ale za to daje tylko to, co w „włożono” w postaci programu i danych. Dlatego rzeczowa dyskusja może dotyczyć przyjętego modelu matematycznego i wartości wyjściowych do obliczeń. Byłoby rzeczą niezmiernie pożyteczną, by podobny model opracował inny ośrodek naukowy, lub by dla jego dalszego rozwijania dookołpowano uczonych z innych krajów i o innych poglądach.

Opublikowanie raportu zaowocowało „doktryną zeg”. ZEG — skrót od „zero economical growth” — oznacza stan, do którego winna dążyć cywilizacja zdaniem autorów raportu. Próba praktycznej kodyfikacji „zegizmu” jest ostatni z serii omawianych raportów — „RAPORT MANSOLTA”. Sisco Mansholt — jeden z ekspertów zachodnioeuropejskiej socjal-demokracji — próbuje właśnie w jej duchu sformułować szereg postulatów i ograniczeń, które zapewniłyby ograniczenie konsumpcji, inwestycji i związanych z tym zanieczyszczeń. Przewiduje redystrybucję dochodów krajów bogatych na rzecz biednych, współudział robotników w zarządzaniu, upaństwowienie podstawowych gałęzi przemysłu i planowanie podpaństwowe w duchu „zeg”.

Obwoływanie Manshola „nowym Karolem Markssem”, nazywanie jego raportu „bombą M” — co ostatni próbuje uczynić prasa zachodnia — zakłada na kpinie. Jest to po prostu próba — na gruncie Raportu Klubu Rzymskiego i koncepcji ekonomicznych Johna Galbraitha — spłisania posunięć zmierzających do ocena systemu kapitalistycznego na nowym etapie rozwoju cywilizacji świata.

Cywilizacja ta wkracza bowiem w nową i trudną fazę. Największym dotąd osiągnięciem „doktryny zeg” jest szok, jaki — odpowiednio zareklamowany — wywołała w części opinii świata zachodniego. Rzecz bowiem nie w tym, w którym roku i jak zastosować wskazania prof. prof. Forrestera i Meadowsa, lecz w tym, czy i w jakiej formie — zwłaszcza w swym zachodnim modelu — uzyskał świadomość własnej ograniczonej i nietrwałości.

Cywilizacja rozwijała się dotąd ze świadomością nieograniczonej ekspansji, przy świętej wierze w postęp techniczny i władzę człowieka nad przyrodą. Dziś najwłaściwszą umysłową epoką powinny zacząć wyciągać wnioski z tego, co zacytowaliśmy w poprzednim numerze. Grunt został przygotowany w sposób nie zawsze odpowiedni, lecz doświadczeń skuteczny. Potęgę siły przekonania o niedoskonałości ustroju kapitalistycznego, o konieczności planowania w skali światowej. Raporty to omówione, a zwłaszcza raport Klubu Rzymskiego, mogą odegrać w świadomości ludzkości integrującą rolę pozytywną, nie mniejszą niż odegrał raport U-Thanta.

JERZY SURDYKOWSKI

Jednym z mitów czy urojeń występujących w poglądach teoretycznych jest twierdzenie, że istnieje jakoby jednolity w swej treści rachunek ekonomiczny, stanowiący warunek racjonalności gospodarowania. Pogląd ten polega na nieporozumieniu. Rachunek ekonomiczny ma charakter historyczny i zależy zarówno od warunków społecznych, jak i konkretnych warunków techniczno-ekonomicznych.

HISTORYCZNY charakter rachunku ekonomicznego polega na tym, iż jego treść i formy są różne zarówno w różnych ustrójach społeczno-ekonomicznych, jak i w różnych stadiach rozwoju tego samego ustroju.

Konkretny warunki techniczno-ekonomiczne wpływają na treść i formy rachunku ekonomicznego w danym okresie, ale przede wszystkim przez to, że wyznaczają długość ekonomicznego horyzontu czasowego, a w związku z tym i stopień niepewności (ryzyka), co ma istotne znaczenie dla charakteru i kryteriów podejmowanych decyzji ekonomicznych.

Rachunek ekonomiczny zależy więc od charakteru funkcji celu i ograniczeń występujących w określonych społeczeństwach, przy czym funkcje celu rozumieć cel gospodarowania, uwarunkowany przez warunki społeczne, ustrojowe, wyrażony w jakimś mierniku, i obejmujący jakiś dłuższy czy krótszy okres (ekonomiczny horyzont czasowy).

Rozpatrywanie rachunku ekonomicznego niezależnie od zmieniającego się systemu funkcji celu i ograniczeń nie tylko jest błędne teoretycznie, ale może prowadzić do błędnych wniosków w praktyce gospodarczej.

ABSOLUTYZOWANIE RACHUNKU Z OKRESU WOLNEJ KONKURENCJI

Absolutyzowanie rachunku ekonomicznego polega na przyjmowaniu typu tego rachunku z modelu wolnej konkurencji jako typu mającego charakter uniwersalny, a więc jako typu posiadającego walor i w warunkach współczesnych.

W tym czasie typ rachunku ekonomicznego z okresu wolnej konkurencji odnosi się tylko do historycznych warunków, które już dziś nie istnieją i do których ze względu na zmiany w siłach wytwórczych, w technice i w stosunkach społecznych nie może być powrotu.

Swoiste cechy rachunku ekonomicznego w okresie wolnej konkurencji można pokrótce scharakteryzować w sposób następujący:

- 1) rachunek dotyczy tylko izolowanych przedsiębiorstw, a rachunek w skali ogólnospołecznej — nawet w najbardziej uproszczonym zakresie — nie istnieje,
- 2) koszty społeczne, tj. ponoszone przez państwo, a nie obciążające przedsiębiorstwa, były stosunkowo małe,
- 3) czasowy horyzont ekonomiczny był krótki i przyjmowano, że gospodarowanie zachodzi w warunkach pewności,
- 4) ceny zarówno produktów sprzedawanych przez przedsiębiorstwa, jak i środków produkcji były nie zakupywanych, tylko dane, gdyż wytworzone były jakby automatycznie na rynku,
- 5) dana była przeciwna stopa zysku od zaangażowanego kapitału, wobec czego treść rachunku ekonomicznego sprowadzała się do osiągnięcia co najmniej tej stopy; wolne nie istniała sytuacji monopolistycznej i „barier wejścia” kapitału, który nie osiągał tej stopy, mógł przenieść się do innego przedsiębiorstwa i innej gałęzi,
- 6) przedsiębiorstwa były „jednostkami” tj. wytworzyły tylko jeden produkt, lub niewielką liczbę produktów, wobec czego koszty pośrednie i zysk na jednostkę produktu było stosunkowo łatwo rozliczyć i w rachunku ekonomicznym zakładano osiągnięcie co najmniej przeciętnej stopy zysku od każdego produktu,
- 7) rachunek całkowicie pomijał efekty zewnętrzne, a zwłaszcza ekonomiczne zewnętrzne, a rezultatem były m.in. straty ekologiczne.

Rachunek ekonomiczny w okresie wolnej konkurencji podporządkowany był funkcjom celu, które polegały na maksymalizacji krótkookresowego zysku poszczególnych przedsiębiorstw — przy danych cenach jako ograniczeniu i przy pominięciu wielu istotnych ograniczeń o charakterze socjalnym.

Przesłanką rachunku ekonomicznego takiego typu było istnienie rynku kapitału i funkcjonowanie mechanizmu stopy procentowej, wyznaczanej przez stosunek popytu i podaży kapitału.

Z powyższego wyciągnięto cechy i przesłanki rachunku ekonomicznego w okresie wolnej konkurencji (czy raczej modelu, bo wolna konkurencja w czystej postaci nigdy nie istniała), wynika, że te cechy i przesłanki nie tylko współcześnie nie istnieją, ale że współczesne warunki są ich jaskrawym zaprzeczeniem.

TREŚĆ RACHUNKU EKONOMICZNEGO

Rachunek ekonomiczny określa się ogólnie jako zestawienie nakładów i wyników. Dotyczy on może działalności systemu ekonomicznego jako całości, poszczególnych części systemu gospodarczego (przedsiębiorstwa, koncernu, zjednoczenia itp.), lub poszczególnego przedsiębiorstwa będącego przedmiotem decyzji ekonomicznej. Co się rozumie przez nakłady i wyniki w rachunku ekonomicznym i jak konkretnie stosunek między nakładami i wynikami należy uznać za możliwe najlepszy, tj. optymalny (czy zbliżony do optymalnego) zależy od charakteru funkcji celu, rodzaju i zakresu ograniczeń. Należy też uwzględnić, iż wielkość nakładów i ograniczeń może być zmienna.

Inaczej mówiąc, założeniem rachunku ekonomicznego jest maksymalizacja stosunku między wynikami a danymi nakładami, ale na podstawie określonego systemu funkcji celu i ograniczeń.

Rachunek ekonomiczny powinien więc być w swojej istocie rachunkiem optymalizacyjnym. Oznacza to, że każde przedsięwzięcie wymagające dokonania nakładów, a więc każda decyzja ekonomiczna powinna być rozpatrzona w ujęciu systemowym, tj. powinna być zbadana czy i w jakim stopniu przyczynia się do zwiększenia wartości funkcji celu przy istniejących ograniczeniach.

Należy też pamiętać, iż za funkcjami celu, a także za niektórymi ograniczeniami kryją się siły społeczne, a proces realizacji tych funkcji celu i kryteria rachunku ekonomicznego

nego zależą w niemałym stopniu od układu sił społecznych, od wyników różnych „bardziej” lub „mniej” przeciwnych interesów.

Rachunek ekonomiczny we współczesnych systemach gospodarstwa różni się od rachunku ekonomicznego w krajach socjalistycznych, krajach kapitalistycznych i krajach socjalistycznych, ma istotne odmiennie cechy, określone przez różne warunki społeczne i ustrojowe, ale ma też cechy wspólne, wynikające z charakteru współczesnego gospodarki. Te cechy wspólne występują jednak w obu rodzajach współczesnych systemów ekonomicznych z różną siłą i różnie się przejawiają.

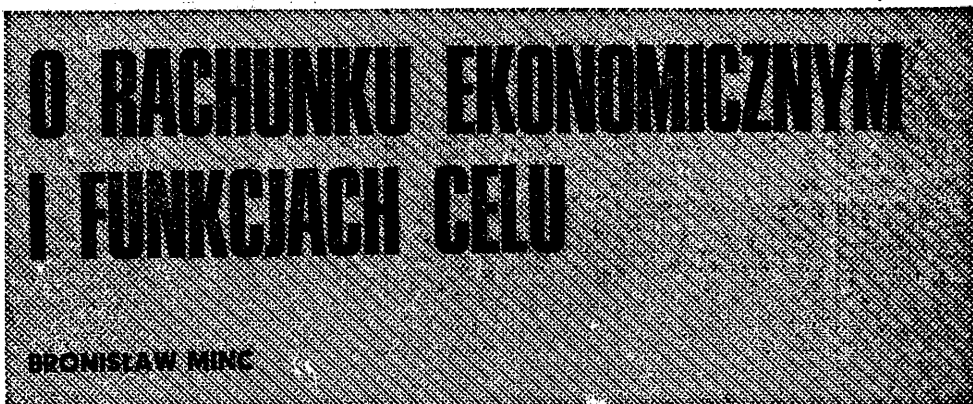
DLUGI HORYZONT CZASOWY

Przy dłuższym horyzoncie czasowym wyniki rachunku ekonomicznego są odmiennie niż przy krótkim. Następuje zwłaszcza zróżnicowanie stosunku między efektami a nakładami w czasie. Jeżeli np. przy horyzoncie czasowym wynoszącym 1 rok ten stosunek równa się a, to przy horyzoncie czasowym wynoszącym 5 lat stosunek ten równa się w poszczególnych latach b, c, d, e, f.

Jest to wynikiem innego rozkładu zasobów czynników produkcji, gdyż przy dłuższym horyzoncie czasowym część tych zasobów zostaje obrócona na inwestycje, badania naukowe, przygotowanie nowej produkcji, dające efekty dopiero w latach dalszych.

Gdy rachunek ekonomiczny przy krótkim horyzoncie czasowym preferuje wyniki bieżące, to rachunek ekonomiczny przy długim horyzoncie czasowym prowadzi do zmniejszenia wyników bieżących na rzecz wyników dalszych.

Nie jest też możliwe racjonalne zastosowanie dyskonta do przyszłych, gdyż nie tylko nie istnieje mechanizm wyznaczający jednolitą stopę procentową, ale zastosowanie dyskonta mogłoby prowadzić do zaniechania rozwoju produkcji w dalszych okresach, a zwłaszcza zaniechania nakładów na innowacje produkcyjne i inne rodzaje postępu technicznego. (Np. przy horyzoncie czasowym 12 lat i rocznej stopie dyskonta 10 procent, a więc niższej od stopy zysku rzeczywistej realizowanej w gospodarce narodowej, wartość „dobrych przyszłych” byłaby tak niska, że „opłacałoby się” tylko preferować produkcję bieżącą).



Przy rozpatrywaniu wariantów różnych rozwiązań, wyniki rachunku ekonomicznego z reguły nakazują wybrać inny wariant przy dłuższym niż przy krótszym horyzoncie czasowym. Długość horyzontu czasowego wyklucza pewne rozwiązania, które skądinąd korzystne nie mieszczą się w przyjętym horyzoncie czasowym, tj. ich wyniki zostają zrealizowane w całości, lub w części już poza zakresem tego horyzontu.

SYTUACJE NIEPEWNOŚCI

Przy wydłużeniu ekonomicznego horyzontu czasowego staje się konieczne porzucenie aksjomatu pewności w rachunku ekonomicznym. Im dłuższy jest ten horyzont, tym bardziej upowszechniają się sytuacje i stopień niepewności (ryzyka). Niepewne są zarówno przyszłe ceny wytwarzanej produkcji i możliwości jej zbytu, koszty produkcji (a zwłaszcza płace i ceny materiałów), stopień deprecjacji kapitału w wyniku postępu technicznego i inne skutki tego ostatniego.

W długim okresie czasu niepewne są zwłaszcza wskaźniki kapitałochłonności i inne wskaźniki techniczno-ekonomiczne.

W przedstawiennictwie do rachunku ekonomicznego krótkookresowego, rachunek długookresowy musi być przeprowadzony za pomocą kryteriów podejmowania decyzji w warunkach niepewności, a nie, jak wiadomo, są to różne założeń czy składowych do ryzyka, co z kolei zależy od warunków, w których znajdują się podmioty podejmowania decyzji ekonomicznych (np. położenia finansowego przedsiębiorstwa, bodźców czy antybodźców działających w kierunku podejmowania czy unikania ryzyka).

W warunkach niepewności, gdy osiągnięte wyniki w stosunku do nakładów mogą się wahać w bardzo wielkim stopniu, zastosowanie „dyskonta” staje się jeszcze bardziej iluzoryczne, gdyż różnica między wynikami różnych wariantów rozwiązań ekonomicznych w wyniku zastosowania dyskonta z reguły są absorbowane przez znacznie większe różnice będące wynikiem różnych warunków obiektywnych, mogących powstać w warunkach niepewności. Należy przy tym uwzględnić problem spadku siły nabywczej pieniądza.

ZMIANA CHARAKTERU CEN

Gdy w rachunku ekonomicznym krótkookresowym — przy wolnej konkurencji — ceny były rzeczywistym parametrem, na tworzenie się którego poszczególne przedsiębiorstwa nie miały istotnego wpływu, w warunkach współczesnych ceny stają się przedmiotem decyzji ekonomicznych przedsiębiorstw lub państwa. Ceny przestają więc być czynnikiem zewnętrznym wobec rachunku ekonomicznego, a stają się jednym z bardzo istotnych jego elementów wewnętrznych.

Od tego jak ceny zostaną wyznaczone, tj. od umiejętności ich ustalenia z punktu widzenia funkcji celu, tj. kryterium

optymalności podmiotu gospodarowania, zależy w znacznym stopniu wyniki rachunku ekonomicznego przedsiębiorstwa czy państwa. Decyzje co do cen powinny się przy tym ściśle wiązać z decyzjami co do wielkości produkcji i zużycia środków produkcji.

NIERÓWNOMIERNOŚĆ STÓP ZYSKU I STÓP PROCENTOWYCH

Tendencja do powstawania jednolitej przeciętnej stopy zysku od kapitału, przy czym chodziło tu o zysk krótkookresowy, tj. jednoroczny, tworzyła w rachunku ekonomicznym w okresie wolnej konkurencji określone reguły gry. Można było porównywać rzeczywiste efektywności ekonomiczne różnych przedsiębiorstw, będącą wynikiem sprawności technicznej, organizacyjnej i ekonomicznej, przez porównanie osiągniętych przez nie stopów zysku. Przesłanką tego była również tendencja do tworzenia się stopy procentowej w zależności od stosunku między podażą i popytem na kapitał.

W warunkach współczesnych stopy zysku osiągane przez różne przedsiębiorstwa są skrajnie różne, a także silnie różnią się stopy zysku osiągane przez poszczególne przedsiębiorstwa w różnych latach ich ekonomicznego horyzontu czasowego. Jest to wynikiem sytuacji monopolistycznych (czy oligopolistycznych), charakterystycznych dla współczesnych wielkich przedsiębiorstw i państwa, różnego stopnia niepewności (ryzyka), różnego stopnia korzystania przez poszczególne przedsiębiorstwa z kosztów społecznych ponoszonych przez państwo, różnego stopnia korzystania z ekonomicznych i ekonomicznych i zakresu dyktowania, które stwarza (np. przez szkody ekologiczne), nowego charakteru cen itp.

Należy dodać, że stopa procentowa przybrała charakter administracyjny, tj. nie ustala się już w wyniku wolnej gry sił rynkowych, ale w wyniku administracyjnych decyzji państwa (czy banków państwowych)

I związany z nim w różny sposób wielkich banków przywarych Stopy procentowa wykazuje też tendencję do coraz większego zróżnicowania — w zależności od tego, kto ją udziela i komu jest udzielana.

Nie tylko nie występuje tendencja do wyrównania stop zysku, ale przeciwnie — ujawnia się tendencja do utrwalenia ich rozpiętości i dalszego ich pogłębiania. Podobna, nawet jeszcze silniejsza tendencja występuje i w zakresie stop procentowych.

Przy długim horyzoncie czasowym samo pojęcie maksymalizacji zysku rocznego jako kryterium rachunku ekonomicznego straciło swój sens (tępa pewnego rodzaju drobny przedsiębiorstwa i interesami typu spekulacyjnego). Maksymalizacja zysku rocznego jest bowiem nie do pogodzenia z charakterem współczesnej gospodarki, a zwłaszcza z jej cyklem inwestycyjnym i postępnym technicznym. Wymagającym nakładów przynoszących efekt dopiero po dłuższym okresie.

Jedną z znamiennych tendencji współczesnej gospodarki jest tendencja do przybierania przez zysk charakteru administracyjnego, tj. z góry wyznaczonego przez państwo, lub przez wielkie przedsiębiorstwa (koncerny) dla ich części składowych czy podległych przedsiębiorstw lub filii. Jest to oczywiście tylko tendencja, ale elementy administracyjnego wyznaczania lub oddziaływania na wielkość zysku ujawniają się niewątpliwie.

W tym stanie rzeczy nie można porównywać rzeczywistej efektywności ekonomicznej różnych przedsiębiorstw, będącej wynikiem ich sprawności technicznej, organizacyjnej i ekonomicznej, za pomocą osiągniętych przez nie stopów zysku, gdyż wielkość tych stopów może w decydujący sposób zależeć nie od ich sprawności, a od innych czynników.

UJĘCIE SYSTEMOWE

Rachunek ekonomiczny w modelu wolnej konkurencji był rachunkiem izolowanego przedsiębiorstwa, a w jego obrębie izolowanego produktu. Obliczano pełny koszt wytwarzanego produktu i dodawano doń przypadający nań zysk. Tej procedury we współczesnych wieloproduktowych przedsiębiorstwach nie można przeprowadzić w sposób teoretycznie uzasadniony.

Współczesne wieloproduktowe przedsiębiorstwo musi być rozpatrywane jako system (czy raczej podsystem) ekonomiczny ze wszystkimi wpływającymi z tego konsekwencjami. Racjonalny rachunek ekonomiczny powinien obejmować przedsiębiorstwo jako całość. Występuje to wyraźnie w metodzie kosztów bezpośrednich, w której obliczamy koszty, jak i cen. W wyniku zastosowania tej metody w rachunku ekonomicznym nie ujmuje się w ogóle kosztów pośrednich i zysku „przypadającego” na poszczególne produkty, a oblicza się marżę brutto jako różnicę między sumą cen sprzedaży całej produkcji, wytwarzanej przez przedsiębiorstwo i sumą poniesionych przez nie kosztów zmiennej. Różnica między marżą brutto a kosztami pośrednimi (stałymi) stanowi zysk netto całego przedsiębiorstwa jako systemu.

Wobec tego, że współczesna gospodarka staje się systemem coraz bardziej złożonym, coraz bardziej dynamicznym i o coraz silniejszych powiązaniach swoich elementów, i że nie istnieje już mechanizm wytwarzania się jednolitej stopy zysku, wyniki rachunku ekonomicznego optymalne z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw, koncernów, zjednoczeń są niezgodne, a nawet sprzeczne z optymalnymi wynikami, które mogłyby osiągnąć system ekonomiczny jako całość. Wynika to z zasady teorii wielkich złożonych systemów, że suma optymalnych wyników części składowych systemu, dążących do realizacji swoich własnych, odrębnych funkcji celu, jest mniejsza od wyniku, który należy uważać za optymalny dla systemu ekonomicznego jako całości. Istnieje więc sprzeczność między rachunkiem ekonomicznym poszczególnych przedsiębiorstw a rachunkiem systemu ekonomicznego jako całości. Sprzeczność ta mogłaby być usunięta, czy zmniejszona tylko gdyby funkcje celu przedsiębiorstw były zgodne lub co najmniej zbliżone z funkcją celu całego systemu ekonomicznego.

Osiągnięcie wyników optymalnych przez system ekonomiczny jako całość, tj. jego optymalizacja, wymaga więc zarówno wprowadzenia efektywnego rachunku całego systemu ekonomicznego, jak i zapewnienia z nim zgodności czy zbliżenia rachunków ekonomicznych poszczególnych przedsiębiorstw i innych jego części składowych (zjednoczeń itp.). Warunkiem tego jest zaś zapewnienie zgodności czy zbliżenia funkcji celu przedsiębiorstw i innych części składowych systemu ekonomicznego z funkcją celu tego systemu jako całości. Wiązać się to musi z zasadniczymi zmianami zarówno w systemie ekonomicznym, jak i w układzie sił społecznych.

Zastosowanie metod kosztu bezpośredniego dowodzi, że osiągnięcie możliwie największej wartości funkcji celu wymaga zróżnicowania w rachunku ekonomicznym marż brutto poszczególnych produktów (tj. różnic między ich cenami zbytu a kosztami zmiennymi).

Kryterium rachunku ekonomicznego staje się więc osiągnięcie najbardziej korzystnego stosunku między całymi efektami a całymi nakładami systemu, a postulat „równiej rentowności” poszczególnych produktów stanowi nadmierne ograniczenie, mające jako skutek osiągnięcie mniejszej wartości funkcji celu niż możliwa, a więc osiągnięcie wyników gorszych od optymalnych. (Samo pojęcie rentowności poszczególnego produktu staje się przy tym wyczerpujące, bo nie można dokładnie wyliczyć zysku netto na nim osiągniętego).

Rachunek ekonomiczny prowadzony przez poszczególne przedsiębiorstwa okazuje się coraz bardziej niepełny, gdyż zestawienie wyników i nakładów obejmuje wyniki z pominięciem efektów zewnętrznych, a zwłaszcza dyktowania, i nie uwzględnia całości nakładów, gdyż w szczególności nie obejmuje rosnących kosztów społecznych (na infrastrukturę, badania naukowe i postępnym technicznym, na szkolenie kadr itp.). Nadwyżka osiągnięta przez poszczególne przedsiębiorstwa może być więc z punktu widzenia ogólnospołeczności mniejsza, niż wykazywana przez rachunek ekonomiczny przedsiębiorstwa, a nawet może się okazać zgoła iluzoryczna.

TENDENCJA DO „USPOŁECZNIA” RACHUNKU

Wspólna tendencja we współczesnych rozwiniętych systemach ekonomicznych jest tendencja do „uspołecznienia” rachunku ekonomicznego, choć w zależności od warunków społecznych, ustrojowych tendencja ta realizuje się z różną siłą i w odmienny sposób.

Tendencja ta przejawia się przede wszystkim w tym, że państwo przejmuje znaczną część dochodu czystego wytworzonego w przedsiębiorstwach i w rezultacie dokonuje redystrybucji znacznej części dochodu narodowego.

Z drugiej strony państwo ponosi tzw. koszty społeczne, finansuje w bardzo znaczącym stopniu badania naukowe i postęp techniczny, z których korzystają przedsiębiorstwa, stwarza dla wielu przedsiębiorstw pod innymi względami warunki uprzywilejowane (np. przez udzielanie korzystnych zamówień, licencjonowanie pewnych rodzajów działalności gospodarczej, ulgi podatkowe dla innych), a niektóre dziedziny gospodarki wzrost subsydiuje (w szczególności rolnictwo, transport lotniczy).

Istotny wpływ na wyniki rachunku ekonomicznego przedsiębiorstw ma też regulowanie niektórych cen przez państwo, przepis o przyspieszonej „mortalizacji” itp. W wypadkach bankructwa ważnych dla gospodarki przedsiębiorstw państwo ratuje je w drodze subsydiów, „poprawiając” w ten sposób wyniki ich rachunku ekonomicznego.

Rachunek ekonomiczny w kapitalistycznych przedsiębiorstwach znacjonalizowanych ma przeważnie charakter typu administracyjnego, państwo ustala stosunkowo niskie ceny na środki produkcji wytwarzane przez przedsiębiorstwa znacjonalizowane, finansując w ten sposób sektor prywatny, określa inwestycje w tych przedsiębiorstwach itp.

Wpływ państwa na rachunek ekonomiczny przedsiębiorstw jest w krajach socjalistycznych oczywiście znacznie silniejszy niż w krajach kapitalistycznych; państwo określa tu ceny, płace, inwestycje, stawki amortyzacyjne, wpłaty na rzecz budżetu (z zysku, podatku obrotowego i oprocentowania środków trwałych) itp.

Ogólnie można stwierdzić, że w warunkach współczesnych państwo słabiej lub silniej wpływa na dwie strony rachunku ekonomicznego, mianowicie na nakłady i na efekty, przy czym wpływ ten na wyniki rachunku ekonomicznego różnych przedsiębiorstw jest różny; to znaczy, że jedne przedsiębiorstwa mogą w rezultacie tego wpływu bądź zyskać, bądź stracić i to w różnym stopniu.

SPRZECZNOŚCI MIĘDZY OPTIMUM CZĄSTKOWYM A GLOBALNYM

Wyniki rachunku ekonomicznego jednych przedsiębiorstw wpływają na wyniki innych z tym, że z reguły zysk jednych, zwłaszcza tych, które korzystają z sytuacji monopolistycznej, oznacza stratę innych.

Pomimo elementów administracyjnych w rachunku ekonomicznym przedsiębiorstwo ma pewien mniejszy lub większy zakres swobody kształtowania go dla osiągnięcia możliwie największej wartości swojej funkcji celu.

Wobec tego, że współczesna gospodarka staje się systemem coraz bardziej złożonym, coraz bardziej dynamicznym i o coraz silniejszych powiązaniach swoich elementów, i że nie istnieje już mechanizm wytwarzania się jednolitej stopy zysku, wyniki rachunku ekonomicznego optymalne z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw, koncernów, zjednoczeń są niezgodne, a nawet sprzeczne z optymalnymi wynikami, które mogłyby osiągnąć system ekonomiczny jako całość. Wynika to z zasady teorii wielkich złożonych systemów, że suma optymalnych wyników części składowych systemu, dążących do realizacji swoich własnych, odrębnych funkcji celu, jest mniejsza od wyniku, który należy uważać za optymalny dla systemu ekonomicznego jako całości. Istnieje więc sprzeczność między rachunkiem ekonomicznym poszczególnych przedsiębiorstw a rachunkiem systemu ekonomicznego jako całości. Sprzeczność ta mogłaby być usunięta, czy zmniejszona tylko gdyby funkcje celu przedsiębiorstw były zgodne lub co najmniej zbliżone z funkcją celu całego systemu ekonomicznego.

Osiągnięcie wyników optymalnych przez system ekonomiczny jako całość, tj. jego optymalizacja, wymaga więc zarówno wprowadzenia efektywnego rachunku całego systemu ekonomicznego, jak i zapewnienia z nim zgodności czy zbliżenia rachunków ekonomicznych poszczególnych przedsiębiorstw i innych jego części składowych (zjednoczeń itp.). Warunkiem tego jest zaś zapewnienie zgodności czy zbliżenia funkcji celu przedsiębiorstw i innych części składowych systemu ekonomicznego z funkcją celu tego systemu jako całości. Wiązać się to musi z zasadniczymi zmianami zarówno w systemie ekonomicznym, jak i w układzie sił społecznych.

Aktualności

POLITYKA GOSPODARCZA A KOSZTY UTRZYMANIA

PRZYJĘTE OD 1971 R. założenia polityki gospodarczej, zmierzające m.in. do zapewnienia stabilizacji kosztów utrzymania, przyrostu popytu na towary i usługi, w latach 1965–1970 corocznie miał mieć wzrost kosztów utrzymania w granicach 1 do 1,5 proc., w 1971 granicach 1 do 1,5 proc., w 1972 granicach 1 do 1,5 proc., a szacując z podłożem z 1 półrocza, tendencja zmniejszenia kosztów utrzymania występowała nadal (w granicach 0,5 proc.). W konsekwencji w 1972 roku wzrostowi płacy nominalnej o 5,2 proc. towarzyszył wzrost płacy realnej o 5,8 proc. Łączny natomiast wzrost przeciętnej płacy realnej za lata 1971–1972 szacowany jest obecnie na nieco ponad 10 proc., wobec 18 proc. założonych na cały bieżący pięcioletnie. (Sb)

ZMIANY ZADŁUŻENIA LUDNOŚCI

WG AKTUALNYCH SZACUNKÓW stan zadłużenia ludności z tytułu udzielanych jej przez państwo kredytów wyniósł na koniec br. ok. 82–83 mld zł i będzie o 15–18 proc., tj.

o ok. 10 mld zł wyższy, niż na koniec ub. r.

O takim wzroście zadłużenia decyduje przede wszystkim przewidywany tegoroczny wzrost wydatków inwestycyjnych dla gospodarki chińskiej (w granicach 22 proc.) oraz kredytów na sprzedaż towarów (w granicach 17–18 proc.) kredytów obrotowych dla gospodarki chińskiej (w granicach 12–13 proc.) i kredytów na indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

Wzrost zadłużenia ludności jest więc pochodną działań polityki gospodarczej, zmierzających do intensyfikacji produkcji rolniej, zmiany struktury wydatków pieniężnych ludności w kierunku przyspieszenia tempa wzrostu sprzedaży artykułów nieżywnościowych oraz przyspieszenia tempa poprawy warunków mieszkaniowych. Potrzeba kontynuowania tego typu polityki gospodarczej wskazuje m.in. na celowość dostarczania zapożyczeń sieci handlowej do dalszego, dość dynamicznego wzrostu obrotów w oparciu o pomoc kredytową państwa również w 1973 r. i w następnych latach. (Sb)

PRODUKTYWNOŚĆ MAJĄTKU TRWAŁEGO

OPRACOWANE OSTATNIO analizy wskazują, że w I półroczu br. na

stąpiła poprawa produktywności majątku trwałego. Osiągnięto bowiem tempo wzrostu wartości produkcji globalnej przemysłu (24 proc.) jest szybsze od tempa wzrostu wartości majątku trwałego (13 proc.). Oznacza to, że zwiększenie efektywności produkcji zostało osiągnięte nie w oparciu o nowe uruchamianie obiektów, lecz w oparciu o lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń wcześniej zainstalowanych.

Osiągnięcie to potwierdza słuszność licznych opinii wskazujących na istnienie w naszym przemyśle dużych rezerw wzrostu produkcji. Zachęcać ono powinno zarazem do dalszej intensyfikacji wysiłków zmierzających do jeszcze lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń przy poprawie organizacji i zaopatrzenia materiałowego. (Sb)

STRATY NADZWYŻAJNE A JAKOŚĆ PRODUKCJI

DANE ZA I PÓŁROCZE wskazują, że w przedsiębiorstwach przemysłowych rezerwy wzrostu produkcji zostały nadzwyczajnie (o 109 mln zł), przy znacznym wzroście sprzedaży (ponad 12 proc.).

W niektórych przemysłach wystąpił jednak wzrost strat nadzwyczajnych, a zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym (o 28 mln zł, tj. o 19 proc.), sprzętu mechanicznego (o 40 proc., tj. 2 mln zł) oraz aparatury pomiarowej (o 100 proc.). W przemyśle przemyśle (o 2 mln zł, tj. w granicach 0,3 proc.). Znaczący wpływ na wzrost strat nadzwyczajnych wywierała zwłaszcza kary za złe jakość produkcji, które są o ok. 16 proc. wyższe niż przed rokiem.

Wskazuje to, że w przemyśle maszynowym potrzeba jest zdecydowanego wzmocnienia wysiłków w kierunku poprawy jakości produkcji. (Sb)

WIĘCEJ WARZYW I OWOCÓW

PRZEBIEG SKUPU warzyw i owoców wskazuje, że w bież. roku sytuacja w ogrodnictwie jest znacznie korzystniejsza w porównaniu z ubiegłymi latami. Dzięki większej podaży warzyw i owoców również i ceny są niższe. Rekordowo zapowiadają się również zbiory ogórków, w pełni dopisał rodzaj kapusty, marchwi, buraków oraz różnej, tzw. warzyw smakowych jak pietruszka, seler, porę itp. Więcej skupionych ma być również pomidorów, chociaż obfite opady deszczu obniżyły ich jakość, w związku z czym znaczna ich część przeznaczona jest na przetwórstwo.

Przewidywany skup warzyw w niektórych gatunkach przekroczy planowane potrzeby rynku i przetwórstwa. Spółdzielczość ogrodnicza pozostawia szereg kroków w celu maksymalnego wykorzystania tegorocznych zbiorów z upraw kontraktowanych. Np. wprowadzono 3-miesięczną pracę w przetwórstwie ogórków, rozszerza się asortyment przetworów z tych warzyw, zapożycza się producentów w kierunku kwadrantów ogórków na zlecenie jednostek skupujących towar.

Równocześnie w sadownictwie sytuacja jest mniej pomyślna. Na urodzaj i jakość niektórych gatunków owoców wpływają niekorzystne warunki atmosferyczne — jednak w tej dziedzinie warunki są lepsze niż w poprzednich latach. Produkcja owoców szacuje się bowiem na ok. 1,2 mld ton (ub. rok: 1,1 mld ton), ze skup — na przeszło 800 tys. ton (ub. rok: 440 tys. ton).

Wobec zmniejszonego zbioru — ja-

blek, których plony obniżyły kwiatnice, przyniosły, zakupiono za granicą 6 tys. ton jabłek odmian deserowych na okres zimowo-wiosenny. Podjęto już przygotowania do gromadzenia zapasów na zimę. (msk)

DOSTAWY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH WE WRZESNIU

HANDEL poczynił przygotowania do powakacyjnej sprzedaży. Zwiększone dostawy wielu produktów spożywczych rozpoczęto jeszcze w sierpniu. Szczególnie dotyczyło to zaopatrzenia w mięso oraz mleko i przetwory mleczne, ryby, warzywa i owoce. Na artykułów mięsnych przeznaczona jest do sprzedaży o ok. 10 proc. więcej; niepełne jest zaopatrzenie w wędliny ze względu na ograniczone możliwości przetwórstwa, przy bardzo wysokim popycie na te wyroby.

Spółdzielczość ogrodnicza skupuje obecnie dziennie ok. 200 ton cebuli, 110 ton kapusty, 220 ton marchwi, 400 ton ogórków i 600 ton pomidorów oraz ponad 5 tys. ton wczesnych ziemniaków. Dostawy krajowych owoców uzupełniają się zakupami z zagranicy. W drodze znajdują się pokazne ilości papryki (1 tys. ton), arbuzy i brzoskwinie. (msk)

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZAKŁADU ZA BHP

STATYSTYKI wypadków przy pracy i chorób zawodowych, analizy ich przyczyn świadczą o lekceważeniu podstawowych przepisów bhp zarówno przez zalogi jak i kierownictwo ka-

dre wielu zakładów pracy. Zakład, w szczególności jego kierownik, odpowiada za stworzenie warunków pracy bezpiecznej. Tymczasem źródłem ok. 80 proc. wypadków przy pracy jest niedostatek dyscypliny, ignorancja i samowola pracowników, nieporządek w balach produkcyjnych, na stanowiskach pracy i w przesłach komunikacyjnych, czynnik bezpośredni zależny od świadomości ludzi i poziomu kultury pracy w zakładach. Tylko 20 proc. wypadków zdarza się z przyczyn natury technicznej.

Punktem wyjścia jest ustalenie konkretnych, obowiązujących odpowiedzialności — środków — zadań poprawy warunków bhp — w rocznych i wieloletnich planach przedsiębiorstw. W praktyce jednak większość planów i ważnych inwestycji bhp przesuwaną jest z roku na rok, a ok. 85 proc. wielomilionowych nakładów przeznaczonych przez państwo na bhp wydaje się na odzież ochronną i robotnicę, napoje, dożywianie pracowników itp., a więc nie na likwidację źródeł zagrożenia, lecz na łagodzenie ich skutków.

Inny obowiązek zakładów, poza tym tylko formalny, to rejestracja wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Poma statystyka byłaby nie miernie pomocna w działaniach profilaktycznych. Niestety w wielu zakładach, w obawie przed złą opinią jednostek nadzorczych, w trosce o premie, ukrywają się części wypadków, zwłaszcza cięższych. (msk)

JAK POPRAWIĆ ANALIZY EKONOMICZNE?

SZUKAJĄC odpowiedzi na to pytanie, Zjednoczenie Przemysłu Kabli i Sprzętu Elektrotechnicznego ogłosiło już parę razy konkurs na najlepsze analizy kompleksowe rocznej działalności gospodarczej. Inicjatywa ta wymagała niewątpliwie poważnego wysiłku organizacyjnego, ale przyniosła pożądane wyniki.

Konkurs dał okazję do stałego udoskonalania metod i techniki prac analitycznych, do formułowania syntez, do stopniowego wprowadzania analizy systemowej. Przyczynił się on również — dzięki punktowej ocenie, podanej uprzednio do wiadomości uczestnikom — do poprawy konstrukcji ocenianych analiz. Coroczne ponawianie konkursu musiało niewątpliwie podnieść poziom analiz, ale zarazem odsłoniło pewne słabości kadrowe i kwalifikacyjne. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla zarządzania.

Ocena analiz kompleksowych za 1971 rok pozwoliła między innymi zauważyć w wielu przypadkach nieumiejętność interpretacji ekonomicznej, pogłębiła analizy przyczynowo-skutkowej, a także syntezy.

Na pierwszy rzut oka wydawać się mogło, że najlepsze analizy powinny pochodzić z dużych centrów przemysłowych. Tymczasem okazało się, że zalety są inne. Jeśli w przedsiębiorstwie znalazł się choć jeden „zaangażowany” analityk z wyższym wykształceniem, to analiza była dobra. Świadczy o tym przykład przedsiębiorstw: A-22 w Szczecinku, K-11 w Starogardzie czy A-26 w Elku. Natomiast tam, gdzie zabrakło wyróżniających się indywidualności, zdarzały się słabe analizy, nawet w przedsiębiorstwach zlokalizowanych w miastach wojewódzkich.

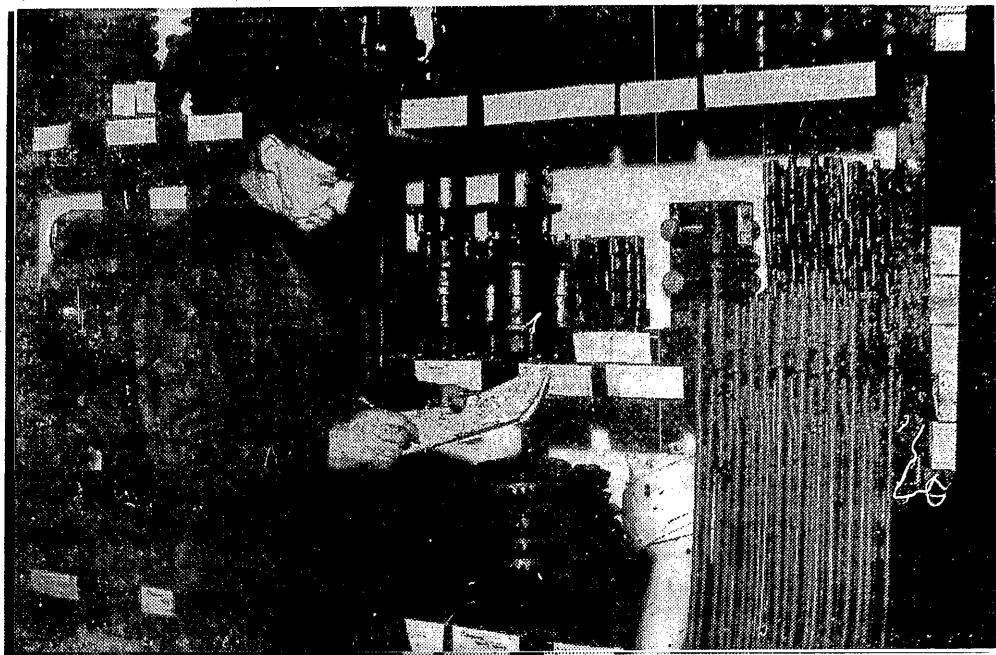
Słabością niektórych analiz jest „wybielanie” faktów. Najczęściej pomija się lub zaważalowość oczywiste fakty negatywne, świadczące o złej pracy przedsiębiorstwa. Skłonność do nadawania „obronnego” charakteru rocznym analizom kompleksowym wpływa — rzecz jasna — z obowiązku przysyłania ich do jednostek nadrzędnych.

Aby temu zapobiec, Zjednoczenie UNIKABEL rozważa możliwość zwolnienia swoich przedsiębiorstw od przysyłania na zewnątrz, w dotychczasowej formie, analizy rocznej działalności. Do zjednoczenia i innych zainteresowanych jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa przesyłałyby tylko wnioski wraz z przesłankami, z których one wynikają. Sformułowanie przesłanek powinno być zwięzłe. Oczekuje się, że w ten sposób przedsiębiorstwa uświadczą, iż w pełni istniejące rezerwy bez obawy, iż wszystkiemu przyglądać się będzie ktoś z zewnątrz.

Kolejnym walorem jest wzięcie „pod lupę” tylko wniosków z analizy. Fakt ten niewątpliwie podnieśnie wartość merytoryczną tych wniosków, ich konkretność i stopień realizacji. Jest to jak najbardziej wskazane, gdyż nieraz można zauważyć przy czytaniu analiz rocznych wnioski hasłowe, wynikające nie z uprzednio sformułowanych przesłanek, lecz z ogólnych pobojnych życzeń, nie zawierające konkretnego z adresowanego działania i szacunku spodziewanych efektów.

Poziom analizy rocznej działalności należy w dużej mierze do trafnego wyboru metody badań oraz o właściwej organizacji prac analitycznych. Bydgoska Fabryka Kabli umiejętnie stosuje zarówno analizę funkcjonalną, jak i kompleksową.

TADEUSZ IDZIAK



Fot. B. Wielopolska

NA poziom i strukturę zużycia części zamiennych ma wpływ wiele czynników, więcej niż w jakiejkolwiek innej dziedzinie zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Spośród nich należy w szczególności wymienić:

- poziom technicznej kultury użytkownika sprzętu finalnego (maszyn, urządzeń), jego zrozumienie dla wymogów obsługi i ścisłego przestrzegania reżimu eksploatacyjnego,
- gospodarność użytkownika, w szczególności stosunek do eksploataowanego sprzętu, stnowiącego własność społeczną,
- warunki ekonomiczne określające gospodarczy stosunek do eksploataowanego sprzętu, częstotliwość, zakres i charakter dokonywanych przeglądów i remontów, rzutujących na stopień zużycia części zamiennych,
- prawidłowe relacje cen części zamiennych do wartości sprzętu, stymulujące opłacalność niezbędnych przeglądów i należytej konserwacji eksploataowanej maszyny, opłacalność stosowania regenerowanych części, wymiany detali zamiast całego podzespołu itp.,
- jakość części zamiennych i usług remontowych,
- poziom i stan zaplecza remontowego,
- organizacja obrotu, stan zaplecza magazynowego oraz sprawność operatywna aparatu zbytu w zakresie dostaw części zamiennych do użytkownika.

Wymienione zagadnienia, zasługujące na dalsze kompleksowe przedstawienie złożoności problemu, nie będą jednak omawiane w artykule z uwagi na to, iż są one już (jak autorowi wiadomo) przedmiotem daleko idących rozważań i oczekiwać można w tych sprawach odpowiednich decyzji.

Cheśmy natomiast ustosunkować się do dwu grup problemów:

- warunków prawidłowości oceny zaopatrzenia na części zamienne do maszyny i urządzeń, a więc analizy rynku i planowania przyszłego popytu,
- zasad programowania produkcji (podaży).

Chodzi tu o części zamienne zużytkowane masowo, do sprzętu produkowanego seryjnie, dla masowego odbiorcy.

Określenie zapotrzebowania na części zamienne — dla ludzi nie związanych z praktyką — wydaje się teoretycznie względnie prostym problemem. Park maszynowy np. danego typu obrabiarki, samochodu, ciągnika lub maszyny rolniczej, znajdujący się w eksploatacji, jest przecież znany. Znamy jest również planowany przyrost danego typu maszyn. Powinno więc wystarczyć zastosowanie technicznej normy zużycia poszczególnych części, określone przez konstruktora i technologicznie danej maszyny, by uzyskać przewidywane zużycie, a więc i zapotrzebowanie. Jednakże określenie wielkości zużycia części na podstawie norm technicznych okazało się — w każdym razie jeśli chodzi o samochody, maszyny budowlane, ciągniki i maszyny rolnicze — w praktyce całkowicie nieodzowne. Fakt, że normy te nie są idealne, różni od przewidywanego zużycia, wyliczonego w oparciu o normy techniczne zużycia części. Nierzadkie są przypadki, iż faktyczne zapotrzebowanie na konkretne części wielokrotnie przewyższa ilości wynikające z norm technicznych.

Normy techniczne uzasadnione ustalone są przez konstruktora i technologicznie w warunkach „laboratoryjnych”, odbiegających w sposób istotny od rzeczywistych warunków eksploatacji danego sprzętu. Poza tym faktyczny popyt uwarunkowany jest tymi właśnie wszystkimi czynnikami, które wymieniliśmy w wstępie, nie mówiąc o czynniku losowym, związanym z awaryjnością w eksploatacji, szczególnie maszyn samobieżnych, jak również współpracujących ze sprzętem trakcyjnym.

Jeżeli więc nie normy techniczne — to pozostaje tylko informacja statystyczna zasłyszeli, obserwacja występujących trendów, ekstrapolacja popytu z nich wynikająca. Jednakże ogromna elastyczność popytu, nieregularność cykliczności nasycenia i spadków popytu, stwarzają sytuację permanentnych, poważnych odchyleń faktycznych potrzeb rynku w stosunku do przewidywanych ustaleń.

Przypatrzmy się temu zagadnieniu bliżej na przykładzie części zamiennych do sprzętu rolniczego. W ewidencji CHSR „Agromat” znajduje się aktualnie ponad 60 tysięcy pozycji asortymentowych części zamiennych o rozpiętości zużycia krajowego od kilkunastu sztuk — do kilkuset tysięcy jednego asortymentu rocznego. Rokrocznie przybywa zresztą około 3 do 4 tysięcy nowych asortymentów. Szacuje się, iż w roku 1975 będzie w obrocie „Agromat” występowało nie mniej jak 70 tysięcy asortymentów części zamiennych do sprzętu rolniczego. Dynamiczny wzrost ilości asortymentów części zamiennych do wszelkiego typu maszyn i urządzeń wynika z postępu technicznego, stalego ulepszenia konstrukcji maszyn i technologii ich wytwarzania, powodujących zmiany występujących w maszynie podzespołów i detali. Części do nowych wersji maszyn ograniczają popyt na części mające zastosowanie w maszynach starszych. Jest to ruch permanentny, stwarzający nowe potrzeby na nowe części, o nie określonym jeszcze (statystycznie) tempie wzrostu, równocześnie ograniczający popyt na części według starej konstrukcji lub technologii.

Czynnikami dodatkowo komplikującym jest problem amortyzacji maszyn, które ekonomicznie powinny być jako zamortyzowane wycofane z eksploatacji i wymieniane na nowe maszyny, lecz których żywot w naszych warunkach, często niezgodnie z elementarnym rachunkiem ekonomicznym, jest w sposób nadmierny przedłużany, potęgający zapotrzebowanie na części zamienne na poziomie przekraczającym wszelkie normy zarówno techniczne, jak i statystyczne.

W tych warunkach aparat zbytu musi określić przewidywany popyt na poszczególne pozycje asortymentowe, co dokonuje się w postaci bilansów sporządzanych dla około 60 tysięcy asortymentów części zamiennych będących w obrocie. Bilans zapotrzebowania towarowego polega na zestawieniu w układzie asortymentowym niezbędnych informacji, w celu ustalenia wielkości zapotrzebowania na następny okres planowy dla właściwego zaprogramowania produkcji lub dostaw importowych.

Parametry takiego bilansu, sporządzanego przez aparat zbytu dla każdej poszczególnej pozycji asortymentowej przedstawiają się następująco:

- 1) Sprzedaż w roku poprzedzającym,
- 2) sprzedaż w roku ubiegłym,
- 3) planowana sprzedaż roku bieżącego,
- 4) sprzedaż fakturami za I półrocze roku bieżącego,
- 5) współczynnik wahań sezonowych,
- 6) przewidywana sprzedaż roku bieżącego,
- 7) współczynnik deficytowych,
- 8) korygowana sprzedaż roku bieżącego,
- 9) średnie tempo wzrostu sprzedaży,
- 10) przewidywana sprzedaż w roku planowym,
- 11) normatywny zapas w roku planowym,
- 12) Zapas na koniec I półrocza bieżącego roku,
- 13) zakup planowany za rok bieżący,
- 14) faktyczny zakup w I półroczu roku bieżącego,
- 15) przewidywane dostawy do końca roku bieżącego,
- 16) przewidywany zapas na koniec roku bieżącego,
- 17) nadwyżki lub niedobory

W miarę wzrostu liczby odbiorców energii elektrycznej zwiększają się zadania ich technicznej obsługi. A rokrocznie przybywa u nas ponad 300 tysięcy nowych odbiorców i na początku br. było ich ponad 9,8 mln. Aparat obsługi istniejący w zakładach energetycznych ma za zadanie dotarcie do wszystkich odbiorców, odczytanie wskaźników liczników, wystawienie i zainkasowanie rachunków za zużyta energię elektryczną i gaz. Prace związane z wystawieniem rachunku, obliczeniem sumy pieniężnej — wykonywane dotychczas wyłącznie ręcznie — obecnie coraz szerzej są zastępowane pracą maszyn.

Pierwszym stopniem mechanizacji prac obrachunkowych jest wystawianie już w szeregu zakładów energetycznych rachunków za zużyta energię i gaz na maszynach analityczno-liczących. Następnym krokiem, pozwalającym na automatyzację prac obrachunkowych, jest wprowadzenie do użytku komputera polskiej produkcji Odra 1304. Energetyka zamierza wprowadzić w każdym okręgu maszynę tego typu.

Odra 1304 została już zainstalowana przy ZEOC w Warszawie. Opracowano dla tej maszyny System Automatycznego Fakturowania Odbiorców — SAFO i, obejmujący ewidencje odbiorców, ewidencje sprzedaży energii elektrycznej i gazu, fakturowanie, miesięczną i roczną sprawozdawczość. Automatyzacja obrachunku poprawia w znacznym stopniu obsługę odbiorców, pozwalając na uniknięcie pomyłek w wystawianych rachunkach i ułatwienie kontroli zainkasowanych sum, wpływa także na utrzymanie założonych cykli inkasa.

Obejmuje także to, aby w okresie bieżącego planu pięcioletniego zaplanować wprowadzenie we wszystkich ZEO maszyn Odra 1304 oraz wyszkolenie własnej kadry programistów, projektantów i organizatorów w oparciu o praktyczne

zapasu na koniec roku bieżącego w stosunku do normatywnego.
D. 18) Zapotrzebowanie, tj. plan zakupów w roku planowym, stanowiący posunięty przez aparat zbytu program produkcji.

Jak z powyższego wynika, w rozwinętych bilansie operujemy 18 parametrami, dla ustalenia wyniku, którym jest poszukiwany program produkcji na okres planowy.

Sporządzenie takiego bilansu dla ok. 70 tysięcy asortymentów części zamiennych jest oczywiście tradycyjną techniką praktycznie niemożliwą, trzeba do takiej pracy wprzeć EMC. Tym bardziej, iż niezależnie od powyższego należy jeszcze uwzględnić szereg dodatkowych informacji, jak np. przewidywany stan parku maszynowego w eksploatacji w roku planowym, dla którego dana część jest przeznaczona, uwzględniając przyrost maszyn nowych (z produkcji i importu) oraz ubytek maszyn starych, wycofanych z eksploatacji w przyszłym okresie planowym. EMC za pomocą ustalonego algorytmu, tj. zaprogramowanych działań przetwarzania informacji podanych w powyższym bilansie, przedstawi wynik.

Byłoby to wszystko aczkolwiek pracochłonne, stosunkowo proste, gdyby nie następująca okoliczność dotycząca sedna całego problemu. Z przedstawionych parametrów bilansu zapotrzebowania wynika, że na ogólną ilość 18 parametrów (nie licząc dodatkowych informacji) tylko 5 prezentuje dane faktyczne. Z pozostałych: trzy oznaczają przyjęte współczynniki lub wskaźniki przeliczeniowe, dziewięć stanowi przewidywania o większym lub mniejszym stopniu prawdopodobieństwa. Do tych ostatnich zaliczyć należy w szczególności: przewidywane dostawy oraz przewidywaną sprzedaż roku bieżącego i przewidywany stan zapasów na koniec roku bieżącego. Przewidywane tempo wzrostu popytu i w związku z tym przewidywana sprzedaż w roku planowym oraz odpowiednie normatywny zapasów, które to dane określają planowane zapotrzebowanie (program produkcji) na dostawy w planowanym okresie — są obciążone odpowiednim stopniem prawdopodobieństwa do stanów faktycznych.

Odchylenia między przewidywanym a faktycznym zapotrzebowaniem, które ujawniają się w trakcie realizacji planów produkcji i zbytu, będą mniejsze lub większe w zależności od tego, jak ukształtują się odchylenia we wszystkich trzynastu przewidywanych czynnikach, kształtujących dane wynikowe planowanego programu produkcji. Odchylenia te są rezultatem czynników przypadkowych i losowych (np. wpływ pogody na wielkość zużycia części zamiennych do maszyn rolniczych), obiektywnych czynników zewnętrznych (rucho cen, zmiany systemu finansowego lub bodźcowego), których planista w momencie sporządzania zapotrzebowania i programu produkcji nie jest w stanie określić.

Teoretycznie można by pokusić się o ustalenie przeciętnego odchylenia w stosunku do przyjętej wielkości przeciętnego zużycia części zamiennych, które to „planowe” odchylenie powinno odpowiadać wahaniom popytu. Można by również, założyć, iż właściwe ustalenie wskaźnika rotacji towarowej, tj. utrzymania odpowiedniej wielkości zapasu we właściwym stosunku do wielkości przewidywanego obrotu powinno te wahania, w granicach poznanej rozkładu prawdopodobieństwa, zabezpieczyć. Jednakże w miarę wydłużania się horyzontu czasowego od momentu sporządzania bilansów potrzeb do momentu

zaspokojenia popytu, niepewność co do określenia planowego popytu progresywnie wzrasta. Całkowita niepewność występuje w zakresie zużycia części zamiennych do nowych typów maszyn, dotychczas na rynku nie eksploatowanych, a nawet do maszyn przekonstruowanych, modernizowanych. Uwzględnić również należy, że w momencie sporządzania bilansu potrzeb nie ma żadnego rozważania co do zakresu rzeczowego remontów, jakie będą wykonywane w roku planowym.

Wszystkie te czynniki powodują wzrost stopnia niepewności zużycia części zamiennych, a ustalenie prognozy zapotrzebowania oraz struktury i wielkości zapasów zabezpieczających ryzyko błędów, staje się coraz bardziej skomplikowane. Transponowanie ekonometrycznych metod programowania, jak również zastosowanie skomplikowanych metod probabilistycznych, może co najwyżej ograniczyć stopień popełnienia błędów w prognozie zużycia, lecz nie może go wyeliminować.

Czy i w jakim stopniu odpowiedni wolumen zapasu może stanowić zabezpieczenie przed wahaniami popytu, jaka powinna być rezerwa zapasów na nieprzewidywane odchylenia od założonego przeciętnego zużycia w każdym asortymencie części zamiennych?

Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie przy pomocy abstrakcyjnego, ale pouczającego przykładu, przy czym chodzi o taki wolumen zapasu, by zagwarantować dostawę ze składu w pełen żądany asortyment części, każdemu zgłaszającemu się w danym momencie odbiorcy.

Wzobraźmy sobie magazyn w postaci kwadratu podzielonego na 49 pól, w którym każda pole przeznaczona jest do składowania jednego asortymentu. Każdy z odbiorców ma prawo w dowolnym momencie zgłosić się po 6 dowolnych spośród 49 asortymentów części. Przyjmijmy, że w każdym czasie przypadek jest nie więcej jak dziesięć, że ilość zamawianych każdego asortymentu nie może przekroczyć 100 sztuk oraz, że przeciętna wartość jednej części nie przekracza 10 zł. Prosty rachunek wykazuje, że wartość zapasu (przy rotacji 150 dni) powinna wynosić 1 mln zł. Jeżeli przeciętne odchylenie w ilości zakupu od przewidywanego wyniesie 20 proc., wówczas zapas ten powinien odpowiadać wartości 1 200 tys. zł.

Ale ten zapas zabezpiecza tylko przeciętne odchylenie, nie zabezpiecza natomiast w dalszym ciągu przypadków krańcowych, które mogą osiągać wielkość zamówienia, w dowolnych spośród 49 asortymentów, 200 a nawet 300 sztuk. Jeżeli postawimy sobie zadanie sprowadzenia ewentualności, iż żaden użytkownik w żadnym przypadku nie został postawiony w sytuacji odmowy spełnienia jego zapotrzebowania, wówczas należałoby utrzymać zapas na poziomie 3 milionów zł. Wynika z tego, iż wartość zapasu normatywnego wynosi w tym przypadku 1 mln zł, zapas rezerwowy dla zabezpieczenia przypadkowych odchyleń od przeciętnego zużycia 3 milionów zł. Jaki jest sens ekonomiczny utrzymywania takiej rezerwy, która zresztą brzmiałaby nie zabezpiecza jeszcze przed bardziej krańcowymi przypadkami?

A teraz trzeba sobie uzmyslić, że chodzi przecież nie o 49 — lecz o 70 000 asortymentów, nie 10 lecz kilkanaście tysięcy odbiorców. Że ilość części zamiennych zamawianych przeciętnie kształtuje się od kilku do kilkunastu tysięcy sztuk zamawianych jednorazowo w konkretnym asortymencie przez jednego odbiorcę. Astronomiczne wielkości wolumenu zapasu, jakie należałoby utrzymywać na składzie, dla zabezpieczenia wszelkich odchyleń w granicach rozkładu prawdopodobieństwa w stosunku do przeciętnego planowanego popytu — nie wytrzymują żadnego ekonomicznego rachunku.

Tworzenie ogromnych rezerw zaopatrzenia. Powstała wówczas możliwość wprowadzenia maszyn III generacji pozwalających na pełną automatyzację obrachunku odbiorców. Jednym z poważniejszych obecnie zadań służby energetyki jest też sprawna obsługa odbiorców pobierających energię na cele ogrzewania akumulacyjnego i produkcji rolniczej. W ciągu ostatnich sześciu lat nastąpił poważny wzrost ilości odbiorców korzystających z dwutaryfowego systemu rozliczeń, polegającego na korzystaniu z tańszej energii elektrycznej w godzinach obciążenia systemu energetycznego (np. 30 gr za 1 kWh zamiast 90 gr). A obecnie przewiduje się poważny wzrost produkcji urządzeń przystosowanych do pobierania energii elektrycznej w godzinach obciążenia systemu energetycznego (tzw. systemem SCA). Pozwoliłoby to na znaczne oszczędności inwestycyjne i co ważniejsze — zapewniłoby lepszą obsługę odbiorców energii elektrycznej. (8)

Energetyka poczyniła starania, aby w latach 1972–1975 przygotować się do zainstalowania ponad 300 tysięcy liczników dwutaryfowych u odbiorców bytowo-komunalnych (obecnie zainstalowanych jest u nich ponad 164 tys. liczników) oraz u indywidualnych rolników (obecnie ok. 70 tys.). Na koniec 5-letniej energetyki będzie obsługiwała około 470 tys. odbiorców posiadających liczniki dwutaryfowe, a w eksploatacji służb pomiarów będzie się musiała zająć z odpowiednią ilością zegarów sterujących służących do przeliczania zużycia energii do poszczególnych grup taryfowych w tych licznikach. W związku z tym energetyka czyni obecnie starania, aby system sterowania liczników dwutaryfowych za pomocą zegarów sterujących zastąpił system nowoczesnym rozwiązaniem (tzw. systemem SCA). Pozwoliłoby to na znaczne oszczędności inwestycyjne i co ważniejsze — zapewniłoby lepszą obsługę odbiorców energii elektrycznej. (8)

Problem zagwarantowania części zamiennych do napraw wszelkiego rodzaju maszyn, środków transportu, artykułów trwałego użytku, sprzętu gospodarstwa domowego, a w szczególności części zamiennych do maszyn rolniczych — nie schodzi praktycznie z łam pras od lat. Na czym polega więc istota problemu, w czym tkwi sedno trudności w asortymentowym, pełnym ilościowo i terminowym zapewnieniu dostaw części zamiennych oraz jakie środki należy przedsięwziąć, aby problem części zamiennych przestał być problemem?

Wszystko to występuje w warunkach, że żadna praktycznie wielkość wolumenu zapasów nie chroni przed występującymi w życiu poważniejszymi odchyleniami w popycie, który jeśli idzie o części zamienne, charakteryzuje się szczególnie wysoką elastycznością.

Pojęcie elastyczności popytu jest dziś stosowane nie tylko w rozważaniach teoretycznych, ale i w praktyce naszej działalności gospodarczej. Wydaje się, iż nastąpił czas, by pojęciu elastyczności popytu nadać odpowiednią rangę w teorii i praktyce.

Nie można respektować elastyczności popytu bez uruchomienia mechanizmów przystosowujących potencjał produkcyjny do zmieniających warunków popytu, bez stworzenia warunków dla elastyczności podaży, odpowiadającej wahanom rynkowym. Elastyczność popytu (Ex) jest funkcją elastyczności podaży (Ey). I odwrotnie — elastyczność podaży musi być funkcjonalna w stosunku do elastyczności popytu: Ey = f(Ex). Spośród najistotniejszych warunków stymulujących uzyskanie elastyczności produkcji części zamiennych, należy wymienić:

- normalizacja, typizacja i unifikacja podzespołów oraz detali,
- wdrożenie systemu harmonogramów dostaw, opartych nie na rocznych asortymentowych planach produkcji, lecz na kwartalno-miesięcznych zamówieniach aparatu zbytu,
- utworzenie określonych rezerw mocy produkcyjnej, tj. odpowiedniego parku obrabiarkowego (rezewowego) w zakładach wytwarzających części zamienne.

Wszystko to występuje w warunkach, że żadna praktycznie wielkość wolumenu zapasów nie chroni przed występującymi w życiu poważniejszymi odchyleniami w popycie, który jeśli idzie o części zamienne, charakteryzuje się szczególnie wysoką elastycznością.

Pojęcie elastyczności popytu jest dziś stosowane nie tylko w rozważaniach teoretycznych, ale i w praktyce naszej działalności gospodarczej. Wydaje się, iż nastąpił czas, by pojęciu elastyczności popytu nadać odpowiednią rangę w teorii i praktyce.

Nie można respektować elastyczności popytu bez uruchomienia mechanizmów przystosowujących potencjał produkcyjny do zmieniających warunków popytu, bez stworzenia warunków dla elastyczności podaży, odpowiadającej wahanom rynkowym. Elastyczność popytu (Ex) jest funkcją elastyczności podaży (Ey). I odwrotnie — elastyczność podaży musi być funkcjonalna w stosunku do elastyczności popytu: Ey = f(Ex). Spośród najistotniejszych warunków stymulujących uzyskanie elastyczności produkcji części zamiennych, należy wymienić:

- normalizacja, typizacja i unifikacja podzespołów oraz detali,
- wdrożenie systemu harmonogramów dostaw, opartych nie na rocznych asortymentowych planach produkcji, lecz na kwartalno-miesięcznych zamówieniach aparatu zbytu,
- utworzenie określonych rezerw mocy produkcyjnej, tj. odpowiedniego parku obrabiarkowego (rezewowego) w zakładach wytwarzających części zamienne.

KONKLUZJA JEST OCZYWISTA: miast zamrażać nakłady pracy żywej i uprzedmiotowionej w rezerwach nadmiernych, a potem zbędnych zapasów, które zresztą nagromadzone nawet w astronomicznych wielkościach i tak nie są w stanie przeciwdziałać wszelkim nieprzewidywanym odchyleniom w popycie poszczególnych asortymentów, należy utrzymywać planowe rezerwy mocy wytwórczej, pozwalające na operatywny manewr w sferze produkcji, w dostosowaniu do ujawnianych, rzeczywistych potrzeb rynku zbytu. Elementarny rachunek ekonomiczny wykazuje, iż nie jest marnotrawstwem utrzymywanie określonej wolności mocy produkcyjnych, natomiast ich pełne wykorzystanie z punktu widzenia tzw. „mobilizacyjnych” wskaźników powoduje niewspółmierne materialne marnotrawstwo w postaci produkcji zbędnej, przy równoczesnych deficytach setek asortymentów. To właśnie zjawisko stanowi chroniony niedowład naszej gospodarki.

Jak długo tego niedowładu nie przezwyciężymy — problem części zamiennych nie będzie schodził z tematu dnia, dziś i za rok... W elastyczności podaży tkwi klucz rozwiązania bolączki remontów maszyn, przeciągających się wskutek braku poszczególnych detali w bieżącym normatywnym zapasie aparatu zbytu.

Energetyka poczyniła starania, aby w latach 1972–1975 przygotować się do zainstalowania ponad 300 tysięcy liczników dwutaryfowych u odbiorców bytowo-komunalnych (obecnie zainstalowanych jest u nich ponad 164 tys. liczników) oraz u indywidualnych rolników (obecnie ok. 70 tys.). Na koniec 5-letniej energetyki będzie obsługiwała około 470 tys. odbiorców posiadających liczniki dwutaryfowe, a w eksploatacji służb pomiarów będzie się musiała zająć z odpowiednią ilością zegarów sterujących służących do przeliczania zużycia energii do poszczególnych grup taryfowych w tych licznikach. W związku z tym energetyka czyni obecnie starania, aby system sterowania liczników dwutaryfowych za pomocą zegarów sterujących zastąpił system nowoczesnym rozwiązaniem (tzw. systemem SCA). Pozwoliłoby to na znaczne oszczędności inwestycyjne i co ważniejsze — zapewniłoby lepszą obsługę odbiorców energii elektrycznej. (8)

Problem zagwarantowania części zamiennych do napraw wszelkiego rodzaju maszyn, środków transportu, artykułów trwałego użytku, sprzętu gospodarstwa domowego, a w szczególności części zamiennych do maszyn rolniczych — nie schodzi praktycznie z łam pras od lat. Na czym polega więc istota problemu, w czym tkwi sedno trudności w asortymentowym, pełnym ilościowo i terminowym zapewnieniu dostaw części zamiennych oraz jakie środki należy przedsięwziąć, aby problem części zamiennych przestał być problemem?

Wszystko to występuje w warunkach, że żadna praktycznie wielkość wolumenu zapasów nie chroni przed występującymi w życiu poważniejszymi odchyleniami w popycie, który jeśli idzie o części zamienne, charakteryzuje się szczególnie wysoką elastycznością.

Pojęcie elastyczności popytu jest dziś stosowane nie tylko w rozważaniach teoretycznych, ale i w praktyce naszej działalności gospodarczej. Wydaje się, iż nastąpił czas, by pojęciu elastyczności popytu nadać odpowiednią rangę w teorii i praktyce.

Nie można respektować elastyczności popytu bez uruchomienia mechanizmów przystosowujących potencjał produkcyjny do zmieniających warunków popytu, bez stworzenia warunków dla elastyczności podaży, odpowiadającej wahanom rynkowym. Elastyczność popytu (Ex) jest funkcją elastyczności podaży (Ey). I odwrotnie — elastyczność podaży musi być funkcjonalna w stosunku do elastyczności popytu: Ey = f(Ex). Spośród najistotniejszych warunków stymulujących uzyskanie elastyczności produkcji części zamiennych, należy wymienić:



POSTĘPY WSPÓŁPRACY

JAN PTASZEK

Sesja RWPG, która obradowała w Moskwie od 10-12 lipca br., zebrała się niemal w rok po podpisaniu kompleksowego programu integracji krajów socjalistycznych. Program ten ma istotne znaczenie dla wzajemnych stosunków gospodarczych naszej wspólnoty, przede wszystkim zaś dla szybkiego rozwoju gospodarczego krajów członkowskich, podniesienia dobrobytu naszych narodów, umocnienia spójności wszystkich krajów socjalistycznych. Oznacza to JAKOŚCIOWO NOWY ETAP WSPÓŁPRACY, odpowiadający wyższemu poziomowi rozwoju sił wytwórczych krajów naszej wspólnoty.

POTRZEBA przejścia do wyższych form integracji socjalistycznej dojrzała od dawna. A obecnie stała się obiektywną koniecznością. Jest to zgodne z leninowską wizją rozwoju światowej gospodarki socjalistycznej. Lenin stwierdził mianowicie: „Istnieje tendencja do stworzenia jednej gospodarki światowej jako całości regulowanej przez proletariatus wszystkich narodów według ogólnego planu, która to tendencja z całkowitą oczywistością ujawnia się już w warunkach kapitalizmu, a w warunkach socjalizmu rozwinięta się jeszcze bardziej i w pełni urzeczywistni”.

Charakterystyczną cechą kompleksowego programu integracji jest koncentracja uwagi na podstawowych dziedzinach, określających w dobie obecnej rozwój gospodarczy i techniczny krajów socjalistycznych. Program ten obejmuje niezbędne przedsięwzięcia ekonomiczne, prawne i organizacyjne, które będą realizowane etapami. Realizacja programu obliczona jest na 15-20 lat.

Rok, jaki upłynął od przyjęcia kompleksowego programu integracji w perspektywie wspomnianych kilkunastu lat, na jakie obliczona jest jego realizacja, to oczywiście zbyt mało dla formułowania pełnych ocen jego skuteczności. Nie można w pierwszym roku oczekiwać rewolucyjnych osiągnięć, zmieniających w zasadniczy sposób zasady współpracy krajów członkowskich RWPG. Niemniej jednak można stwierdzić, że realizacja programu integracji ma istotne znaczenie dla rozwoju współpracy gospodarczej w latach następnych. Może to przyspieszyć w dużym stopniu o powodzeniu długofalowych przedsięwzięć, zmierzających do zintegrowania naszych krajów.

ZROBIONO DUŻO, jeśli chodzi o sferę produkcji, jak również o zbliżenie pomiędzy społeczeństwami krajów naszej wspólnoty. Szybkie rozszerzenie kontaktów zawodowych, naukowych na różnych szczeblach, a także szybko wzrastający ruch turystyczny stworzyły niezbędną społeczną bazę dla integracji naszych krajów. Jeśli dodać do tego rozwój współpracy przemysłowej produkcyjnych bezpośrednio na potrzeby ludności oraz nacisk na rozwój wzajemnych obrotów artykułami konsumpcyjnymi, można stwierdzić, że realizacja kompleksowego programu zaczyna nabierać cech procesu społecznego, postępującego z równym nasileniem we wszystkich krajach RWPG, głównie w europejskich krajach socjalistycznych.

Jak wiadomo, najwyższe organa partyjne i rządowe Polski przyjęły plan działania w zakresie zamierzeń integracyjnych. W oparciu o szeroko zakrojone prace przygotowawcze, prowadzone na przestrzeni ostatnich miesięcy w ministerstwach i jednostkach produkcyjnych przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Komisję Planowania, opracowano szczegółowy plan realizacji przez nasz kraj poszczególnych ustaleń programu integracji. Plan ten wyznacza jednocześnie kierunki działań, określa możliwości i potrzeby uczestnictwa w poszczególnych przedsięwzięciach. Jest to o tyle ważne, że jak wiadomo XXV sesja Rady dla podniesienia rangi problematyki planowania i współpracy w tej dziedzinie, powołała nowy organ RWPG — Komitet dla Spraw Współpracy w Dziedzinie Planowania. Premier Piotr Jaroszewicz określił w swym przemówieniu na ostatniej sesji powołanie tego Komitetu, jako jedno z donioślejszych wydarzeń w rozwoju organizacyjnym RWPG.

Dotychczasowa działalność tego Komitetu, aczkolwiek stosunkowo krótka, w pełni uzasadnia te oceny. Warto podkreślić, że Komitet otrzymał pełnomocnictwa nieco szersze, niż inne organy Rady, np. branżowe komisje. Ma on mianowicie prawo zaleceń innym organom Rady podejmowania spraw i tematów związanych ze wspólnym planowaniem. Stał się w pewnym sensie koordynatorem współpracy w dziedzinie planowania w ramach wszystkich organów.

W szczególności trzeba podkreślić, że w przeciwnieństwie do dotychczasowej praktyki, kiedy koordynacja planów gospodarczych między krajami członkowskimi nie wychodziła poza przedziały najbliższego pięcioletnia, nacisk położony został obecnie na koordynację zamierzeń w dłuższej perspektywie. W związku z tym Komitet obejmuje swą działalnością tematykę przenoszoną w przyszłość, w dziedzinie gospodarczej do 1990 roku. Jest to nowym w dotychczasowej praktyce RWPG. Współpraca w dłuższym przedziale

czasowym pozwala bowiem na koordynację przedsięwzięć inwestycyjnych.

Sprawność działania tego Komitetu będzie decydować o tym, jak będzie przebiegał proces integracji gospodarczej w następnych 5-leciach. Program integracyjny został uchwalony w czasie, kiedy plany pięcioletnie krajów członkowskich były zamknięte. W tej sytuacji wprowadzenie do planów nowych inwestycji, związanych z procesem integracyjnym jest ograniczone możliwościami poszczególnych krajów i praktycznie biorąc proces głębszej integracji zacznie się w pełni w następnej 5-lacie.

Niemniej jednak dotychczasowe prace planistyczne wpływają już obecnie na tempo obrotów handlowych pomiędzy naszymi krajami. Wystarczy przypomnieć, że w 1971 roku obroty te zwiększyły się o 9 proc. tj. w tempie szybszym niż osiągnięte w roku 1970 i przewidywane średniorocznie w latach 1971-1975. Szybciej od całości obrotów, bo o 10 proc., zwiększyła się wymiana wyrobów przemysłu maszynowego. Można się spodziewać, że w bieżącym roku tempo wzajemnych obrotów ulegnie dalszemu przyspieszeniu.

Z PROBLEMEM PRZYSPIESZENIA procesu integracji wiąże się potrzeba stosunkowo szybkiego przygotowania koncepcji rozwojowej naszego kraju w szczególności na tych odcinkach, w których chcemy pogłębiać procesy integracyjne. Bez wypracowania własnej koncepcji rozwojowej trudno mówić o realizacji integracji. Trzeba bowiem wiedzieć, czego oczekiwaliśmy od współpracy z innymi krajami.

W chwili obecnej, zgodnie z zaleceniami XXVI sesji Rady, przygotowuje się warunki dla koordynacji planów na najbliższe pięcioletnie, to znaczy na lata 1976-1980 i przewiduje się zakończenie tych prac w zasadzie w roku 1974, aby już w roku następnym zawrzeć porozumienia handlowe.

W ramach tych prac planistycznych musimy doprowadzić również do konkretnych porozumień, w sprawie bardzo istotnej dla naszego rozwoju, a mianowicie rozwiązania podstawowych problemów surowcowych na lata następne pięcioletni i na dalszą perspektywę, co zresztą zalecają uchwały ostatniej sesji Rady.

Trzeba będzie rozpatrzyć szereg propozycji, dotyczących wspólnych inwestycji w rozwój bazy surowcowej. Prace w tej dziedzinie utrudnia znalezienie wspólnego poglądu na problematykę kosztów tych inwestycji, metod wyliczania kosztów tych inwestycji, metod wyliczania kosztów nakładów, które miałyby być wniezione przez zainteresowane kraje w formie kredytu.

Polska jest zainteresowana budową kombinatu celulozowo-papierniczego na Syberii. Sprawa ta została przesłana podpisaniem w czasie ostatniej sesji RWPG odrębnego porozumienia. Przewiduje się rozpoczęcie budowy tego kombinatu o wydajności 500 tys. ton celulozy rocznie, w 1973 roku, a zakończenie w 1978 roku. Oprócz tego planowana jest budowa w rejonie Krzywego Rogu huty o zdolności produkcyjnej 12 mln ton stali, z której chcemy otrzymywać słaby dla produkcji blachy zimnowalcowane. W zamian za te dostawy chcemy dostarczać węgiel koksujący, co z naszej strony wymagać będzie budowy dwóch kopalń węgla koksującego. Jest to bardzo istotna inwestycja z punktu widzenia programu rozwoju hutnictwa polskiego w dwóch następnych pięcioletniach, ponieważ ani budowa huty Katowice, ani modernizacja stali hut nie rozwijają zapotrzebowania Polski na stal do 1980 roku.

Proponując dostawy węgla koksującego jako wkład w realizację tej inwestycji, je swej strony stawiamy również postulat finansowego uczestniczenia innych krajów członkowskich w budowie kopalni węgla koksującego. Jesteśmy zainteresowani również w inwestycji na terenie Związku Radzieckiego zmierzającej do zwiększenia produkcji niklu, którego w kraju nie mamy.

Polska zaproponowała innym partnerom udział w wydobyciu węgla energetycznego w Lubelskim oraz węgla brunatnego w Bełchatowie. Zainteresowanie tą propozycją zgłosił Związek Radziecki, NRD oraz Czechosłowacja.

Podjętowane są rozmowy dotyczące wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego. Jeśli chodzi o gaz, to możemy liczyć na zwiększenie dostaw ze Związku Radzieckiego. W zakresie ropy naftowej sytuacja jest złożona. Nie wydaje się, aby problem ten mógł być do końca rozwiązany jedynie w oparciu o wspólne przedsięwzięcia w ramach RWPG.

Ważnym problemem, który musi być wspólnie rozwiązany, to sprawa rozwoju energetyki. Stąd też nie przypadkowo referat Komisji Energetycznej RWPG stanowił jeden z oddzielnych punktów sesji, ponieważ w tej dziedzinie wymaga stosunkowo szybkich decyzji i rozwiązań.

Jesteśmy zainteresowani w rozwoju energii atomowej. Jest to nieunikniona konieczność, wynikająca z

bilansów energetycznych nie tylko Polski, ale i innych krajów członkowskich. Przewidujemy w Polsce uruchomienie pierwszej elektrowni atomowej w latach osiemdziesiątych.

Niezbędne staje się również skoncentrowanie nad opracowaniem technologii umożliwiających maksymalnie efektywne wykorzystanie zasobów paliwowych. Rozważenia wymaga także sama struktura produkcji przemysłowej z punktu widzenia jej energochłonności.

Należy oczekiwać obecnie bardziej szczegółowego podziału pracy w produkcji urządzeń dla elektrowni atomowych. Kraj nasz może liczyć również na określoną specjalizację w tej dziedzinie. Mamy bowiem pewien dorobek w produkcji urządzeń energetycznych i chcemy go wykorzystać w budowie urządzeń energetyki atomowej.

Poprawie bilansu energetycznego służyć będą przedsięwzięcia dla usprawnienia pracy połączonych systemów energetycznych krajów RWPG i podniesienia tej współpracy na wyższy poziom, zapewniający w perspektywie pełną sprawność systemów energetycznych, odpowiednio do szybko wzrastającego zapotrzebowania na energię elektryczną. Szczególny wpływ na podniesienie pewności pracy połączonych systemów energetycznych, wykorzystanie efektów wynikających z przesunięcia obciążenia szczytowych oraz zwiększenie planowanych dostaw energii dla zainteresowanych krajów — będzie miała zaaprobowana w trakcie obrad sesji linia energetyczna o napięciu 750 kV, łącząca europejski system energetyczny ZSRR z systemami krajów RWPG.

NOWA FORMA WSPÓŁPRACY w pracach planistycznych jest **wspólne planowanie wybranych rodzajów produkcji**. W tej dziedzinie zawarto już szereg konkretnych porozumień, między innymi dotyczących specjalizacji produkcji przemysłu maszynowego, jak np. obrabiarek skrawających do metali i kompleksu technicznych urządzeń dla kontenerowego systemu transportu. Szczególnie cenne w tych pracach jest kompleksowe ujęcie spraw, poczynając od podziału badań rozwojowych i prac projektowych, do określenia zadań produkcyjnych i wzajemnych dostaw gotowych wyrobów. Stopniowe rozszerzanie tych metod współpracy powinno być jednym z naczelnych celów doskonalenia działalności branżowych komisji.

Jest to tym bardziej konieczne, że postęp w dziedzinie specjalizacji i kooperacji produkcji, szczególnie w przemyśle maszynowym, nie może być jeszcze uznany za zadowalający, aczkolwiek notowane są w minionym okresie konkretne osiągnięcia.

Jest to jednak dopiero skromny początek. Jak dotychczas, nie skoncentrowano się jeszcze na rozwiązaniu najistotniejszych problemów przemysłu maszynowego, elektronicznego i urządzeń dla przemysłów produkcyjnych, dobra konsumpcyjne. Dlatego też trzeba będzie dokładać wszelkich starań, aby znacznie poszerzyć powiązania specjalizacyjne i kooperacyjne w przemyśle elektromaszynowym w krajach RWPG, zarówno w tej 5-lacie, jak również w trakcie koordynacji planów na lata 1976-1980.

Należy podkreślić, że zalecenia w sprawie specjalizacji produkcji w szeregu przypadkach nie przewidują zmniejszenia ilości produktów, co nie sprzyja wykorzystaniu najnowszymi zdobyczami nauki i techniki. Poza tym często przyjęte zalecenia w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcji nie były uwzględniane przy koordynacji planów gospodarczych między krajami członkowskimi Rady. Zbyt mało poświęcano uwagi pracom nad specjalizacją i kooperacją produkcji zespołów i części oraz związanym z tym pracom unifikacyjnym i normalizacyjnym. Występują

również trudności spowodowane przewlekłym opracowywaniem i rozwiązywaniem w organach RWPG problemów o charakterze ekonomicznym, handlowym i walutowo-finansowym.

Przewidziane zostały również środki prowadzące do rozwoju specjalizacji w przemyśle chemicznym. W tej dziedzinie są już zawierane wspólne porozumienia, przede wszystkim między Polską a Związkiem Radzieckim, dotyczące rozwoju produkcji określonych półproduktów chemicznych, które byłyby produkowane wspólnie, również z myślą o pokryciu potrzeb innych partnerów. Jak dotychczas Komisja Przemysłu Chemicznego RWPG wybrała 10 najważniejszych problemów współpracy, na których opracowaniu skupia przede wszystkim swoją uwagę.

Oczekujemy, że problemy te, wzorem uzgodnionej już współpracy w produkcji kaucuków syntetycznych, znajdą rychło rozwiązanie. W Polsce chcemy przede wszystkim rozwijać tak zwaną małą tonażową produkcję chemiczną, wtedy bowiem możemy mieć większe szanse uzyskania pełnej specjalizacji określonych produktów. To jednak wiąże się ściśle z większą rozbudową petrochemii.

OSOBNA SPRAWA to współpraca w dziedzinie naukowej i technicznej. Kompleksowy program podobnie jak w dziedzinie planowania, stworzył instytucjonalne podstawy do rzeczywistej integracji badań naukowych i technicznych. Powołano został, jak wiadomo, Komitet dla Spraw Współpracy w Dziedzinie Nauki i Techniki, składający się z przewodniczących Komitetów Nauki i Techniki poszczególnych krajów.

W wyniku dotychczasowych prac podpisano 30 porozumień regulujących zasady i zakres wielostronnej współpracy we wspólnych badaniach wybranych, ważnych problemów nauki i techniki oraz powołano dziesiątki międzynarodowych ośrodków koordynujących te badania, a także kilka międzynarodowych zespołów badawczych i laboratoriów. W tej liczbie są również nasze instytucje koordynujące określone tematy badawcze, jak również rozwiązujące wspólne problemy związane z postępem naukowo-technicznym.

Od strony organizacyjnej został zrobiony dobry początek. Niemniej jednak dotychczasowy postęp prac ośrodków koordynacyjnych został uznany za niezadowalający. Jest teraz sprawą najpilniejszą, aby maksymalnie wykorzystywać ośrodki koordynacyjne i jak najszybciej przystąpić do konkretnych prac badawczych na podstawie wspomnianych porozumień.

START DO INTEGRACJI jest dobry. Korzyści poszczególnych krajów są coraz bardziej oczywiste. Rosnie szybko autorytet RWPG, a integracja jest najpewniejszą drogą umocnienia pozycji gospodarczych i politycznych naszych krajów w świecie. Wraz z przystąpieniem Kuby RWPG przekroczyła Atlantyk. Ale to dopiero początek. Wiadomo, że wiele krajów i organizacji międzynarodowych poważnie interesuje się możliwościami współdziałania w ramach Rady. Takie możliwości przewiduje zarówno statut tej organizacji, jak również kompleksowy program, mający charakter otwarty dla wszystkich krajów.

Trudności jest niemało. Dyskusji wymagają jeszcze różne punkty widzenia na poszczególne problemy walutowo-finansowe, niektóre zagadnienia cen, a przede wszystkim dotyczących produkcji objętej specjalizacją, sprawy materialnej odpowiedzialności stron, wykonywanie zobowiązań.

Konieczność dyskusji jest w pełni zrozumiała. Działamy na nieprzetartym szlaku. Stopień złożoności podejmowanych problemów jest ogromny. Zainteresowanie poszczególnymi problemami współpracy ze względu na różny rozwój sił wytwórczych w krajach członkowskich nie jest jednakowe. Pamiętać przy tym warto, że wchodzi tutaj w grę jedna trzecia światowej produkcji przemysłowej i rolniej, rozciągzonej na ponad 23 milionach kilometrów kwadratowych i że w procesy socjalistycznej integracji włączonych jest prawie 350 mln ludzi.



Przemysł elektromaszynowy krajów RWPG zgłasza rosnące zapotrzebowanie na wyroby z miedzi. W leningradzkich zakładach „Krasnyj Wyborż” uruchomiono nowoczesną walcownicę blach miedzi, gdzie cały proces produkcyjny jest całkowicie zmechanizowany i automatyzowany.

STEROWANIE ROZWOJEM NAUKI I TECHNIKI *)

PRZYSPIESZENIE postępu naukowo-technicznego stało się jednym z decydujących czynników wzrostu produkcji socjalistycznej, podniesienia jej efektywności oraz realizacji najważniejszych celów społeczno-gospodarczych krajów RWPG, które zostały nakreślone tak w najbliższych pięcioletniach, jak i w dalszej perspektywie. Podstawą całego systemu sterowania postępow naukowo-technicznym w warunkach gospodarki socjalistycznej jest planowanie.

„We wszystkich krajach RWPG — stwierdza miesięcznik „Woprosy Ekonomiki” — prowadzone są poszukiwania dróg przyspieszenia postępu naukowo-technicznego, realizujące się kompleksowo, przyspieszając, zmierzających do doskonalenia pla-

nowania w tej dziedzinie, jak również ekonomicznego stymulowania oraz wykorzystania wyników badań naukowych w gospodarce narodowej. Świadczy o tym dane o wzroście nakładów na rozwój nauki i techniki, powoływanie nowych ośrodków naukowych, wzrost liczby pracowników nauki. Dla przykładu, w PRL w 1971 roku nakłady na badania naukowe wynosiły 15 mld zł. Do roku 1975 wzrosną one do 25 mld zł, co daje 2,5 proc. dochodu narodowego wobec 1,4 proc. w roku 1960. W CSRS nakłady na prace naukowo-badawcze i projektowo-konstrukcyjne powinny wynieść w 1975 roku 4,5-5 proc. dochodu narodowego wobec 2 proc. w 1961 roku. Na Węgrzech plan na lata 1971-1975 przewiduje wysokość na-

kladów na badania naukowe w wysokości 46 mld forint, czyli 2,8 proc. dochodu narodowego wobec 2,8 mld forint w latach 1966-1970. Przeciętnie udział nakładów na naukę w krajach RWPG w stosunku do dochodu narodowego wynosi obecnie 1,5 proc. do 4 proc.”

Zwraca przy tym uwagę, że obecnie w krajach RWPG zatrudnionych jest ponad 1 mln pracowników nauki.

„Jednym z podstawowych warunków efektywnego wykorzystania przeznaczanych na rozwój nauki i techniki środków jest naukowa organizacja planowania i stymulowania”.

Stawiając te tezę, A. Waks podkreśla jednocześnie rolę planów pięcioletnich, jako formy planowania badań naukowych przez państwo. „Postęp naukowo-techniczny przejawia się głównie w tworzeniu jakościowo nowych narzędzi pracy, materiałów oraz bardziej doskonałej technologii”.

W dalszych partiach artykułu omawiane są plany rozwoju postępu naukowo-technicznego w poszczególnych krajach RWPG. Tak na przykład, w NRD program doskona-

lenia metod sterowania postępow naukowo-technicznym obejmuje kompleksowe planowanie zasadniczych kierunków rozwoju nauki i techniki, powiązanie planów postępu naukowo-technicznego z planowaniem rozwoju wszystkich elementów produkcji. W kombinatach produkcyjnych powołane zostały ośrodki naukowo-badawcze, koordynujące działalność organizacji naukowych całej gałęzi (branży). Ośrodki badawcze pracują na rozrachunku gospodarczym. Z kolei w Rumunii opracowywane są kompleksowe programy rozwoju nauki i techniki, czyli tak zwane „priorytetowe programy” obejmujące okres od 5 do 10 lat. Program dziesięcioletni zawiera około 900 tematów, mających szczególnie ważne znaczenie dla rozbudowy gospodarki rumuńskiej.

A. Waks eksponuje następnie cele socjalne, które znajdują się u podstaw prognoz perspektyw rozwoju nauki i techniki w krajach RWPG.

„Liczni ekonomiści słusznie podkreślają, że poważną rolę w naukowym uzasadnieniu planów perspektywicznych powinny odegrać prognozy spożycia społecznego, zasobów

gospodarczych, jak również międzybranżowe prognozy rozwoju zasadniczych nauk. W niektórych krajach (Węgry, Polska, NRD, ZSRR) tego rodzaju prognozy opracowywane są do roku 1985. Istotną rolę w podniesieniu efektywności naukowo-technicznego prognozowania spełnia współpraca krajów należących do RWPG”.

Autor przypomina w tym kontekście, iż jest to jedno z założeń Kompleksowego Programu Integracji Socjalistycznej. W dalszym ciągu autor przechodzi do problemów powiązania działalności instytucji naukowych z przedsiębiorstwami przemysłowymi, przypominając, że jedną z form tych powiązań jest zrzeszenie naukowo-produkcyjne. Jako inną formę wymienia również współpracę przedsiębiorstw przemysłowych, wyższych uczelni oraz instytutów naukowo-badawczych na zasadzie wieloletnich umów.

A. Waks dostrzega wagę zagadnienia finansowania oraz ekonomicznego stymulowania postępu naukowo-technicznego w krajach RWPG. Nie sposób nie zgodzić się z autorem, który stwierdza następ-

„Mimo przeprowadzenia określonych prac w zakresie doskonalenia systemu cen na nową produkcję, w wielu przypadkach nie zapewnia ona wystarczającego materialnego zainteresowania jednostek gospodarczych oraz zalog w produkcji...”

Jedno z centralnych zadań w zakresie doskonalenia sterowania rozwojem nauki i techniki polega na przejściu do realizacji kompleksowego planu postępu naukowo-technicznego, obejmującego wszystkie fazy — od badań do udrożenia, wyników tych badań do produkcji. Istnieje również zadanie doskonalenia metodologii określania głównych kierunków rozwoju nauki i techniki, prognozowania oraz wykorzystania prognoz w planach perspektywicznych — pisze na zakończenie A. Waks.

RAD.

*) Publikacja A. Waksy z sierpnioowego numeru miesięcznika „Woprosy Ekonomiki”.



RWPG • INTEGRACJA SOCIALISTYCZNA • RWPG

W SYSTEMIE współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między krajami socjalistycznymi Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej zajmuje szczególne miejsce. Wynika to z założeń programowych przyjętych przez kraje członkowskie. Struktura organizacyjna Rady, funkcje, uprawnienia i zakres przedmiotowy kompetencji powodują, że RWPG faktycznie wypelnia rolę wiodącą wśród organizacji międzynarodowych powołanych przez państwa socjalistyczne.

Zakres kompetencji RWPG jest bardzo szeroki i obejmuje praktycznie rzecz biorąc wszystkie dziedziny gospodarki, nauki i techniki. Jednak we współpracy i obrocie gospodarczym wyłaniają się różne problemy ekonomiczne i techniczne, o specyficznym charakterze lub wymagające zastosowania innych form lub środków realizacji niż przyjęte w RWPG. W takich przypadkach organa RWPG, przede wszystkim Komitet Wykonawczy, podejmują zalecenia precyzujące kierunki rozwiązań merytorycznych i organizacyjnych współpracy.

PODSTAWY PRAWNE. Zalecenia organów kierowane są do krajów członkowskich — wszystkich lub zainteresowanych — aby podjęły negocjacje w sprawie utworzenia organizacji wyspecjalizowanej. W wyniku tych negocjacji podpisywane są przez zainteresowane kraje porozumienia o powołaniu danej organizacji wyspecjalizowanej. W kilku przypadkach porozumienia takie były opracowywane bezpośrednio przez organa RWPG (np. w sprawie utworzenia Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej i Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego). Wówczas Komitet Wykonawczy podejmował zalecenia, aby kraje członkowskie podpisały odpowiednie porozumienia. Zatem z punktu widzenia prawa międzynarodowego organizacje wyspecjalizowane krajów RWPG powoływane były dotychczas nie przez RWPG, lecz na podstawie odrębnych aktów prawnym międzynarodowych — międzyrządowych umów (porozumień) wielostronnych.

Z reguły integralną częścią tych umów są statuty organizacji wyspecjalizowanych, w których reguluje się szereg szczegółowych zagadnień działalności i funkcjonowania poszczególnych organów. Ponadto same organizacje zatwierdzają swoje wewnętrzne akty normujące poszczególne zagadnienia, jak np. zasady proceduralne pracy organów, warunki pracy, prawa i obowiązki ich funkcjonariuszy,

zasady działalności ich organów kontrolnych. Z punktu widzenia formalnego organizacje wyspecjalizowane krajów socjalistycznych są samodzielnymi organizacjami międzynarodowymi, niezależnymi od RWPG lub jakiegokolwiek innej organizacji międzynarodowej. Są to organizacje państw, które podpisały ich akty konstytucyjne lub do nich przystąpiły.

Omawiana forma organizacyjna współpracy została rozwinięta przez kraje RWPG w latach sześćdziesiątych i zdołała w praktyce egzaminu. W związku z rozwojem działalności i wzrostem liczby instytucji wyspecjalizowanych, kraje członkowskie RWPG — Bułgaria, Czechosłowacja, NRD, Polska, Węgry i Związek Radziecki — podpisały dnia 9 września 1966 r. w Warszawie „Porozumienie o statusie prawnym i ułatwieniach międzynarodowych branżowych organizacji współpracy gospodarczej”.

organa Rady, zwłaszcza stałe komisje. Większość tych organizacji posiada funkcje koordynacyjne, nie dysponuje środkami materialnymi, niezbędnymi dla prowadzenia działalności produkcyjnej i handlowej. Środki te stanowią własność poszczególnych państw członkowskich i są zarządzane przez ich władze. Dotychczas środkami finansowymi dysponują tylko Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej i Międzynarodowy Bank Inwestycyjny.

Achcokolwiek organizacje wyspecjalizowane stanowią samodzielne instytucje międzynarodowe, to wiele aspektów ich działalności zalega się z działalnością RWPG i merytorycznie wchodzi one w skład systemu współpracy i socjalistycznej integracji gospodarczej, rozszerzając zakres i pogłębiając formy działalności

RWPG - ORGANIZACJE

Porozumienie to reguluje szereg podstawowych zagadnień prawnych określających ich sytuację prawną na terytorium państw sygnatariuszy oraz przysługę im immunitety funkcyjnym i przedstawieliem krajów członkowskich, niezbędne dla niezależnego wykonywania przez nich swoich obowiązków.

ORGANIZACJE A RWPG. Międzynarodowe organizacje wyspecjalizowane państw RWPG są tworzone w różnych dziedzinach gospodarki i obrotu gospodarczego (np. „Intermetal” — wyroby hutnicze, OWPL — łożyska toczne, „Interchim” — produkty chemii małotonażowej, MBWG — rozliczenia międzynarodowe i kredytowanie w dziedzinie handlu międzynarodowego), również w tych, którymi zajmują się poszczególne

wane w RWPG. Dlatego w praktyce ich prace są powiązane z działalnością poszczególnych organów RWPG.

Problem tych powiązań został również rozstrzygnięty w Kompleksowym programie socjalistycznej integracji gospodarczej, który przewiduje w Rozdziale XVI ust. 5 i 6, że kraje członkowskie RWPG podejmą środki, aby działalność istniejących i nowo powoływanych organizacji wyspecjalizowanych była odpowiednio wzajemnie koordynowana z działalnością RWPG. Koordynacja ta jest realizowana na podstawie porozumień zawieranych między RWPG a organizacjami wyspecjalizowanymi. Porozumienia te określają przedmiot, zakres i formy współdziałania oraz organy współdziałające; są to z reguły odpowiednia stała komisja i Sekretar-

MIĘDZYNARODOWY BANK WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ

Z siedzibą w Moskwie, powołany został na podstawie Umowy z dnia 22 października 1963 r. przez osiem państw członkowskich RWPG. Na podstawie tej Umowy kraje RWPG utworzyły również wspólną walutę międzynarodową — rubel transferowy.

GŁÓWNYM ZADANIEM MBWG jest bankowa i kredytowa obsługa wzajemnych obrotów handlowych i usługowych uczestniczących państw oraz prowadzenie — w oparciu o zasady wielostronności — rozliczeń wpływów i płatności. Poza prowadzeniem rozliczeń wielostronnych Bankowi powierzono wykonywanie m. in. następujących funkcji:

- kredytowanie operacji w zakresie handlu zagranicznego oraz innych rozliczeń;

- gromadzenie i przechowywanie wolnych środków w rublach transferowych;

- przyjmowanie na rachunki i jako lokaty — złota, walut wymienialnych i innych od państw uczestniczących w Banku oraz od innych krajów i dokonywanie operacji tymi środkami.

Kapitał statutowy Banku ustalono w wysokości trzydziestu milionów rubli transferowych. Udział (kwoty) krajów członkowskich w tym kapitale określano na podstawie wielkości (wartości) eksportu w ich wzajemnych obrotach i wynoszą one: Bułgarii — 17 mln rubli, Czechosłowacji — 45 mln rubli, Mongolii — 3 mln rubli, NRD — 55 mln rubli, Polski — 27 mln rubli, Rumunii — 16 mln rubli, Węgier 21 mln rubli i Związku Radzieckiego — 116 mln rubli.

Naczelnym organem Banku jest Rada, składająca się z przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich. Każdy kraj posiada w Radzie jeden głos niezależnie od udziału w kapitale statutowym. Organem wykonawczym jest Zarząd Banku, na którego czele stoi prezes. Kontrolę działalności dokonuje Komisja Rewizyjna podlegająca Radzie MBWG.

Do chwili obecnej, zgodnie z Umową z dnia 22.10.1963 r. i uchwałą Rady Banku, kraje członkowskie wniosły na pokrycie kapitału statutowego około 40 proc. kwoty globalnej, co stanowi prawie sto dwadzieścia milionów rubli transferowych, w tym 20 proc. tj. około 60 mln rubli transferowych w złocie i walutach wymienialnych (paritet ustalono na 0,987412 grama czystego złota). Wysokość wniesionych wkładów całkowicie umożliwia działalność MBWG w zakresie obsługi rozliczeń między krajami członkowskimi z tytułu obrotu towarowego i usługowego w rublach transferowych oraz stwarza przesłanki dla rozwoju operacji w walutach wymienialnych.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność kredytowa Banku. Udziela on dwa rodzaje kredytów — kre-

dyt rozliczeniowy i kredyt terminowy.

KREDYT ROZLICZENIOWY jest udzielany na pokrycie w przypadkach krótkookresowego przewyższenia płatności nad wpływami (stanowi on około 80 proc. łącznej sumy udzielanych kredytów).

KREDYT TERMINOWY udzielany jest na pokrycie zapotrzebowania na środki w dłuższych okresach, maksymalnie do 3 lat, na finansowanie przedsięwzięć w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcyjnej, na rozszerzenie obrotu towarowego, na równoważenie bilansu płatniczego, potrzeby sezonowe itp. Udział kredytu terminowego w łącznej sumie kredytów udzielanych przez MBWG wynosi 20 proc. zaś łączna suma w roku ubiegłym wynosiła około 3 mld rubli.

W celu stymulowania oszczędnego wykorzystywania kredytów i zwiększenia obrotu towarowego oraz zapewnienia rentowności Banku w ostatnich latach podwyższono stopę procentową na udzielane kredyty i obecnie wynosi ona od 2 proc. do 5 proc. Należy podkreślić, że MBWG, prowadząc działalność rozliczeniowo-kredytową, nawiązał kontakty korespondenckie z przeszło 200 bankami krajów członkowskich i krajów kapitalistycznych.

MIĘDZYNARODOWY BANK INWESTYCYJNY

Z siedzibą w Moskwie, powołany został na podstawie Umowy z dnia 10 lipca 1970 r. zawartej między siedmioma krajami RWPG: Bułgarią, Czechosłowacją, Mongolią, NRD, Polską, Węgrami i Związkiem Radzieckim. W dniu 12 stycznia 1971 r. do Umowy przystąpiła Rumunia.

PODSTAWOWE ZADANIA MBI polegają na udzielaniu długotermi-

nowych i średnioterminowych kredytów, przede wszystkim na realizację przedsięwzięć związanych z międzynarodowym socjalistycznym podziałem pracy, specjalizacją i kooperacją produkcyjną, nakładami na rozszerzenie bazy surowcowej i paliwowej we wspólnych interesach krajów uczestniczących, z budową obiektów w innych gałęziach gospodarki, stanowiących przedmiotem wspólnego zainteresowania i służących rozwojowi gospodarki krajów członkowskich Banku oraz na budowę obiektów służących rozwojowi gospodarki narodowej tych krajów.

Kapitał statutowy MBI został ustalony w wysokości 1 mld rubli transferowych (tj. 1.100 mln dolarów), w tym 30 proc. w walutach wymienialnych. W związku z przystąpieniem Rumunii został on zwiększony o 52,6 mln rubli. Udziały (kwoty) krajów, podobnie jak w MBWG, zostały określone na podstawie udziału we wzajemnych obrotach handlowych i wynoszą: dla Bułgarii — 85,7 mln rubli, Czechosłowacji — 129,9 mln rubli, Mongolii — 4,5 mln rubli, NRD — 176,7 mln rubli, Polski — 121,4 mln rubli, Węgier — 83,7 mln rubli i Związku Radzieckiego — 399,3 mln rubli.

Bank rozpoczął działalność z dniem 1 stycznia 1971 r. Zgodnie z Umową w 1971 r. (art. III, ust. 4) kraje wniosły w kapitał statutowy 17,5 proc. kwoty, tj. około 184 mln rubli, taką samą sumę wniosła w roku bieżącym. Pozostała część kapitału zostanie wniesiona w miarę rozwoju działalności Banku i zapotrzebowania na środki — w terminach, które ustali Rada MBI.

Naczelnym organem Banku jest Rada sprawująca ogólne kierownictwo nad działalnością MBI. Rada składa się z przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich, każdy

kraj ma w Radzie jeden głos, niezależnie od wysokości jego udziału w kapitale Banku. W zasadniczych sprawach działalności Banku, wymienionych w Statucie, Rada podejmuje uchwały jednomyślnie. W innych sprawach kwalifikowaną większość, nie mniej niż 3/4 głosów, przy czym Rada może podejmować uchwały jeżeli są obecni przedstawiciele co najmniej 3/4 krajów członkowskich Banku. Do spraw zasadniczych Statut odnosi m. in. zatwierdzenie sprawozdania rocznego, bilansu i podziału zysków, przyjęcie zaleceń w sprawie zwiększenia kapitału statutowego, przyjęcie uchwał o trybie i terminach wpłat na ten kapitał, w sprawie powołania prezesa i członków Zarządu oraz przyjmowania nowych członków. Organem wykonawczym jest Zarząd Banku, składający się z prezesa i jego trzech zastępców. Działalność Banku kontroluje Komisja Rewizyjna, mianowana przez Radę Banku.

Bank może udzielać kredytów innym bankom, instytucjom gospodarczym, poszczególnym przedsiębiorstwom, organizacjom gospodarczym krajów członkowskich oraz innym krajów, może też udzielać gwarancji na kredyty udzielane przez inne banki. MBI może finansować budowę lub modernizację obiektów zapewniających wysoką efektywność wytwarzania, wysoki poziom techniczny i optymalne rozmiary produkcji. Bank jest upoważniony do dokonywania ekspertyz projektów, dokumentacji technicznej i preliminary budów oraz do kontrolowania wykonywania porozumień kredytowych w trakcie budowy i eksploatacji obiektu do czasu spłaty kredytu, do kierowania na budowane obiekty swoich przedstawicieli włącznie.

W pierwszym roku działalności Bank w ramach posiadanych środków udzie-

lił kredytów na finansowanie szesnastu obiektów, w tym w Rumunii — 6, w Polsce — 5, na Węgrzech — 3, w Czechosłowacji i NRD po jednym. Obejmują one m. in. modernizację Zakładów Mechaniki Precyzyjnej w Bioniu, budowę zakładu słoików małej mocy w Zagórze, Zakładów w Prasce, wydziału skrzyń biegów w zakładach w Stalowej Woli, rozbudowę Zakładów Mechaniki Precyzyjnej FAEL w Zabkowicach Śląskich, rozbudowę zakładów „Ikarus” elektryfikację niektórych odcinków kolei węgierskich, modernizację zakładów „Tatra”, modernizację fabryki wagonów w Aradzie, rozbudowę zakładów włókien sztucznych w Sewinesci. Łączna suma kredytów przyznanych polskim przedsiębiorstwom wynosi ponad 20 mln rubli, w tym około 60 proc. w walutach wymienialnych.

Należy podkreślić, że w produkcji wszystkich kredytowanych przez Bank zakładów zainteresowanych jest po kilka państw członkowskich RWPG. Zatem działalność MBI służy pogłębieniu integracji socjalistycznej.

ORGANIZACJA WSPÓŁPRACY W ZAKRESIE HUTNICTWA ŻELAZA I STALI „INTERMETAL”

Z siedzibą w Budapeszcie, powołana została na podstawie porozumienia z dnia 15 czerwca 1964 r. przez Czechosłowację, Polskę i Węgry. Do porozumienia przystąpiły w drugiej połowie 1964 r. Związek Radziecki, NRD i Bułgaria.

PODSTAWOWE ZADANIA „Intermetal” są następujące: opracowywanie propozycji dotyczących specjalizacji produkcji hutniczej i jej

realizacji, koordynacja asortymentowej struktury planów produkcyjnych, opracowywanie propozycji w zakresie unifikacji norm, warunków technicznych dostaw i współdziałania we wprowadzeniu ich w życie, koordynacja inwestycji w hutnictwie, współdziałanie w podejmowaniu i rozszerzaniu produkcji deficytowych rodzajów wyrobów hutniczych oraz doskonalenie zasad i form wymiany wyrobów hutnictwa.

Naczelnym organem jest Rada, składająca się z przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich, a organem wykonawczym Biuro „Intermetal” (dyrektor, zastępcy dyrektora, eksperci). Kontrolę działalności finansowej Biura wykonuje Komisja Rewizyjna powoływana przez Radę i jej podległa. Kraje członkowskie pokrywają w równej części wydatki związane z działalnością „Intermetal”.

ORGANIZACJA WSPÓŁPRACY PRZEMYSŁU ŁOŻYSKOWEGO („INTERPODSZYPNIK”)

Z siedzibą w Warszawie, powołana została na podstawie porozumienia z dnia 25 kwietnia 1964 r. przez Bułgarię, Czechosłowację, NRD, Polskę i Węgry. Związek Radziecki przystąpił dnia 30 marca 1965 r.

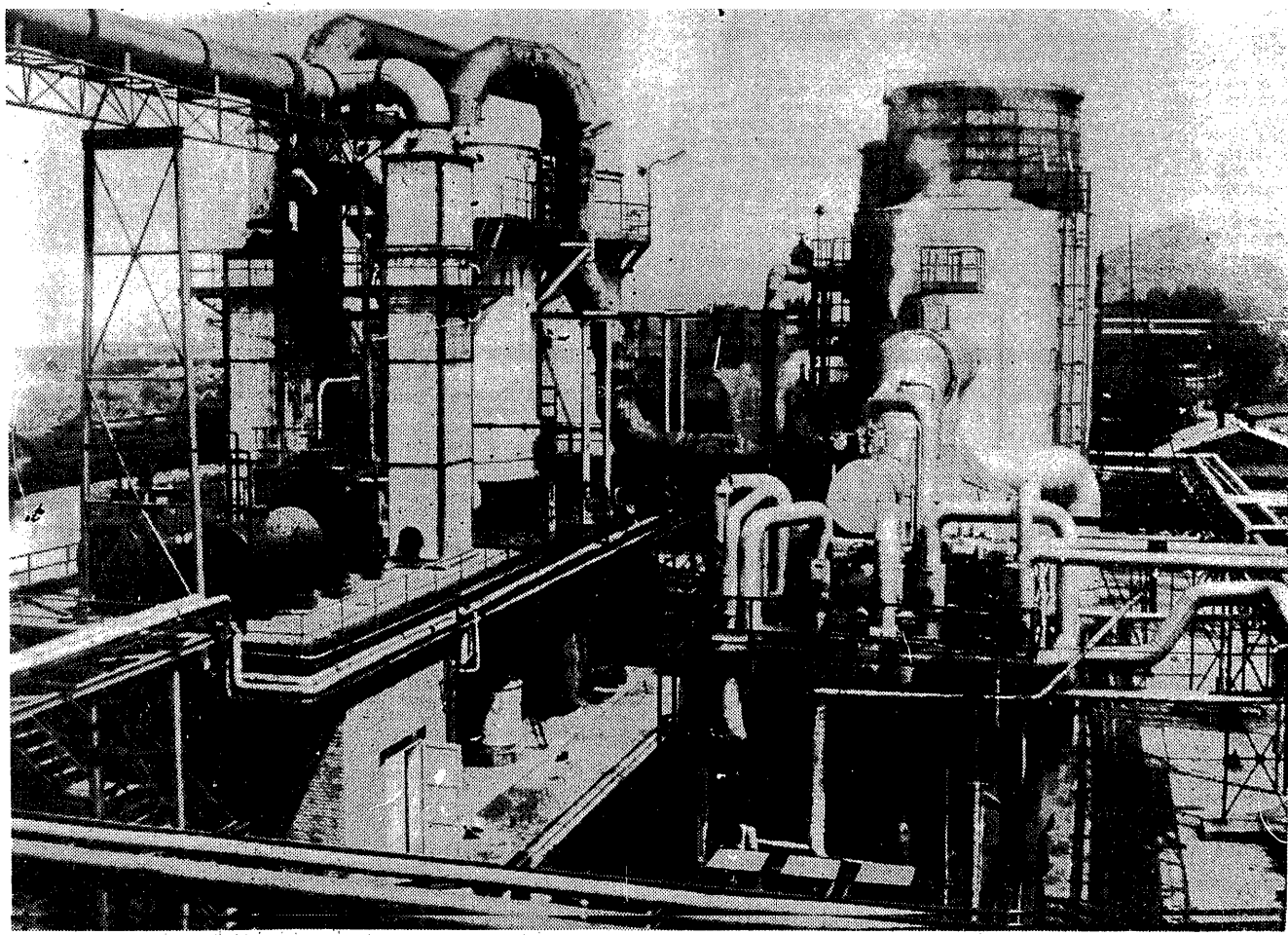
CELEM ORGANIZACJI jest opracowywanie przedsięwzięć zmierzających do możliwie pełnego pokrycia zapotrzebowania na łożyska toczne w odpowiednich asortymentach przez przyspieszanie tempa wzrostu produkcji łożysk tocznych, wdrażanie nowoczesnej technologii i organizacji produkcji oraz racjonalne wykorzystanie mocy produkcyjnych przemysłu łożyskowego krajów członkowskich. W związku z tym „INTERPODSZYPNIK” między innymi opracowuje propozycje w zakresie specjalizacji produkcji, dokonuje uzgodnień rocznych planów produkcji łożysk i wzajemnych dostaw łożysk tocznych i ich detali, opracowuje przedsięwzięcia mające na celu podejmowanie produkcji łożysk nie produkowanych lub produkowanych w niewystarczającej ilości oraz koordynuje prace naukowo-badawcze i doświadczenia produkcyjne, związane z produkcją i eksploatacją łożysk tocznych.

Naczelnym organem jest Zarząd, składający się z przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich, a organem wykonawczym Sekretariat Zarządu (kierownik, jego zastępcy, eksperci). Kraje członkowskie w równych częściach pokrywają wydatki związane z działalnością OWPL.

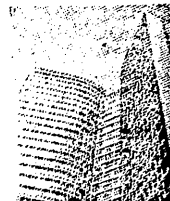
MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA BRANŻOWA „INTERCHIM”

Z siedzibą w Halle (Saale) NRD, powołana została na podstawie Porozumienia z dnia 17 lipca 1969 r. przez Bułgarię, Czechosłowację, NRD, Polskę, Węgry i Związek Radziecki. Z dniem 6 kwietnia 1971 r. przystąpiła Rumunia.

CELEM „INTERCHIMU” jest zaspokajanie potrzeb krajów członkowskich na małotonażowe produkty chemiczne wysokiej jakości przez rozwój podziału produkcji, rozszerzanie i pogłębianie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między krajami członkowskimi. Do podstawowych zadań „INTERCHIMU” należy opracowywanie propozycji w zakresie koordynacji planów produkcji, specjalizacji i kooperacji produkcji, wzajemnych dostaw



Dobrze rozwija się współpraca w dziedzinie chemii. Na zdjęciu fragment fabryki kwasu siarkowego w Ostrawie, gdzie pracują polskie urządzenia, dokąd przesyłamy polską siarkę.



riat RWPG oraz Rada (Zarząd) i Biuro (Sekretariat) organizacji wyspecjalizowanej. Obecnie zostały zawarte porozumienia między RWPG i wszystkimi organizacjami wyspecjalizowanymi. Należy podkreślić, że porozumienia te nie zmieniają samodzielnego statusu omawianych organizacji.

ZASADY I FUNKCJE Stosunki między krajami RWPG oparte są na zasadach socjalistycznych. Zasady te znajdują również wyraz w umowach o powołaniu organizacji wyspecjalizowanych, w ich statutach i są wcielane w życie w działalności praktycznej. Zasady te są następujące — całkowite równouprawnienie, poszanowanie suwerenności i interesów narodowych, wzajemne korzyści oraz braterska pomoc wzajemna. W kon-

poszczególnych problemach Instytucje i organizacje państw nie uczestniczących w danej organizacji, co ma miejsce w praktyce.

Funkcje organizacji wyspecjalizowanych państw socjalistycznych określone są stosownie do dziedziny gospodarki lub obrotu międzynarodowego, w których działają.

Struktura organów instytucji wyspecjalizowanych jest w zasadzie jednorodna i składają się na nią:

● **ORGAN PRZEDSTAWICIELSKI**, składający się z upoważnionych przedstawicieli krajów uczestniczących, który jest zawsze najwyższym organem instytucji wyspecjalizowanych i decyduje o wszystkich podstawowych sprawach, stanowiących przedmiot ich działalności. On też jest uprawniony do podejmowania

● **ORGAN KONTROLNY**, składający się z 3 lub 4 przedstawicieli krajów członkowskich, podległy organowi przedstawicielskiemu, a kontrolujący działalność, zwłaszcza finansową organu wykonawczego.

Ponadto w organizacjach wyspecjalizowanych tworzone są na mocy uchwał organów przedstawicielskich stałe lub tymczasowe organy robocze zajmujące się przygotowaniem merytorycznym poszczególnych problemów, które rozwiązuje instytucja wyspecjalizowana. Organy robocze składają się z ekspertów krajów uczestniczących i podlegają organowi przedstawicielskiemu. Również organ wykonawczy może na zasadzie konsultacji korzystać z pomocy ekspertów krajów członkowskich przy przygotowywaniu wniosków i propozycji dla organu przedstawicielskiego i organów roboczych.

*

Przedstawiliśmy podstawowe założenia organizacyjne, zasady i kompetencje instytucji wyspecjalizowanych tworzonych przez kraje socjalistyczne w sferze produkcji i obrotu międzynarodowego, które odgrywają poważną rolę we współpracy między krajami członkowskimi RWPG i powinny w dużej mierze przyczynić się do realizacji założeń Komplexowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej, przyjętego na XXV Sesję RWPG (lipiec 1971 r.).

Natomiast odrębnie (obok) przedstawiamy krótką charakterystykę Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej, Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego, „Intermetalu”, Organizacji Współpracy Przemysłu Łożyskowego, „Interchim”, Centralnego Zarządu Dyspozytorskiego Połączonych Systemów Energetycznych, Wspólnego Parku Wagonów Towarowych (OPW), Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych i Międzynarodowego Centrum Informacji Naukowej i Technicznej. W omówieniu pomijamy nowo utworzoną organizację — „Interatominstrument”, ponieważ ma ona inny charakter niż wymienione instytucje — stanowi międzynarodowe zjednoczenie branżowe.

BOGUSŁAW W. REUTT

WYSPECJALIZOWANE

sekwencji kraje posiadają w organizacjach wyspecjalizowanych jeden głos, niezależnie od potencjału w danej dziedzinie gospodarki lub wkładu wniesionego dla jej funkcjonowania (np. w MBWG i MBI). W większym jeszcze natomiast stopniu wymienione zasady przejawiają się w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień, w trakcie którego rzeczywiście uwzględnia się interesy narodowe poszczególnych krajów i w niezbędnych przypadkach również określa formy i zakres pomocy.

Należy również podkreślić, że wszystkie organizacje wyspecjalizowane krajów RWPG mają charakter otwarty i mogą do nich przystępować również inne państwa. Z organizacjami wyspecjalizowanymi mogą współpracować w zakresie

uchwał i zaleceń oraz jemu podlegają pozostałe organa instytucji. Nazwa organu przedstawicielskiego nie jest jednolita we wszystkich instytucjach wyspecjalizowanych, np. w MBWG, MBI, „Intermetalu”, „Interchim”, CZD i OPW takim organem jest Rada, a w OWPL jest Zarząd.

● **ORGAN WYKONAWCZY**, składający się z obywateli krajów członkowskich i posiadających status funkcjonariuszy międzynarodowych, niezależnych od władz państwa, które ich delegowały do pracy w organach instytucji wyspecjalizowanych. Organ ten prowadzi operatywną działalność na podstawie uchwał, zaleceń i poleceń organu przedstawicielskiego oraz w ramach kompetencji ustalonych w aktach konstytucyjnych. Również nazwy organów wykonawczych instytucji wyspecjalizowanych nie są jednolite np. w MBWG i MBI takim organem jest Zarząd, w OWPL — Sekretariat, w OPW — Biuro, a w CZD — Dyrekcja.

wysokości faktycznie wysyłanych, ponieważ uzyskują prawo do zatrzymywania wagonów OPW w granicach udziału rozliczeniowego.

Według stanu na 1 stycznia 1972 r. wspólny park liczył 180,1 tys. wagonów, w tym udział Polski 65,5 tys.

Najwyższym organem jest Rada OPW, składająca się z przedstawicieli wszystkich krajów uczestniczących, która między innymi zatwierdza „Zasady OPW” i okresowo ustala rodzaj i ilość wagonów OPW oraz udziały poszczególnych krajów. Organem wykonawczym jest Biuro OPW (dyrektor, zastępcy, eksperci), które prowadzi ewidencję stanu ilościowego wagonów OPW na kolejach poszczególnych krajów, wydaje polecenia w sprawie wyrównania stanu ilościowego oraz dokonuje rozliczeń między kolejami państw uczestniczących w OPW. Wydatki związane z utrzymaniem Biura ponoszą w równych częściach, koleje uczestniczące krajów.

ZJEDNOCZONY INSTYTUT BADAŃ JĄDROWYCH

Z siedzibą w Dubnej (obwód moskiewski — ZSRR), utworzony na podstawie umowy z dnia 26 marca 1956 r. zawartej przez jedenaście państw socjalistycznych: Albanii, Bułgarii, ChRL, Czechosłowację, Koreańską Republikę L-D, Mongolie, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry i Związek Radziecki. Dnia 20 września 1956 r. do umowy przystąpiła Demokratyczna Republika Wietnamu. Statut Instytutu został przyjęty dnia 23 września 1956 r.

ZADANIA ZIBJ zostały określone następująco:

● wspólne prowadzenie badań teoretycznych i eksperymentalnych w dziedzinie fizyki jądrowej przez uczonych państw członkowskich;

● sprzyjanie rozwojowi fizyki jądrowej w państwach członkowskich;

● utrzymywanie kontaktów z państwami i międzynarodowymi naukowo-badawczymi i innymi instytucjami w zakresie rozwoju fizyki jądrowej i poszukiwania nowych możliwości zastosowania energii atomowej;

● sprzyjanie wszechstronnemu rozwojowi zdolności twórczych kadr naukowo-badawczych państw członkowskich.

Instytut posiada takie same prawa i obowiązki, jak inne organizacje międzynarodowe państw socjalistycznych. Jego działalność sprzyja wykorzystaniu energii atomowej wyłącznie dla celów pokojowych. Uczenci państw członkowskich mają równe prawa udziału w badaniach naukowych i wykorzystaniu ich wyników. W pracach badawczych mogą również uczestniczyć uczeni krajów nie będących członkami ZIBJ. Do Instytutu mogą też przystąpić inne państwa.

Działalnością Instytutu kierują następujące organy: Konferencja Pełnomocników Rządów Krajów Członkowskich, Komitet Finansowy składający się z przedstawicieli krajów członkowskich Instytutu, Rada Naukowa, złożona z uczonych po trzech z każdego kraju członkowskiego oraz Dyrekcja Instytutu (dyrektor i dwóch wicedyrektorów).

Badania naukowe prowadzone są w następujących głównych laboratoriach Instytutu: problemów jądra, wysokich energii, reakcji jądrowych, fizyki neutronów, fizyki teoretycznej. Instytut posiada również centrum obliczeniowe.

Szereg opracowań Instytutu zdobyło wysokie uznanie w kręgach naukowych świata i znalazło zastosowanie w praktyce. Instytut wykształcił wielu wybitnych naukowców i przyczynił się do rozwoju fi-

zyki jądrowej w państwach członkowskich.

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM INFORMACJI NAUKOWEJ I TECHNICZNEJ

Z siedzibą w Moskwie, zostało utworzone na podstawie Porozumienia z dnia 27 lutego 1960 r. zawartego przez Bułgarię, Czechosłowację, Mongolie, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry i Związek Radziecki. Centrum stanowi organizację międzynarodową z uprawnieniami i obowiązkami analogicznymi jak inne organizacje międzyrządowe krajów członkowskich RWPG.

DO ZADAŃ CENTRUM należy:

● opracowanie i zorganizowanie międzynarodowego systemu informacji naukowej i technicznej;

● dostarczanie instytucjom krajów uczestniczących, przy wykorzystaniu współczesnej techniki, in-

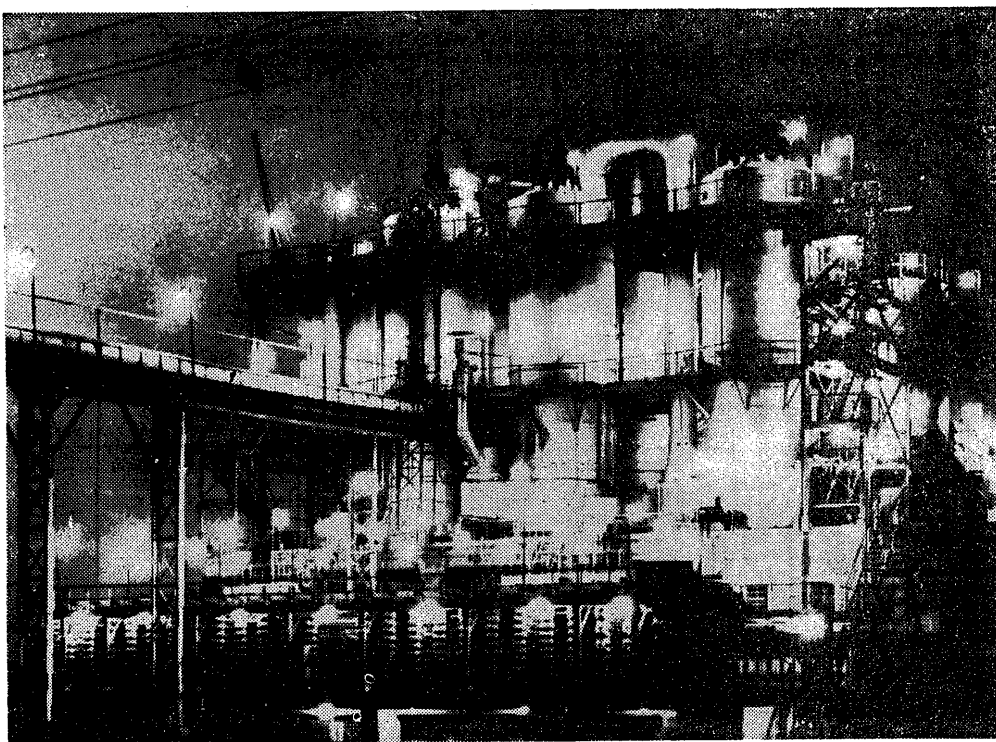
formacji — zwłaszcza w zakresie ważnych gospodarczo problemów rozwoju postępu naukowo-technicznego;

● udzielanie pomocy organizacyjnej, metodycznej i naukowo-technicznej krajom członkowskim;

● sprzyjanie kształceniu i doskonaleniu kadr, wymiana doświadczeń w tej dziedzinie.

Zgodnie z założeniami kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej podstawowe zadanie Centrum — stworzenie międzynarodowego systemu informacji naukowo-technicznej następuje w trzech etapach w latach 1972—1975. Będzie on tworzony w oparciu o kooperację systemów narodowych i obejmuje międzynarodowe systemy branżowe specjalne rodzaje informacji.

Ogólne kierownictwo Centrum sprawuje Komitet Pełnomocników Przedstawicieli, złożony ze stałych przedstawicieli krajów sygnatariuszy porozumienia o utworzeniu Centrum. Każdy kraj niezależnie od udziału w finansowaniu działalności Centrum posiada w Komitecie jeden głos. Kierownictwo operatywne



Centrum metalurgii metali nieżelaznych w Almałyku — Uzbekistan — nocne zdjęcie nowego oddziału produkcyjnego

malotonażowych produktów chemicznych, racjonalnego wykorzystania istniejących i tworzonej mocy produkcyjnych, zwiększenia wytwarzania wyrobów deficytowych, podnoszenia poziomu technicznego produkcji, unifikacji, norm, warunków technicznych i metod badań produktów chemii malotonażowej oraz przygotowywanie propozycji w zakresie koordynacji działań krajów członkowskich w dziedzinie zakupów i sprzedaży licencji na malotonażowe wyroby chemiczne i wykonywanie funkcji handlowych w poszczególnych rodzajach wyrobów, co do których kraje uznają to za korzystne i celowe.

Naczelnym organem jest Rada „INTERCHIMU”, składająca się z przedstawicieli wszystkich krajów członkowskich, a organem wykonawczym jest Zarząd (dyrektor, jego zastępcy, eksperci). Kraje członkowskie w równych częściach ponoszą wydatki związane z działalnością „Interchim”.

CENTRALNY ZARZĄD DYSPOZYTORSKI POŁĄCZONYCH SYSTEMÓW ENERGETYCZNYCH

Z siedzibą w Pradze, powołany został na podstawie umowy z dnia 25 lipca 1962 r. przez Bułgarię, Czechosłowację, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry i Związek Radziecki.

CELEM CZD jest zapewnienie równoległej pracy połączonych systemów energetycznych Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Zachodnioukraińskiego Systemu Energetycznego ZSRR. W związku z tym CZD wykonuje m.in. następujące funkcje: opracowuje schematy i reżimy równoległej pracy połączonych systemów, uzgadnia wielkość rezerw mocy wydzielanych do dyspozycji CZD, współdziała w likwidacji stanów awaryjnych, koordynuje pracę przekazników, automatyki systemowej, telemetriki i łączności międzysystemowej, prowadzi ewidencję przepływów energii elektrycznej i opraco-

wuje zasady rozliczeń ilości energii, przekazywanej w wymianie wielostronnej.

Działalność CZD zapewnia wzajemną pomoc w zakresie dostaw energii elektrycznej, zwłaszcza w okresach szczytów sezonowych i dobowych.

Pracą CZD kieruje Rada składająca się z przedstawicieli wszystkich krajów — sygnatariuszy wymienionej umowy, a organem wykonawczym jest Dyrekcja (dyrektor, zastępcy, eksperci). Sygnatariusze w równych częściach ponoszą wydatki związane z działalnością CZD. Działalność finansową Dyrekcji kontroluje Komisja Rewizyjna, powoływana przez Radę i jej podległa.

WSPÓLNY PARK WAGONÓW TOWAROWYCH (OPW)

Z siedzibą w Pradze, powołany został na podstawie umowy z dnia 21 grudnia 1963 r. przez siedem krajów członkowskich RWPG (z wyjątkiem Mongolii).

CELEM OPW jest tworzenie warunków umożliwiających zmniejszenie ilości próżnych przebiegów wagonów towarowych w komunikacji międzynarodowej i wewnętrznej, przyspieszenie obrotu i zwiększenie efektywności ekonomicznej eksploatacji wagonów towarowych, jak również lepsze wykorzystanie międzynarodowych magistrali kolejowych oraz stacji granicznych i rozrządowych krajów uczestniczących.

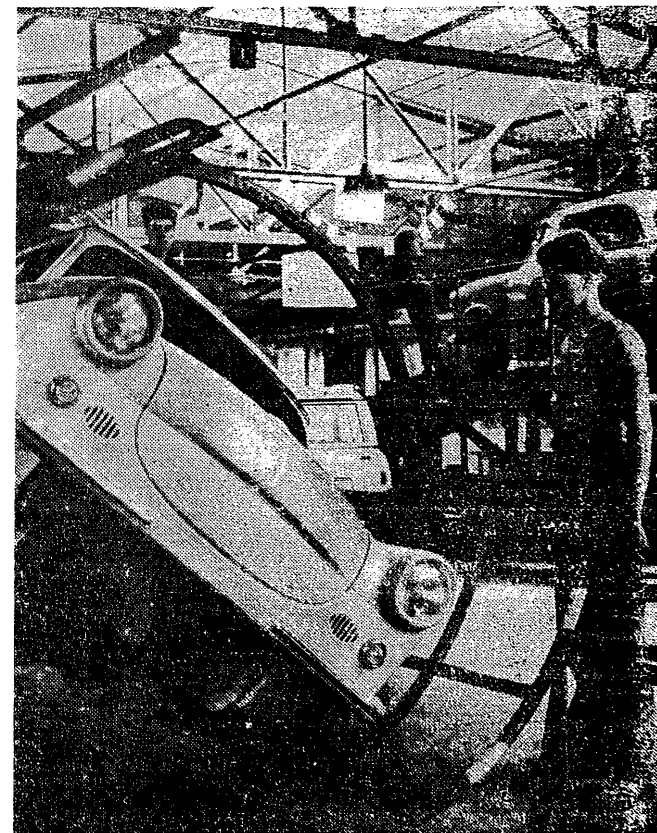
Wspólny park został utworzony z dwuosiośowych i czterosiośowych wagonów towarowych (krytych i węglarek) kolei o szerokości toru 1435 mm, tj. tzw. kolei normalnotorowej. Rodzaj i ilość wagonów przekazywanych do wspólnego parku przez kraje uczestniczące, posiadające koleje o szerokości toru 1435, powinny odpowiadać rzeczywistym potrzebom ich przewozów międzynarodowych, a wagonów przekazywanych przez Związek Radziecki — ilości wagonów wspólnego parku, znajdujących się codziennie na kolejach ZSRR. Wagonny przekazywane do OPW powinny być wagonami znormalizowanymi.

Wymogi techniczne, sposób użytkowania, metody obliczenia udziału rozliczeniowego kolei krajów uczestniczących, tryb włączania i wycofywania wagonów, tryb rozliczeń za użytkowanie wagonów wspólnego parku oraz inne sprawy zostały określone w „Zasadach wspólnego użytkowania wspólnego parku wagonów towarowych”, zatwierdzonych przez Radę OPW.

Zasadą działania wspólnego parku są następujące: wagony włączone do parku pozostają własnością kraju, który je przekazał. Koleje uczestniczące krajów użytkują wagony przede wszystkim w komunikacji między tymi krajami, mogą one być również użytkowane w komunikacji wewnętrznej i z krajami nie uczestniczącymi w parku. Jeżeli jednak jedna z kolei załaduje wagon z przeznaczeniem na koleje krajów nie należących do OPW, to jej udział rozliczeniowy ulega odpowiedniemu zmniejszeniu. Nadzór, utrzymanie i bieżące naprawy wagonów prowadzone są przez kolej użytkującą wagony, remonty okresowe wykonywane są przez kolej której własność stanowią wagony. W ramach udziału rozliczeniowego wagony użytkuje się bezpłatnie za użytkowanie wagonów powyżej udziału rozliczeniowego kolei placu dzierżawne kolei posiadającej stan ilościowy mniejszy, aniżeli wynosi udział rozliczeniowy; w przypadku żądania zwrotu musi on nastąpić w ciągu 48 godzin, niewykonanie żądania powoduje progresywny wzrost stawek dzierżawnego (w zależności od okresu przetrzymania wagonów).

Ilość wagonów włączonych przez każdy kraj do OPW powinna odpowiadać średniodobowej ilości wagonów danego kraju, znajdujących się na kolejach pozostałych uczestników. Wówczas OPW będzie działał prawidłowo i zostaną zapewnione interesy poszczególnych krajów, są one bowiem uprawnione do zatrzymywania na swoim terytorium takiej samej ilości wagonów OPW, jaka znajduje się na kolejach krajów pozostałych.

Kraje wysyłające do pozostałych krajów poważne ilości wagonów (np. Polska — węgiel, Bułgaria — owoce i warzywa) są zatem zainteresowane w rozszerzaniu stanu ilościowego wagonów OPW w miarę rozwoju ich eksportu i w zwiększaniu udziału ich wagonów do



Zachęcające przedstawiają się perspektywy współpracy przemysłów motoryzacyjnych krajów wspólnoty socjalistycznej.

formacji — zwłaszcza w zakresie ważnych gospodarczo problemów rozwoju postępu naukowo-technicznego;

● wydawanie materiałów informacyjnych i propagowanie przy użyciu innych środków osiągnięć naukowo-technicznych;

● prowadzenie badań w zakresie teorii i praktyki informacji naukowo-technicznej, zwłaszcza opracowywanie założeń metodologicznych, form i organizacji informacji naukowej i technicznej oraz prowa-

stawiaje dyrekcja. Organem doradczym dyrektora jest Rada Naukowa, składająca się z ekspertów i naukowców krajów uczestniczących w Centrum.

Prawie 3/4 wydatków związanych z działalnością Centrum pokrywa Związek Radziecki, a Polska 6,2 proc. Szczegółowe zasady organizacji i działalności Centrum określa Regulamin, zatwierdzony na pierwszym posiedzeniu Komitetu Pełnomocników Przedstawicieli dnia 28 sierpnia 1969 r.

B. W. R.



RWPG INTEGRACJA SOCIALISTYCZNA • RWPG

NA ŁAMACH BRATNIEJ PRASY

ИКОНОМИЧЕСКИ
ЖИВОТ

Die Wirtschaft

Pisze na marginesie XXVI Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, że socjalistyczna integracja gospodarcza cechuje się intensywnym zbliżaniem ekonomik poszczególnych krajów przez wykorzystanie najrozszerzniejszych form i metod. Szczególnie nasilenie tego procesu przypada na ostatnie 10-lecie, kiedy powstała konieczność doskonałego stosunków handlowych pomiędzy krajami członkowskimi.

„Kraje socjalistyczne idą do realizacji rozszerzonej reprodukcji, do tworzenia i rozwoju niezbędnych gałęzi gospodarki narodowej, budowy wieloletnich planów, harmonizacji krajowych kompleksów gospodarczych, które wzajemnie się uzupełniają i równocześnie kształtują socjalistyczny międzynarodowy kompleks gospodarczy...”

Artykuł koncentruje się na problemie wspólnych przedsiębiorstw, które powstały i funkcjonują z powodzeniem w wielu krajach RWPG.

hn
gospodarskie nowiny

„Kompleksowy Program Integracji Socjalistycznej koncentruje w znacznej mierze uwagę na rozwoju bazy surowcowej dla przemysłu chemicznego, m.in. na wspólnym rozwijaniu problematyki zapotrzebowania na ropę naftową, zagwarantowaniu fosforu dla produkcji nawozów sztucznych, zwiększeniu produkcji celulozy itp. Rozwój przemysłu chemicznego zależy głównie od takich surowców, jak ropa naftowa, gaz ziemny, siarka, fosfory, sole potasowe, drewno itp. W krajach socjalistycznych surowcami tymi dysponują głównie ZSRR, częściowo NRD i Polska. W Czechosłowacji rozwój przemysłu chemicznego jest jeszcze bardziej, niż w innych krajach uzależniony od importu, ponieważ nie ma ona własnych surowców. W skali całej RWPG można liczyć na pełne pokrycie we własnym zakresie obecnego i przyszłego zapotrzebowania na siarkę, sól kamienną, sole potasowe i drewno...”

Privredni
PREGLED

Prasa jugosławijska żywo komentuje udział delegacji SFRJ z premierem Bijeđićem na czele w obradach XXVI Sesji RWPG. Podkreśla się przy tym, iż obecnie jugosłowiańskie przedsiębiorstwa będą uczestniczyć w realizacji tej części Kompleksowego Programu, która leży na linii ich zainteresowań.

„Zgodnie z podpisanymi dokumentami jugosłowiańskie przedsiębiorstwa będą współpracować w ramach Kompleksowego Programu w dziedzinie rozwoju przemysłu energetycznego, chemicznego i maszynowego. Będzie się obecnie o udziale jugosłowian w budowie na terenie ZSRR zakładów hutniczych o wydajności 12 mln ton stali rocznie. Istnieje także możliwość udziału instytucji bankowych RWPG i poszczególnych krajów członkowskich w rozwoju i modernizacji odpowiednich mocy wytwórczych przemysłu jugosłowiańskiego...”

ЗДИНН ЗАСТІЙН
АСУДАА

W artykule pt. „Współpraca — decydująca siła rozwoju i postępu” pisze m.in.:

„XXVI Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej zaprzobowała zawarcie dwustronnych i wielostronnych umów dotyczących specjalizacji i kooperacji produkcyjnej, w zakresie współpracy naukowo-technicznej pomiędzy krajami RWPG. Sesja poświęciła wielką wagę doskonaleniu i prym współpracy w dziedzinie produkcji materiałnej, nauki i techniki, planowania, handlu zagranicznego, w dziedzinie walutowej, finansów oraz zagadnień kulturalnych...”

Pismo przypomina, że Program Kompleksowej Integracji przyjęty na poprzedniej Sesji podkreślał:

„Że w kręgu ogólnych problemów dotyczących wyrównywania poziomów rozwoju gospodarczego krajów RWPG, sprawa przyspieszenia rozwoju gospodarczego i osiągnięcia przez kraje członkowskie i poszczególne państwa, zajmując szczególne miejsce...”

Віа
economics

Prasa rumuńska poświęca sporo miejsca zakończonej ostatnio sesji RWPG, komentując nie tylko jej wyniki, lecz koncentrując się również na zagadnieniach wielostronnej i dwustronnej współpracy krajów członkowskich. M.in. opublikowano artykuł R. Konstantinescu — Zastępcy Przewodniczącego Rządowej Komisji ds. współpracy ekonomicznej i technicznej oraz kooperacji — poświęcony omówieniu rumuńsko-radzieckiej współpracy gospodarczej. Warto podkreślić, iż udział Związku Radzieckiego w całości rumuńskiego handlu zagranicznego kształtuje się na poziomie 25 proc. „Wysoki udział Związku Radzieckiego w handlu zagranicznym naszego kraju — czytamy w artykule — stanowi o szczególnie istotnym charakterze stosunków gospodarczych pomiędzy Rumunią a Związkiem Radzieckim... W krótkim czasie, który upłynął od poprzedniego posiedzenia Rumuńsko-Radzieckiej Komisji Międzyrządowej, a więc od grudnia 1971 roku, przeprowadzono szereg ważnych przedsięwzięć, zmierzających do rozszerzenia współpracy gospodarczej, a konkretnym wyrazem tego stały się zawarte kontrakty na wzajemne dostawy, w tym: urządzeń dla przemysłu hutniczego i chemicznego...”

DOKOŃCZENIE ZE STR 1

tak z wielkością bazy paliwowo-energetycznej, jak i możliwości produkcyjnych naszych elektrowni. Również potencjał kadr o wysokich kwalifikacjach w dziedzinie energetyki stwarza dla nas korzystne warunki dla aktywnego współdziałania z naszymi partnerami z krajów RWPG w nadchodzącej perspektywie.

„ZG”: Panie Ministrze, może będzie Pan uprzejmy wyjaśnić, co to jest „karuzela”? Nie mam na myśli urzędowania z lunaparku, ani też znanego w przeszłości systemu „rotacji kadr”...

WICEMIN. B. BARTOSZEK: „Rozumiem i postaram się wyjaśnić... Krótko mówiąc, jest to efekt pierścieniowego połączenia równoległe pracujących systemów elektroenergetycznych służących w początkach rozwoju współpracy do wykorzystania sieci sąsiedniego kraju dla przesyłów wyrównawczych z rejonów nadwyżkowych do deficytowych. Energetycy nazywają to właśnie „karuzelą”. Istnieją takie systemy: np. pierścień łączący NRD, Polskę oraz Czechosłowację, drugi — Polskę, Czechosłowację, Węgry i ZSRR. Powstań dalsze złączeniem do pracy w pierścieniu Rumunii oraz Bułgarii. Można mówić — w pewnym sensie — że to właśnie energetycy przyczynili się do otwarcia granic państwowych naszych krajów i pierwsi wnieśli swój wkład w dzieło realizacji Kompleksowego Programu Integracji Socjalistycznej, zanim jeszcze ten program powstał. Życie, potrzeby, wymagania rachunku ekonomicznego — znalazły się u podstaw wstępnych prac integracyjnych — w dziedzinie energetyki. Z biegiem lat zmieniały się formy, doskonalono metody, lecz istota problemu pozostała bez zmian. Od początku dążyliśmy do optymalizacji warunków eksploatacyjnych, do większej efektywności podejmowanych i realizowanych przedsięwzięć — we wspólnym interesie, w interesie każdego kraju z osobna.

„ZG”: Panie Ministrze, mówiliśmy już częściowo o formach współpracy krajów RWPG w dziedzinie energetyki, konkretnym wyrazem której jest łączący 10 lat Centralny Zarząd Dyspozycji Mocy w Pradze. Może kilka słów o kontaktach pomiędzy naszymi krajami w ramach samej Rady, o działalności Komisji Energetycznej RWPG...”

WICEMIN. B. BARTOSZEK: Miałem 16 lat od chwili powołania Stałej Komisji RWPG. Od powstania — do dziś jej podstawowym zadaniem jest dalsze rozszerzanie stosunków gospodarczych pomiędzy naszymi krajami, a w szczególności planowy rozwój bazy energetycznej przez koordynację przedsięwzięć we wszystkich uczestnikami postanowienia realizowane są w formie zaleceń. Natomiast kraje, zainteresowane w takim czy innym problemie zawierają pomiędzy sobą dwustronne lub wielostronne porozumienia.

Zresztą trzeba stwierdzić, że formy współpracy w dziedzinie energetyki ulegają ciągłym przemianom i ewolucji w zależności od rozwoju sytuacji i w oparciu o prognozy opracowane perspektywicznie. Dla przykładu wymienię, że dotychczas współpracowaliśmy głównie (ale nie wyłącznie) w zakresie wzajemnej wymiany energii elektrycznej. Obecnie dyskutujemy problemy wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych.

„ZG”: Panie Ministrze, a jeśli spróbujemy rozszerzyć ten dość enigmatyczny zwrot „we wspólnym interesie, w interesie każdego kraju z osobna”...

WICEMIN. B. BARTOSZEK: „Możemy „rozszyfrować” W 1970 roku zmniejszenie globalnego obciążenia elektroenergetycznego systemu „Pokoju”, dzięki koordynacji krajowych harmonogramów, remontów sieci i urządzeń wytwarzających — wyniosło prawie 1000 MW. W innym wypadku konieczna byłaby dodatkowa budowa elektrowni o takiej mocy. Równoległa praca połączonych systemów stwarzała warunki dla zaspokajania bloków energetycznych o mocy 200—300 MW. Wszyscy pamiętamy, że w roku 1963. Wówczas pokonałoby nam to trudności, a wraz z nami energetyci NRD, ZSRR, na Węgrzech i w Czechosłowacji dzięki wzajemnej pomocy, którą umożliwiała połączony system „Pokoju”. Połączony system poza efektami ekonomicznymi podany wyżej pozwala na natychmiastową pomoc awaryjną w formie dostaw energii elektrycznej i zaplanowanych dostawami.

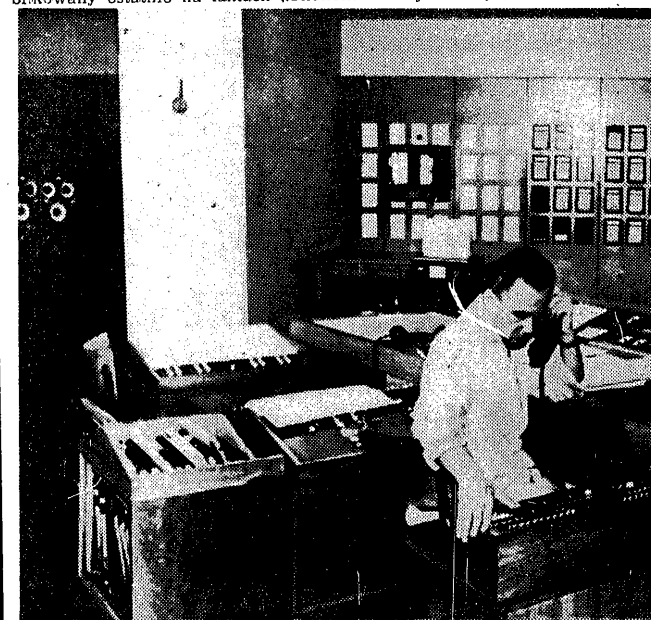
Komisja Energetycznej RWPG w opracowanych perspektywach rozwojowych wskazuje, że corocznie przyrost mocy elektrowni w połączonym systemie „Pokoju” zwiększył się o 23 tys. MW w okresie 1971—1980 oraz o 43 tys. MW w okresie 1981—1990. Dynamika więc zapowiada się raczej wysoka. Zużycie energii elektrycznej w krajach RWPG poważnie wzrosło do 1980 roku i wyniesie ogółem 2020—2110 mld kWh, zaś do roku 1990 już 3790—4370 mld kWh.

„ZG”: Należy chyba rozumieć, że tak wysoki wzrost zostanie osiągnięty dzięki uruchomieniu nowych źródeł energetycznych — mam na myśli rozbudowę bazy energetycznej opartej na elektrowniach jądrowych?

WICEMIN. B. BARTOSZEK: Pod auspicjami Stałej Komisji opracowywane są programy współpracy krajów członkowskich w dziedzinie budowy elektrowni jądrowych, gdyż nie ulega wątpliwości, że przyszłościowym źródłem energii elektrycznej będą właśnie one. Inaczej widzimy dzisiaj problem opłacalności tych elektrowni. Problem ich konkurencyjności względem konwencjonalnych źródeł energii. W kompleksowym rachunku uwzględnić należy wszystko, łącznie z niezwykle istotnym problemem ochrony środowiska naturalnego.

Pragnę w tym miejscu powołać się na interesujący artykuł mego kolegi Przewodniczącego Stałej Komisji Energetycznej RWPG — Ministra Energetyki i Elektryfikacji ZSRR — P. S. Nieporoznego (opublikowany ostatnio na łamach „Ekonomičeskoj Gaziety”). Pisze on m. in.

„...Nas Kubaneczyków cieszą sukcesy w dziele realizacji Kompleksowego Programu, o czym była mowa na XXVI Sesji RWPG. W wyniku realizacji tego programu nastąpi socjalistyczna integracja, która jawi się jako wizja świata socjalizmu w przyszłości... Położenie geograficzne, język, tradycja, obyczaje itp. stanowią o przynależności Kuby do łacino-amerykańskiej społeczności, lub jak to określili Chosé Martí, „naszej Ameryki”. Jednakże prawdziwa integracja gospodarcza w tej „naszej Ameryce” nie może być zrealizowana dopóty, dopóki w większości jej krajów nie zostaną dokonane społeczno-ekonomiczne przeobrażenia, które miały miejsce u was i, które wywołują się z wysiłków rządu Chile oraz przejawiają się w innych aspektach społeczno-politycznej i narodowej walki państw łacino-amerykańskich...”



Racjonalne wykorzystanie narodowych systemów energetycznych przynosi najlepsze efekty przez łączenie ich w system wspólny, sterowany z jednego ośrodka dyspozycyjnego.

o możliwościach, jakie przynosi organizacja wielosekcyjnej produkcji typowych urządzeń dla elektrowni jądrowych, jak również podkreśla znaczenie uprzedysponowania metod budowy i montażu tych obiektów.

Zgadamy się z autorem artykułu, że lokalizacja elektrowni jądrowych jest praktycznie niezależna od miejsca wydobycia rudy uranu, gdyż koszty transportu są minimalne. Polska ma własne oprawy i propozycje w tej dziedzinie. Mam nadzieję, że nasz wkład w rozwój nowych źródeł energetycznych będzie na miarę potrzeb, stosownie do naszego potencjału produkcyjnego, w warunkach pełnego wykorzystania naszej wysoko kwalifikowanej kadry naukowo-technicznej, projektantów, technologów i konstruktorów.

„ZG”: Skoro wkroczyliśmy na obszar prac perspektywicznych, poruszając problem współpracy naukowo-technicznej krajów RWPG w dziedzinie energetyki, może kilka słów na ten temat...

WICEMIN. B. BARTOSZEK: W ramach prac programowych Stałej Komisji Energetycznej RWPG, jak również w oparciu o Kompleksowy Program, uchwalony na XXV sesji Rady, opracowaliśmy zasady koordynacji planów najważniejszych badań naukowo-technicznych, ustalając horyzont czasowy do roku 1975. Po raz pierwszy włączone zostały do wspólnych prac badania dotyczące metodologii prognozowania w zakresie rozwoju energetyki oraz problemy zautomatyzowanego, dyspozycyjnego kierowania połączonych systemów.

Jeśli chodzi o dotychczasowe dorobek, który stanowi solidny fundament dalszych wspólnych przedsięwzięć naukowo-technicznych, to przypomnę, że w zakresie systemów elektroenergetycznych wykonano wspólnie 199 opracowań, w zakresie elektrociepłowni — 140 opracowań, przygotowano 22 zbiory referatów na temat hydroelektrowni.

W wyniku koordynacji badań naukowych stworzono i wypróbowano w systemach energetycznych NRD, Polski, ZSRR i Czechosłowacji systemy automatycznego regulowania częstotliwości i przepływów mocy, co przyniosło poważne efekty gospodarcze. Również opracowana przez polskich specjalistów metoda szybkich rozruchów kotłów oraz turbin przyniosła konkretne oszczędności w zużyciu paliwa.

Sporo zrobiliśmy w dziedzinie wymiany informacji o eksploatacji obiektów energetycznych, o stosowaniu nowych, racjonalniejszych rozwiązań praktycznych i produkcyjnych. Specjaliści energetycy naszych krajów utrzymują stały kontakt i to nie tylko przez stoły konferencyjne, lecz również a może nawet przede wszystkim, na obiektach energetycznych — już czynnych bądź powstających.

„ZG”: Jaki jest kierunek rozwoju form współpracy krajów RWPG i czy dyskutowane są nowe koncepcje zmierzające do zwiększenia efektywności wykorzystania wspólnego systemu elektroenergetycznego?

WICEMIN. B. BARTOSZEK: Intensywny rozwój poszczególnych systemów elektroenergetycznych tworzy — oczywiście — nowe problemy dla Cen-

OTWARTE GRANICE

tralnego Zarządu Dyspozycji Mocy w Pradze. Planowane rozszerzenie równoległej współpracy systemów krajów należących do CZD, w tym również przedsięwzięcia ZSRR w kierunku zapewnienia równoległej pracy Europejskiego Systemu Energetycznego ZSRR — budowa wspólnych mocy interwencyjnych itp. tworzą nową sytuację, która wymaga przystosowania i realizacji szeregu organizacyjnych, ekonomicznych i technicznych przedsięwzięć w warunkach wykorzystania najbardziej adekwatnych form współpracy, zmierzających do dalszego u efektywniania równoległej pracy połączonych systemów energetycznych krajów członkowskich. Nie można wykluczyć, że dojdziemy do wspólnych konkluzji o konieczności rozszerzenia zakresu kompetencji CZD w Pradze. Dyskutujemy również celowość powołania międzynarodowej organizacji gospodarczej w dziedzinie elektroenergetyki.

Z kolei planowana budowa obiektów elektroenergetycznych na wielostronnej zasadzie udziałów w budowie i eksploatacji może stworzyć warunki dla tworzenia jednej bądź kilku organizacji gospodarczych.

W najbliższym czasie powołujemy tymczasową grupę roboczą z udziałem specjalistów z krajów RWPG, przedstawicieli CZD, która wspólnie przeanalizuje kompleks zagadnień organizacyjnych, prawnych i finansowych, związanych z projektowaniem i tworzeniem jednej lub kilku organizacji międzynarodowych.

„ZG”: W statucie RWPG znajduje się stwierdzenie, iż jest to organizacja otwarta. Jak wiadomo, przedstawiciele RWPG ściśle mówiąc — odpowiedzialni pracownicy Sekretariatu Komisji Energetycznej, biorą udział w pracach Europejskiej Komisji Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Czy energetycy również włączyli się do tych międzynarodowych, pozaregionalnych kontaktów?

WICEMIN. B. BARTOSZEK: Ostatnio przedstawiciele Komisji Energetycznej RWPG brali udział w pracach XXX sesji Komitetu Elektroenergetycznego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, jak również w IV sesji grupy ekspertów obradujących nad problematyką planowania i eksploatacji wielkich systemów elektroenergetycznych. Uważamy te kontakty za pozytywne i zamierzamy również w przyszłości brać udział w tego rodzaju spotkaniach międzynarodowych.

„ZG”: Od czasu do czasu na łamach prasy przewija się problem ewentualnej współpracy poszczególnych systemów regionalnych, współdziałania energetyków Europy Wschodniej i Zachodniej w zakresie wymiany elektroenergiej. Zależy się, że właśnie pod auspicjami Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ dyskutowano ten problem. Może kilka słów na ten temat...

WICEMIN. B. BARTOSZEK: Na ostatnim posiedzeniu Stałej Komisji Energetycznej RWPG wysłuchaliśmy informacji przedstawicieli Sekretariatu Komisji Energetycznej o perspektywach połączenia systemów energetycznych krajów Europy Wschodniej i Zachodniej. Przyjeliśmy do wiadomości przedstawioną informację oraz stwierdziliśmy celowość badań nad ewentualnym połączeniem europejskich systemów elektroenergetycznych. Nie jest to sprawa najbliższej przyszłości, aczkolwiek z punktu widzenia technicznego jest możliwa do realizacji. W każdym razie na początku 1973 roku będziemy mieli wstępną koncepcję poświadczenia temu problemowi.

Rozmawiał:
WŁODZIMIERZ WÓWCZUK

"Narodziny gnieźnieńskiej fabryki"

W sytuacjach konfliktowych między naszymi autorami, a osobami bądź instytucjami krytykowanymi, staramy się ograniczać polemiki do meritum sprawy, eliminując wyliczki osobiste. Podobnie postępujemy w sprawie odpowiedzi dyrektora Wielkopolskich Zakładów Obuwia na artykuł red. Andrzeja Nalecz-Jawackiego „Narodziny gnieźnieńskiej fabryki”, którą z nieznanymi skrókami drukujemy poniżej.

REDAKCJA

Proszę uprzejmie o zamieszczenie w najbliższym numerze „Życia Gospodarczego” wyjaśnienia i sprostowań dotyczących prawdziwości informacji podanych w artykule red. Andrzeja Nalecz-Jawackiego. Wniosek kieruję z uwagi na nieprawdziwość i krzywdzące zarzuty o nieprawdziwość, nieteraźliwość, niefrasobliwość — wprowadzanie opinii publicznej w błąd.

1. PRZEDMIOT INWESTYCJI. Do zadań dyrektora budowy przekształconej w styczniu 1971 r. w dyrektora Wielkopolskich Zakładów Obuwia — przedsiębiorstwa w eksploatacji — należało nadzór nad działalnością inwestycyjną. Była realizacją budowy fabryki obuwia jako zakładu jednoetapowego z czasoskrośm budowy 33 miesięcy, z tym, że po 28 miesiącach od daty rozpoczęcia obrotu cyklu wyciekł generalny wykonawca obowiązywał był udzielić oświadczenia o zamknięciu. Roboty cyklowe budowlano-montażowe zostały rozpoczęte 28 lutego 1969 r. a ukończone 28 lutego 1972 r., czyli w terminie zgodnym z obowiązującymi cyklami budowy. Generalny wykonawca inwestycji — przedsiębiorstwo bielskie — nie wykonało części obrotu do instalacji maszyn i ich technicznego rozruchu od stycznia 1971 r. a więc po upływie 21 miesięcy od daty budowy fabryki. W związku z tym maszyn i urządzenia produkcyjne z importu i krajowe również sukcesywnie mogły być montowane i oddawane do eksploatacji.

W ten sposób wyprzedzono ośmiomiesięczny okres rozruchu produkcji obuwia i nakił zawodu robotników podejmujących pracę przy liniach produkcyjnych. Informacja podana przez autora artykułu w postawianiu się na wypowiedzi sekretarza POP Włodzimierza Kilmeckiego — jakoby został jeszcze do wykonania drugi etap budowy fabryki — jest nieprawdziwa, ponieważ, jak wynika z załączonego oświadczenia, w tym czasie informacja taka nie została udzielona. To, co autor artykułu nazywa drugim etapem budowy fabryki, jest przypuszczeniem, nie nowym zadaniem inwestycyjnym, którego realizacja została zalecana na po zakończeniu budowy fabryki a polegające na zwiększeniu produkcji i rozszerzeniu zakresu usług. Nowe zadanie inwestycyjne, do którego realizacji przedsiębiorstwo się przygotowuje, nie ma nic wspólnego z rozliczeniem zakończonej budowy fabryki obuwia wraz z towarzyszącymi obiektami. Nowe zadanie inwestycyjne będzie dopiero realizowane i oddzielnie rozliczane. Na skutek wadliwego składowania zebranych w tym celu materiałów informacyjnych autor artykułu przeprowadził wadliwy rachunek terminu ośmiomiesięcznej realizacji wielkość produkcyjnej.

Zrealizowane zadanie inwestycyjne p.n. „budowa fabryki obuwia w Gnieźnie” zostało przez Branżową Komisję Odbioru Inwestycyjnego w dniu 21 kwietnia 1972 r. uznane jako zakończone. Zgodnie z obowiązującym przepisami, czyli dochodzenia do docelowej wielkości produkcji, powinien być liczony od maja 1972 r., natomiast praktycznie przyjęto okres od 1 kwietnia 1972 r. Aby rozliczenie odbywało się pełnymi kwartałami kalendarzowymi i powinien być nie dłuższy aniżeli 21 miesięcy w miejscowościach, w których nie ma tradycji przemysłu obuwicznego. W przypadku naszego przedsiębiorstwa zaplanowane uzyskanie docelowej wielkości produkcji w ciągu 18 miesięcy, tzn., że nie później aniżeli we wrześniu 1972 r. osiągnięta ma być docelowa zdolność produkcyjna poszczególnych linii produkcyjnych, co przy przeliczeniu przez ilość dni roboczych odpowiada docelowej zdolności produkcyjnej w stosunku rocznym. Wobec tego nie można mówić o osiągnięciu docelowej produkcji w ciągu 30 czy 75 miesięcy. W dniu 22 stycznia 1972 r. dokonano oceny realizacji budowy fabryki obuwia w Gnieźnie i stwierdzono, że załogi przedsiębiorstwa budowlano-montażowego inwestycji obrotu cyklu wyciekł generalny wykonawca obowiązywał był udzielić oświadczenia o zamknięciu. Roboty cyklowe budowlano-montażowe zostały rozpoczęte 28 lutego 1969 r. a ukończone 28 lutego 1972 r., czyli w terminie zgodnym z obowiązującymi cyklami budowy. Generalny wykonawca inwestycji — przedsiębiorstwo bielskie — nie wykonało części obrotu do instalacji maszyn i ich technicznego rozruchu od stycznia 1971 r. a więc po upływie 21 miesięcy od daty budowy fabryki. W związku z tym maszyn i urządzenia produkcyjne z importu i krajowe również sukcesywnie mogły być montowane i oddawane do eksploatacji.

Według obowiązującego do wykonania cyklu osiągnięcia docelowej zdolności produkcyjnej w II kwartale 1972 r. tzn. w maju 1972 r. nie osiągnięta została docelowa wielkość produkcyjna w wysokości 30 proc. a osiągnięta jest w rzeczywistości powyżej 50 proc., ponieważ obecnie dzień produkcyjny jest ponad 9 tys. par obuwia.

ZARZĄDZANIE TURYSTYKĄ — PROBLEM MIĘDZYNARODOWY

W NASZEJ PRASIE porusza się coraz częściej problem organizacji zarządzania turystyką. Niektórzy publicyści kwestionują mariaż turystyki ze sportem w Polsce wychodząc z założenia, że polaczenie tych dwóch dość różnych pionów w jednym resorcie nie sprzyja ich rozwojowi. Chodzi zwłaszcza o bieżącą turystykę i związane z nią usługi pomocnicze.

Porządkowanie w Polsce wszystkich dziedzin gospodarki narodowej nie omiata oczywiście i turystyki. Trudno przewidzieć, jak będzie wyglądał stan dynamicznej galeryi usług, w której turystyka jest nie tylko przedmiotem, ale i narzędziem. Sprawa bowiem nie jest ani prosta, ani łatwa.

Turystyka stała się na całym świecie akomodowaną machiną, której prowadzenie powierzane jest specjalistom. W krajach socjalistycznych organizacja zarządzania turystyką jest dość zróżnicowana. Tylko w Rumunii istnieje odrębne ministerstwo turystyki. W Związku Radzieckim turystyką krajową zajmuje się głównie związki zawodowe (WCSPS), natomiast zagraniczną kieruje Główny Zarząd ds. Spraw Turystyki Zagraniczników przy Radzie Ministrów ZSRR. W Czechosłowacji Główny Zarząd ds. Turystyki jest głównym związkiem zawodowym (CWSPS), natomiast zagraniczną kieruje Główny Zarząd ds. Spraw Turystyki Zagraniczników przy Radzie Ministrów. Podobnie jest w Węgzech, gdzie Narodowa Rada Turystyki kieruje Ministerstwem Handlu Wewnętrznego. W Niemieckiej Re-

2. ZAPLECZE SOCJALNO-BYTOWE. W 1967 r. kiedy podejmowano była decyzja dotycząca zakresu zadania inwestycyjnego budowy fabryki obuwia w Gnieźnie pominięto były zakłady na obiekty należące do tego zaplecza. Takie, niestety, były decyzje i dopiero w 1971 r. po zmianie poglądów na potrzeby socjalno-bytowe załogi fabrycznych w wyniku znanych powzięch decyzji partyjnych i rządowych, dokonano korekty zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych załogi. Aktualnie przygotowywana jest realizacja budowy przedszkola, żłobka, stołówki i zaplecza wypoczynkowego.

3. WENTYLACJA POMIESZCZEŃ FABRYCZNYCH. Jest prawdą, że zaprojektowano niespójnie zamknięcia i wentylację dachowych, jednak błąd ten został naprawiony i zamknięcia te są w pełni sprawne.

4. JAKOŚĆ PRODUKCJI. Osiągnięta ilość obuwia w I gat. od 70-75 proc. nie jest rewelacyjnie niskim wynikiem, a z drugiej strony nie zadowala ona nikogo w naszym przedsiębiorstwie. Przecież nie chodzi o tuszowanie niedociągnięć, bo na okoliczność takiej oceny ob. Nalecz-Jawacki nie mógł znaleźć żadnych faktów. Ocena wyników pracy załogi powinna być obiektywna i uwzględnić nie tylko, ale realnie do wykonania zadań. Jeżeli w czasie budowy fabryki przy jednoczesnym pochybie na placu budowy kilku wykonawców często w tych samych pomieszczeniach rozpoczęto produkcję obuwia i jeżeli w jednym roku przyniósł się do pracy nowych nie wykwalifikowanych pracowników od tysiąca (1971 r.) do 1000 osób w 1972 r. (bez ucznia Szkoły Zawodowej), to do rachunku oceny musi być brany okres nie tylko nauki zawodu, ale przystosowania się do pracy w fabryce przez robotników poprzednio nie pracujących w żadnym przemyśle.

5. Nieznane mi są przypadki niefrasobliwości, nieprawdziwość i wprowadzanie w błąd. Wielkopolskich Zakładów Obuwia w Gnieźnie

6. ODZIEŻ ROBOCZA. używana przez robotników była i jest zgodna z wytycznymi Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego i Instytutu Higieny Pracy (...)

mgr R. BRUSKI
Dyrektor
Wielkopolskich Zakładów Obuwia w Gnieźnie

Usterki będą usunięte

W związku z opublikowaniem w „Życiu Gospodarczym” (nr 32 z sierpnia 1972) w ramach cyklu „Inwestycje i leki” o wadach artykułu pt. „Na początek jest... słońce” wyjaśniamy:

● Generalny wykonawca Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Przemysłowego jest obecnie w trakcie wykonywania pozostałych drobnych uzupełniających robót elewacyjnych i ścianach oraz likwidacji części zaplecza nie zakupionego przez inwestora. Roboty zostaną w całości zakończone w pierwszej dekadzie września br.

● Istniejące usterki, wynikłe w robotach podwykonawcy „Elektromontaż” zostaną usunięte w terminie do 30 września w ramach cyklu „Inwestycje i leki” o wadach artykułu pt. „Na początek jest... słońce” wyjaśniamy:

mgr inż. MIECZYSLAW SIKORA
Naczelny Dyrektor
Pomorskiego Zjednoczenia
Budownictwa Przemysłowego
w Bydgoszczy

Chodzi o subtytuł

Do opublikowanego w „Życiu Gospodarczym” (nr. 33 z 13 sierpnia 1972) mego artykułu dyskusyjnego pt. „System akordowy” wkładał się — częściowo z mojej winy — błąd. Chodzi nie o subtytuł lecz o tytuł pracy Leszka Borcia, który brzmi: „Teoria i praktyka przemysłu” i widzieliśmy, że między jedną (teorią) a drugą (praktyką) zachodzi coś, czym warto się zainteresować.

Za błąd przepraszam Czytelników i redakcję.

KAROL KŁOCEK
Cielma — Cieszyń

P.S. My również przepraszamy Autora i Czytelników.

REDAKCJA

URSUSEM

DO KUWEJTU (6)

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

JUGOSŁAWIA jest dla nas krajem bardzo ważnym. Po Indach, na polach Jugosławii pracuje największe polskich cięgniów. Nasza ruchoma reklama stanowić ma dodatkowe potwierdzenie przężności polskiego przemysłu cięgniowego i operatywności działania centrali eksportowej Agromet-Motoimport. Na wszelki wypadek policja sprawdzi co kilkanaście kilometrów, czy poza wzniosłymi celami mamy jeszcze papierki stwierdzające, że wolno nam jechać po autostradzie. Rozwijamy przez to średnią szybkość ok. 18 km na godzinę. Do Zagrzebia docieramy gębką nocą. Zatrzymujemy się na jakiejś stacji benzynowej koło terenów targowych.

Ranek udajemy się na poszukiwanie „Poljooskrybu”. Jest to firma zajmująca się eksportem i importem sprzętu rolniczego. „Poljooskryb” ma nad nami rozciągnąć opiekę. Zagrzeb jest drugim miastem Jugosławii pod względem liczby mieszkańców, ale absolutnie pierwszym jeśli chodzi o liczbę samochodów przypadających na m² powierzchni. W miarę, jak rozwija się nasze poszukiwanie, coraz bardziej oczywiste staje się fakt, że krakus jest tylko kwestią czasu. Kilka samochodów wyciągamy o gazecie, a w kilku innych wypadkach mamy wyjątkowo szczęście. Zarządzam odwrót do centrum. Nieestety, wybieramy ulicę, która kończy się w parku. Jest tyle miejsca, że ocierając się o drzewa możemy zawrócić. Tracimy chwilowo ochotę do dalszych wózków i idziemy szukać naszych opiekunów na piechotę.

We wczesnych godzinach południowych dochodzi do spotkania. Kierownictwo „Poljooskrybu” jest zdekompletowane (szef jest na targach w Nowym Sadzie), ale i ci, którzy pozostali w firmie, są wystarczająco kompetentni, żeby utrwalić w naszej pamięci pobyt w przedsiębiorstwie. Najpierw wjeżdża na stół jeden „Cezar”. W miarę jak przyjął się utrwała, koniaku przybywa. Na zakończenie gościnny Jugosłowianie wynajmują nam dwa apartamenty w hotelu i niekierującą salkę na tyłach pobliskiej restauracji. Wyjeżdżamy z Zagrzebia niezgodnie z ustalonym terminem.

„Plastus” twierdzi jednak stanowczo, że będziemy następnego dnia w Nowym Sadzie — tak jak było zaplanowane. Już jego w tym głowa. On, Chodowiec Juliusz, w zeszłym roku sam przejechał cięgniakiem z Krakowa do Warszawy w jeden dzień, to teraz, jadąc na zmianę z Tadekiem, mieliby nie zrobić tych głupich 360 km?...

„Plastus” jest postacią dominującą w ekipie. Po pierwsze, jedzie cięgniakiem na Bliski Wschód już po raz drugi. Wie więc wszystko lepiej. W czasie pierwszej wprawy zmuszony był też przejechać wózek nad ekipą studentów, z uwagi na „brak doświadczenia życiowego i niekompetencję dotychczasowego kierownictwa”. Nie doszło do rozlewu krwi, niemniej demokracja nieco ucierpiała. A było to tak: „Kierownik wprawy miał zatarg z jednym z uczestników. Szarpali się i szarpali. „Plastus”, człowiek wrażliwy, nie mógł tego znieść, wziął więc i wyrzucił obydwu bijących się na piach. Potem zagroził ekipie, że jak się nie uspokoją, to wraca do kraju. Zaworcił i jechał 15 km i tylko patrzył do tyłu czy się uspokoją”. Z tego okresu pozostała mi skłonność do rządzenia. Opowiadał, nam tę historię, żebyśmy byli świadomi, że w ciężkich warunkach, w jakich się znajdujemy, może dochodzić do różnych napięć.

„Plastus” ma bogatą przeszłość. Urodził się w Siedleckim, „gdzie nie ma mami-synków”. Rodzice chcieli, żeby został księdzem i zamierzali postać go do ogólniaka. Odmówił. Zapisal się na studia do szkoły odzieżowej, w której zdobywał wiedzę wraz z czterdziestoma dziewczętami. Jako „jedenak” miał prawo odpisywania klasówek przez kółko. Po drugim roku uszył mamie kostium, który nie nadawał się do noszenia, ale włądził na karierę dyplomata, ale matka udało się kosztować wózek. Po tym osiągnięciu rzucił krakiewitwo i zaczął rozglądać się za żoną. Znalazł dobrą dziewczynę 250 km od swojej wioski. Ojciec nie udzielił mu błogosławieństwa, bo nie można było powierzyć dziełkę przyzgodowemu. Na żonę nie może narzekać, chociaż rozkłada forsy po całym domu. Forę zbiera i układa do skarbanki trzyletni synek, który zapowiedział, że ojciec nie ma po co wracać z Kuwejtu, jeśli nie przytłoczyć mu samochodu.

Poza wszystkimi zaletami „Plastus” jest równie ambimny. Następnego dnia w południe, po całonocnej jeździe, jesteśmy w Nowym Sadzie. Trochę to nieprawdopodobne, że można z dnia na dzień przejechać traktorem dystans równy odległości Warszawy od Kolobrzegu. Jesteśmy więc z siebie dumni. W przedstawicielstwie Agromet-Motoimportu na targach nie podzieliła naszego entuzjazmu. Oczekiwano nas najazt, przyjechalismy za szybko.

Polskie maszyny rolnicze widać w kilku miejscach na targach. „Urusus” jest równie, jeśli nie więcej, widoczny niż cięgniaki Fergusona. Deutza John Deera. Podwarszawska fabryka jest jedynym, obok zakładów czechosłowackich, producentem, który bierze udział bezpośrednio w targach. Inne firmy wystawiają przez agentów. Ekspozycja Agromet-Motoimportu, której opracował architektoniczną przygotował J. Józef Karpiński, zdobyła złoty medal. Dowiadujemy się jeszcze, że Jugosławia zakupi w Polsce w tym roku tyle samo cięgniów co łącznie w Związku Radzieckim CSRS i Rumuni.

Upływa trochę czasu, zanim udaje nam się wyjaśnić pracownikom placówki Agromet-Motoimportu na targach, że nasz pobyt w Nowym Sadzie można wykorzystać dodatkowo dla przemysłu cięgniowego. Staje na tym, że zorganizowane zostanie spotkanie ekipy z dyrektorem, handlowcami i w ogóle z ludźmi interesu ze strony jugosłowiańskiej i polskiej, parających się sprawami produkcji i handlu maszynami rolniczymi. Nie ludzimy się oczywiście, że bezpośredni efekt tej imprezy będą konkretne oferty, ale z pewnością się to okaże do wymiany poglądów, nieformalnych rozmów, poznawania się partnerów, czyli tego wszystkiego, co owocuje w następnych miesiącach i latach współpracy. Tej nocy nie kładziemy się wcześniej spać.

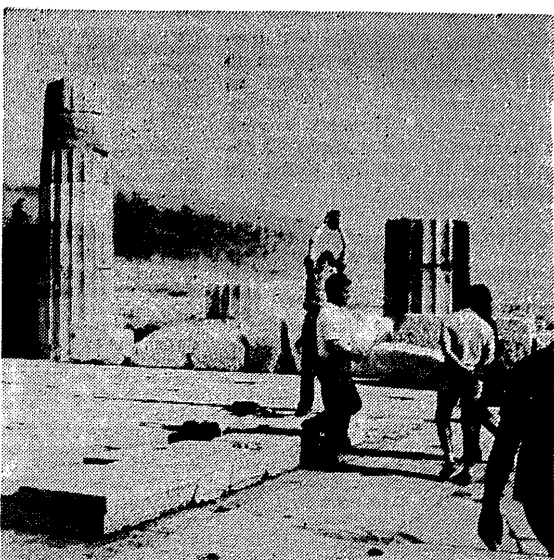
Zmęczone z nieprzespanych nocy zaczyna się nakładka. Obiecujemy sobie, że przy pierwszej napotkanej drodze zrobimy dłuższy postój z wielkim praniem i sprzątnięciem przyczepy. Tymczasem, żeby nie rozpraszać energii, ekipa większość głosów odrzuca propozycję wytrzeźwienia kółko. Skracają czas porannej mobilizacji wraz z przygotowaniem śniadania do trzech godzin. Nie jest to z pewnością granica ludzkich możliwości. Mamu jednakże świadomości tego faktu.

Dobre chęci nie wystarczają, żeby dotrzeć za dnia do Belgradu. W południe jesteśmy ciągle w Nowym Sadzie z perspektywą wizyty u „Magyare Szó”. Jest to pismo mniejszości węgierskiej w Jugosławii. Z zadrzaskiem patrzę na „Plastusia”, który opycha się kanapkami, podczas gdy ja muszę udzielać wywiadu. Jest to już drugie interwju dla prasy. W Zagrzebiu, największa miejscowa popołudniówka „Vjesnik” zamieściła zdjęcie naszego pojazdu wraz z informacją, dokąd po co się wybieramy. Po godzinie Węgrzy unoszą następną porcję kanapek. Dwie miłe panie dbają, żeby nam nie wyszło w kieliszkach. Rozmowa jest pełna pocachów. Zadowolony „Plastus” podlicza, że zjadł 13 podwójnych kanapek i dwa pastetki.

Intensywny tryb życia w ciągu ostatnich dni i nocy odbiera nam ochotę na poznanie Belgradu by night. Główna ulica stolicy jest zresztą dość pustawa i, w porównaniu z wiedeńskim city, szara. Kolory są za to wyjątkowo kolorowe i graficzne. Nigdzie potem nie spotkamy kiosków oferujących nagłość w takich ilościach. Tadek i „Plastus” kupują dwa barwione ilustrowane pisma dla „orientowania się” w poziomie sztuki wydawniczej”. Przeładowamy je wyłącznie po to, by stwierdzić, że poziom jest nie najlepszy.

Informuję telefonicznie o naszym przyjeździe red. Zbigniewa Targosza, stałego korespondenta Polskiego Radia i TVP w Belgradzie. Zaprasza nas do siebie na kolację. Jedziemy w czwórce wraz z Hanką, Januszem i Tadekiem. W ciemnych ulicach mocno zadzwoniła dzielnicy taksonkarz nie może odnaleźć adresu. Wokoło żywego ducha. Wreszcie dostrzegamy jakąś postać. Podjeżdżamy, żeby spytać o drogę. Przechodząc odzyska się po polsku. Okazuje się, że to nasz gospodarz.

Stuchamy z zaciekawieniem, co mówi o Jugosławii. Z faktów, które przedstawia, rysuje się obraz kraju znacznie bardziej zróżnicowany, niż mogłoby to wynikać z naszych własnych pism. W Warszawie, materii. Nagrywamy jeszcze krótką informację dla radia i sympatyczny państwo Targosze od-



Dojeżdżamy do Grecji

Fot. H. Wiktorska-Dzięciołowska

proceeding nas do taksówki, wciskając w kieszeń butelkę śliwownicy z życzeniami szerokiej drogi. Dalszy nasz pobyt w Jugosławii ma — zdaniem Julka — sens tylko pod warunkiem, że dojeżdżamy do Askinacu. Jest to niewielka miejscowość koło Niszu, w której „Plastus” przebywał w ucieczce. Dali mu 17 dni „bomby” (czytaj w trybie natychmiastowym) za jedzenie na autostradzie bez pozwolenia i przekarmianie się z władzą. To było w zeszłym roku podczas porotu z Damasku ekipy studentów. Po trzech dniach spędzonych w Askinacu na koszt Federacyjnej Republiki Jugosławii, „Plastus” został zwolniony za pewną opłatą dozorową, którą wniósł konsul. Teraz musimy pojechać do Askinacu, żeby „Plastus” mógł zatrzymać nad władzą.

Mija dziesiąty dzień podróży. Nic szczególnego się nie dzieje. Mam krótką pogadankę z Januszem pt. „Wpływ zmywania naczyń na stan psycho-fizyczny grupy”. Janusz poprawia się. Na postój „Plastus” nabiera ochoty zrobienia fortuny w grze podobnej do uprawianej nielegalnie na odpustach gry w lusterka. Wygrzywa na początek 30 dolarów (nieco ponad jednego dolara). To umacnia go w przekonaniu, że facet z lusterkami ma pecha, bo trafił na chłopaka z powiatu siedleckiego. Dwóch naganiaczy pracownicy udaje rozpocząć z powodu przewidywanego niepowodzenia. Jeden sprzedawca nawet, czy kombinator ma swobodę na prowadzenie hazardu. Po „spokojnie” odchodzi. Właściciel stoika zwija powoli interes. Za kępa krzaków widać do ukrytego samochodu. „Plastus” zostaje leżący o 28 dolarów. Na pocieszenie widzi, jak do samochodu podchodzą chyłkiem obaj naganiacze i cała kompania odjeżdża. Dowiadujemy się, że „Plastus” odgra się w Turcji.

Dojeżdżamy do Skopje. Askinac minielśmy bez zatrzymania. Jest niedziela. Postanawiamy nie zakładać odpoczynku władzy swoim widokiem. „Plastus” odgra się, że do trzech razy sztuka i że przyjdzie tu za dwa lata na uczasy. W przyszłym roku nie może, bo jeszcze nie widział polskiego Bałtyku. Z okazji święta mamy na obiad grochówkę i konserwy z kopynkami, a na deser czekoladę. Odkrywamy, że spełniał chleb i ser, ale da się jeszcze jeść. Jedziemy w tunelu z czerwonych młaków. Na wózkach pasą się czarne świni i czarne kozy. Jest już solidnie ciepło.

Przejechaliśmy 2 tys. km. W cięgniaku wymienione zostały utryskiwacze. Odkryliśmy przecięcie na oponie w przyczepie. Tadek twierdzi, że to zewnętrzne. Za oknami pojawiły się osiołki. Widać pierwsze meczety. Na polach studzienki z motorkami, od których biega plastikowe węże rozprzestrzeniające wodę. Czerwone dachy, czerwona ziemia. Obok domków pracownicy obrabiano ogródki z warzywami i ziemniakami. Widać woda. Minielśmy piaty wielki ciężarowy wóz leżący bokiem obok drogi. Jakis „Niemiec” zatrzymał się oplem w środku pszenicy. Wjechał na troche zamknięto. Nad antoniem mostu z nikąd do nikąd przewidziane dla przyszłych dróg. Wjeżdżamy do Skopje.

Na postój przed dworcem zagadują do nas po polsku. Pytamy o bank, pocztę, tanią restaurację. Skopje odbudowuje się ciągle jeszcze po trzęsieniu ziemi, które zamieniło miasto w kamienne gruzowisko. Na wzgórzach widać kolonie domków pierwszych budowniczych, którzy ścaglieli tu po tragedii. W centrum miało być miasto, po zburzeniu gmachach Sporo urzędów mieści się jednak nadal w barakach. Byłem w Skopje przed 10 laty. Dzisiejsze Skopje jest inne i wydaje mi się, straciło dawny charakter.

Droga prowadzi przez góryste okolice Wardaru. Piękna kraina. Z półek skalnych, po których w męce zwija się droga, przez zapadający wieczór widać w głębi rzekę. Zatrzymujemy się między dwoma tunelami. Pionowe skały rozdziela silny, górski strumień. „Baron” robi ostatnie zdjęcia w Jugosławii. Hanka układa się w przeczony, lodowatej wodzie. Wchłaniamy w siebie spokój i urodę doliny.

W Gevgielii, granicznym miasteczku, właściciel stacji benzynowej zaprasza nas na wino. Nie jedliśmy jeszcze obiadu. Zegnamy się w dobrzych nastrojach. Hanka tańczy z Władkiem na wolnym skrawku taw. Janusz wystukuje rytm i śpiewa. Jugosłowianie odprawiają nas w pięć minut, Grecy nie dłużej. Jesteśmy w Helladzie.

ORZECZNICTWO

OBOWIĄZEK SPRZEDAWCY ODKUPIENIA OPAKOWAŃ

Zakłady Chemiczne J. dostarczały PZGS „Samopomoc Chłopska” w O. butelkowane środki chemiczne do ochrony roślin w transportach, stanowiących opakowanie sprzedawane. Tenże PZGS przekazywał zwrocone mu butelki puste w tych samych transportach Spółdzielni Pracy w L., po czym polecił Spółdzielni zwrócić Zakładom Chemicznym otrzymane transporty, nie odpredane jeszcze wspomnianym Zakładom.

Zakłady Chemiczne odmówiły jednak przyjęcia transportów w liczbie 1925 sztuk jak również zapłaty za nie, ponieważ jakoby nie pochodziły z dostaw tych Zakładów. Równocześnie Zakłady Chemiczne wystąpiły z wnioskiem arbitrażowym, w którym dochodziły zasądzenia na ich rzecz od PZGS „Samopomoc Chłopska” oraz od Spółdzielni Pracy w L. — 34 650 zł tytułem kary umownej za zwłokę w zaspokojeniu otrzymanymi opakowaniami.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa uznała, że do zapłaty dochodzonej kary umownej zobowiązana jest Spółdzielnia Pracy, jednak tylko do wysokości kwoty zł 3.634, gdyż tylko część transportów, od których została naliczona kara umowna, została postawiona do jej dyspozycji.

Od tego orzeczenia OKA w części oddalając wniosek co do kwoty zł 29.016 odwołały się Zakłady Chemiczne i Główna Komisja Arbitrażowa odwołanie ich uwzględniła, zasądając tę kwotę od pozwanego PZGS „Samopomoc Chłopska” w O.

Na skutek rewizji nadzwyczajnej, wniesionej przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Główna Komisja Arbitrażowa po ponownym rozpatrzeniu sprawy, orzeczeniem z dnia 4 stycznia 1972 r. nr BO-5747/71 zapadłym w składzie rewizyjnym, poprzednie swe stanowisko zmieniła, wypowiadając ostatecznie następujący pogląd prawny:

Jakkolwiek na sprzedawcy ciąży w zasadzie obowiązek odkupienia opakowania pochodzącego tylko z jego dostaw, to jednak ze względu na obowiązek racjonalnego i oszczędnego gospodarowania opakowaniami deficytowymi (zwłaszcza drewnianymi) sprzedawca powinien odkupić opakowanie typowe w ilości otrzymanej od kupującego, jeżeli towar został dostarczony w analogicznym opakowaniu sprzedawanym typowym, nie oznaczonym indywidualnie w sposób trwały.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła m. in.:

„Zgodnie z przepisem § 34 ust. 1 ogólnych warunków umów sprzedaży (Monitor Polski 1966 r. nr 57 poz. 276) kupujący, który otrzymał towar w opakowaniu faktycznym, nadającym się do ponownego użytku, jeżeli nie odprzeda go w tym samym opakowaniu innej jednostce, powinien odprzedać je sprzedawcy, który obowiązany jest je odkupić.

Jak wynika z brzmienia tego przepisu obowiązek odkupienia opakowania przez sprzedawcę towaru dotyczy w zasadzie opakowania pochodzącego z jego dostaw. Należy jednak rozumieć, że jeśli towar został dostarczony w opakowaniu sprzedawanym typowym, nieoznaczonym indywidualnie w sposób trwały, sprzedawca powinien odkupić również przesłane mu w ramach otrzymanych od kupującego ilości — takie samo opakowanie, jeżeli jest dla niego przydatne.

Podstawą zatem odmowy przyjęcia opakowania sprzedawanego typowego przydatnego dla potrzeb sprzedawcy, nie może być wyłącznie zarzut — że opakowanie to jest „obcego pochodzenia”.

Taka interpretacja — por. wyżej — przepisu uzasadniona jest względami ekonomicznymi wynikającymi z ciężkości na jednostkach gospodarki uspołecznionej obowiązku racjonalnego i oszczędnego gospodarowania deficytowymi opakowaniami, zwłaszcza drewnianymi i co za tym idzie wykorzystania w jak największym stopniu opakowań nadających się do ponownego użytku. Przyjęcie zasady, że odkupienie przez sprzedawcę również przy dostarczeniu towaru w opakowaniu typowym podlega tylko opakowaniom pochodzącym z jego dostaw, utrudniałoby obrót opakowaniami i wymagałoby segregowania opakowań według pochodzenia, prowadzenia szczegółowej ewidencji itp.

Przyjęcie zatem w orzeczeniach obu instancji, że odkupienie przez sprzedawcę podlega tylko opakowaniu z jego dostaw nastąpiło z naruszeniem pow. wyżej § 34 ust. 1 o.w.s.”

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

INWESTYCJE LEKKIE A WAŻĄCE KRASNOSTAW PO ZAMOŚCIU

Otóż można sobie skrócić normatywy cyklu dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej. Twierdzenia tego nie opieram na przesłankach z powietrza! Dowodem są choćby filie warszawskiej „CORY” w Zamościu i Krasnymstawie. Pierwsza z nich doszła do pełnej zdolności w ciągu 10 zamiast 18 miesięcy! Są wszelkie dane, że druga rekord ten pobije!

WARSZAWSKA „CORA” zatrudnia ok. 3000 pracowników. Dysponuje poza zakładem macierzystym dwoma filiami w Zamościu i Krasnymstawie. Są to właściwie duże zakłady zatrudniające ponad 800 osób każdy.

„CORA” szyje: prochowce z elanobawełny i tkaniny teksasowej; płaszcze z tkanin wełnianych, welwetu, bistoru, tkanin skóropochodnych i plastiku; spodnie oraz ubiory typu sportowo-turystycznego, jak żakiety, wdzianka, zestawy. Około 65 proc. całej produkcji „CORY” przeznaczane jest na eksport. Wyroby ze znakami firmy docierają na rynki Anglii, Kanady, NRF, Szwecji, CSRS, Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Holandii i Danii. Największy potencjał produkcyjny związany jest z eksportem do Związku Radzieckiego i Berlina Zachodniego.

„CORA” W ZAMOŚCIU

— W Zamościu doszła do pełnej zdolności produkcyjnej — mówi mi dyrektor naczelny „CORY” mgr JÓZEF SYROKA — w ciągu 10 miesięcy, zamiast zgodnie z normatywem po 18 miesiącach. Ale nad tym pracowaliśmy już wtedy, gdy w fabryce w Zamościu zakładano fundamenty. Zamość oddany został do eksploatacji w kwietniu 1971 r. a w lutym 1972 r. osiągnął projektowaną zdolność produkcyjną. Obecnie zadania miesięczne i kwartalne zakład ten przekracza.

A nie właściwie nie zapowiadało tego sukcesu. Zakład w Zamościu przydzielony został „CORZE”, gdy był już gotowy projekt, gdy zamówiowo maszyny i trudno było ich dostawy „odkryć”. Fabryka za późno się zorientowała, że trzeba zastosować nową technologię i nowe maszyny. Jeszcze w ostatniej chwili próbowano zatrzymać dostawę ok. 20 maszyn zaprojektowanych „pod” starą technologię.

Założeniem obu inwestycji było, że będą to inwestycje tanie, oszczędnościowe. Zakład w Zamościu miał stanąć za 40 mln zł, na zakład w Krasnymstawie przeznaczono nieco więcej — 60 mln zł. Oszczędzono na czym tylko się dało.

„CORA” w Zamościu nie została wyposażona w odpowiedni sprzęt — brakuje ok. 500 m kw. powierzchni magazynowej zarówno dla surowców jak i wyrobów gotowych. Nie ma praktycznie ekspedycji — załadunek odbywa się na rampie, na świeżym powietrzu.

Budowa zakładu dla Zamościa była wielką rzeczą. Wyczekiwano na pracę około 1500 osób. „CORA” dawała zatrudnienie 850 z nich. Władze powiatu w dalszym ciągu zabiegają o rozbudowę filii i zdobycie kolejnych 400—500 stanowisk pracy. Podobnie jest zresztą i w Krasnymstawie, gdzie ponadto poważnym argumentem jest kolumna zbudowana nieco na wyrost, o mocy prawie dwukrotnie większej niż to jest potrzebne dla obecnego zakładu.

— W obu miejscowościach — informuje dyr. SYROKA — spotykamy się z energicznym wianem działaniem władz terenowych. Przede wszystkim nie wtrącały się do spraw kadrowych. Twardo postanowili, że około 10—15 pracowników, fachowców, ścigamy z zewnątrz. Miejscowi odnieśli się do tego ze zrozumieniem. To, że Zamość dostał tak szybko do pełnej zdolności produkcyjnej, to przecież m.in. zasługa tej grupy fachowców.

Kierownik zakładu mgr JARANOWSKI, wraz z żoną (mistrzem w szwalni) przyjechali do Zamościa ze Śląska. Wysoko ceniony kierownik

królowi, BARANOWSKI też przyjechał z daleka: z warszawskiej „CORY” do Zamościa przehosił się kilka osób do pionu technicznego oraz mistrz i brygadziści na produkcję. Oczywiście wiele pomógł fakt, że w Zamościu oddano zakład i równoległe budynki mieszkalne dla 30 rodzin.

— W Zamościu — mówi mi jeden z pracowników — był fajny klimat w zakładzie od początku. Ludzie byli spragnieni pracy, aż miło było patrzeć na ich pracę. Było duże zaangażowanie...

Ale z zaangażowania człowiek nie wyżyje. Dyrekcja wprowadziła eksperyment. Zwykle w nowym zakładzie daje się na początku stawki godzinowe, a dopiero później załoga przechodzi na akord. Tu od razu wprowadzono akord, z tym tylko, że w ciągu pierwszego pół roku zakład dopłacał pracownikom do stawek akordowych. W ciągu pierwszych miesięcy dopłaty wynosiły 40 proc., potem 30, 25, 20 proc. itd. Oczywiście załoga o tym wiedziała, jak również o tym, że po pół roku zdana już będzie wyłącznie na własne siły.

Gdy pracownicy zorientowali się, że jeśli wykonają jak najlepiej normy, to od tej normy dostaną 40 proc. dodatków — „rwały” z robotą. Była to bardzo skuteczna forma mobilizacji. Załoga bardzo dobrze współpracowała z mistrzami, wszyscy mieli zbieżny interes. Średnia płaca z każdym miesiącem podnosiła się o kilkanaście procent.

Według założeń, zakład miał w 1971 roku przynieść 11 mln zł strat. Ale już w sierpniu skorygowano tę kwotę do 3—4 mln. Na koniec roku okazało się, że zakład zamiast strat przyniósł już 100 000 zł zysku!

W Zamościu nie oszczędzano też na szkolenie załogi. Plan kosztów szkolenia przekroczony został o prawie dwa miliony złotych — tę nadwyżkę zakład macierzysty wziął na swoje konto. Zarówno kadra techniczna, jak i szeregowi pracownicy zostali solidnie przeszkoleni w zakładzie macierzystym, jak i w centralnym laboratorium Zjednoczenia.

Dalej, w warszawskiej „CORZE” opracowano cały harmonogram uruchomienia i maksymalnego zintegrowania filii z zakładem macierzystym. Każda komórka w „CORZE” musiała myśleć o przygotowaniu i współpracy z odpowiednią komórką filii. W Warszawie dobrze jest przygotowany dział kadry i szkolenia zawodowego: bardzo drobiazgowo doborano ludzi i od razu dopasowywano ich optymalnie do schematu organizacyjno-produkcyjnego filii. Po ruszeniu Zamościa nie było żadnych (w zasadzie) zgrzytów kadrowych.

Efektem wszystkich opisanych zabiegów było skrócenie cyklu dochodzenia do planowanej zdolności produkcyjnej o osiem miesięcy!

W KRASNOSTAWIE

Małe, kilkunastotysięczne miasteczko. Filia „CORY” — to największy w mieście i całym powiecie zakład. Są jeszcze Zakłady Ceramiczne (ok. 450 pracowników), sezonowa fermentownia tytoniu, jajornia, kilka zakładów usługowych. Nie ma nawet gorzelni. Będzie za kilka lat cukrownia — w 1973 roku ruszy jej budowa. Nie ma żadnego hotelu w mieście.

Wrzesień, to trzeci miesiąc produkcji krasnostawskiej „CORY”. Dziewięć miesięcy pod czas miejscowych „chmielników” odbędzie się uroczystość otwarcia fabryki. Ale faktycznie zakład pracuje od 1 lipca.

Jest to także inwestycja oszczędnościowa. Również za małe są magazyny. W Zamościu jednym z największych mankamentów były drogi. W Krasnymstawie z kolei wentylacja i klimatyzacja. Teraz jej brak (tzn. jest, ale nie działa) nie daje się tak odczuć, jak w lipcu i sierpniu.

Ogładam zakład: zbiornik przeciwpożarowy pusty, stadia ścieka i woda wyleka. Para technologiczna

jest. W dniu kiedy zwiedzam zakład (2.IX) nie ma w zakładzie ani lekarza, ani pielęgniarki — lecz można w razie wypadku tylko na pogotwie. Zakład wysyła na zewnątrz wyjątkowo czysty. Ogładam wysoki i rozłożysty dach — ani jedno okno nie jest otwarte. Magazyn dodatków i surowców można uznać za wzorowe, choć przyciemnione...

Generalnym wykonawcą było Zamojskie Przedsiębiorstwo Budowlane — kilka dni temu pękła rura, pracownicy we własnym zakresie dokonują naprawy. Okna się nie domykały — załoga (mechanicy „CORY”) sami dopikowali co trzeba. Nie najlepsza jest też powierzchnia podłogi. Drogi wokół zakładu poprawiają też pracownicy „CORY”.

Wentylację i klimatyzację zakładał „INSTAL” z Lublina. Ale już od 4.IX wykonawcy przysyłają całą grupę ludzi do uruchomienia tych urządzeń.

— Brakuje wózków transportu wewnętrznego — mówi kierownik służby ZJAZUR — obiecano dostarczyć w szuk. Roli to dla nas spóźniła Wielobranowa w Żółkiewce. Do końca sierpnia powinniśmy je mieć.

W fabryce mają jednego „ZUKA”, brakuje dwóch samochodów ciężarowych i „Nysy”. Te ostatnie, już to wiadomo, na pewno nie dostaną. Na razie najmuje się samochody z PKS-u i innych instytucji do przewożenia surowców i wyrobów gotowych.

— Brakuje mi kilku żelazek „Weita”, elektrycznoparowych — mówi mi M. CHAŁ, CHROBAK, szef produkcji. Ale najbardziej odczuwam brak wózków. Wiedział pan te pomieści płaszcze... Jest trochę na wózkach. Nie są płaszcze dobrze wyschnięte i wieszane jedne na drugich mna się. Do pełnego zatrudnienia brakuje jeszcze 25—30 osób. Dyrekcja ma jeszcze ok. 300 podań o pracę, ale od ludzi z terenu, nie z miasta. Są kłopoty z dojazdami.

Brak lekarza spowodowany jest m.in. tym, że nie można mu zapewnić mieszkania. W przeciwieństwie do Zamościa, w Krasnymstawie nie udało się wybudować bloku mieszkalnego razem z zakończeniem inwestycji. Na bieżącą pięciolatkę zakład ma obiecać 1000 m kw. powierzchni mieszkalnej. Oddano już i zagospodarowuje się zaledwie 8 mieszkań — dla najbardziej potrzebujących. Józef Sajdur dalej mieszka w „sublokalach” i ma przed sobą perspektywę wycieczek w ok. 1,5—2 lat. A inni? Brakuje co najmniej kilkunastu mieszkań. A miasto jest małe i biedne!

Termin oddania budowy ustalony był na 31 marca. Nastąpiło opóźnienie. Pierwszą grupę pracowników przyjęto 24 kwietnia. Według planu załoga miała być szkolona 3 miesiące. Aby opóźnienia nadrobić, postanowiono szkolić załogę w dwa miesiące, i to do razu w fabryce. Okazało się, że wyszło to na dobre. Uczyli się kobiety najpierw na maszynach bez igieł, potem na papierze prowadzili szwy, następnie na ścinakach próbowały prowadzić szwy bieżnieliane i francuskie, dopiero potem całe elementy i przekazanie do produkcji...

Zarówno Zamość jak i Krasnostaw miały robić ubranka i garnitury. Koncepcja się zmieniła. Ale w Krasnymstawie zdolano już zmienić w 60 proc. park maszynowy na nowy. Wspólnie ze Zjednoczeniem wprowadzono nową technologię i nowe maszyny.

W lipcu wystartowało 790 osób, docelowo zatrudnionych będzie 829 pracowników. Docelowa produkcja miesięczna wynosi 3 300 000 zł w cenach konfekcyjnych, a 1,65 mln zł w cenach zbytu. Pierwszy miesiąc nie był najlepszy. Sierpień, natomiast, przyniósł już produkcję o wartości 1 787 000 zł, więcej niż było założone w planach do końca do pełnej zdolności produkcyjnej w ciągu 12 miesięcy. Tak, od razu założono cykl

12 a nie 18 miesięcy! We wrześniu planowane jest — 1 672 000 zł, a nieoficjalnie są szanse na 1 900 000 zł. A więc wystąpi jeszcze większe przyspieszenie.

— Są realne szanse — mówi mi dyrektor JÓZEF SYROKA — że Krasnostaw dojdzie do docelowej zdolności produkcyjnej również w ciągu 10 miesięcy... a może nawet szybciej! W NRF zakłady dochodzą do pełnej zdolności produkcyjnej po 6—8 miesiącach.

„CORA” JAKO CAŁOŚĆ

Za 7 miesięcy 1972 r. filia w Zamościu przyniosła już 9 mln zysku. W ciągu roku dała produkcję ok. 160 mln zł w cenach zbytu. Obie filie mogą zamortyzować się bardzo szybko.

Zakład macierzysty pozostawia dużą swobodę zarządzania obu filiom. Centralizowane są tylko: plan, wzornictwo i technologia. Wolna ręka mają kierownicy filii w sprawach zaopatrzenia, zbytu, funduszu płac...

Warszawskiemu zakładowi pomaga znacznie kooperacja z ośmioma firmami z Berlina Zachodniego — bierze stamtąd wzorce, czerpie wszelkie nowinki techniczne i technologiczne. „Zdobycze” te przenoszone są z kolei na teren filii.

Z zaopatrzeniem w surowce jest niestety kłopot. Wstępują chroniczne kłopoty w zaopatrzeniu: podszewek, wkładów klejowych, nici, guzików, klamer — zarówno z asortymentem jak i jakością.

Mimo to w ubiegłym roku na Targach Lipskich placz z „CORY” zdobywa złoty medal, jako pierwszy z przemysłu konfekcyjnego. Osiąga „CORA” wysoka dynamikę wzrostu produkcji — 30 proc. w cenach zbytu. W 1972 roku przewiduje się znaczne przekroczenie planu produkcji oraz wywiązanie się (zobowiązanie) z podjętych dwukrotnie zobowiązań.

Jednak jednym z największych sukcesów „CORY” w ostatnich miesiącach jest prawidłowe zakończenie inwestycji w filii i skuteczne przeprowadzenie rozruchu produkcyjnego. Szybkie tempo dochodzenia do zdolności produkcyjnych (oparte na solidnym przygotowaniu) filii w Zamościu i Krasnymstawie, to ewenement nie tylko w skali przemysłu lekkiego!

*
Oczywiście, skracanie cyklu dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej jest niemożliwe, gdy realizatorzy inwestycji z góry załóżą: oddajemy budowę jak najszybciej, a w ciągu „ulgowych” 18—21 miesięcy usuwamy usterki, wykarczamy sprawy nie zakończone, uzupełnimy park maszynowy itd., itd. Przy takim pośpiechu trudno się dziwić, że niektóre zakłady „stają na nogi” dopiero po 2—3 latach!

Ktoś mógłby powiedzieć lekkocządo: w przemysle lekkim, przy produkcji skarpetek, krawców czy płaszczy takie „cuda” są możliwe! To prawda, że w Krasnymstawie produkuje się wyroby łatwiejsze niż w zakładach elektronicznych, chemicznych, maszynowych. Ale zważywszy, że proporcjonalnie (w tych ostatnich) wyższy jest standard techniczny, wyższy poziom wykształcenia załogi, bogatsze zaplecze i nieporównywalnie większe środki finansowe. W tymże Krasnymstawie wśród załogi nie ma osoby z dyplomem wyższej uczelni, a gros załogi legitymuje się co najwyżej 6—8 klasami! I jak przy takim porównaniu wygląda duże zakłady przemysłowe, gdzie nawet na stanowiskach mistrzów pracują inżynierowie, gdzie tworzy się biura rozwojowo-badawcze, laboratoria zakładowe, specjalistyczne działy konstrukcyjne i technologiczne. Dodajmy, że owe „giganty” projektowane są przez sztaby specjalistów najwyższej klasy, którzy potem nadzorują realizację inwestycji.

GLOBALNA równowaga rynkowa jest zachowana, problemem jest natomiast zapewnienie równowagi odcinkowej — stwierdzają ekonomiści. Na potoczny język i codzienną praktykę tłumaczy się to tak, że mimo obfitości towarów w sklepach, nader często trudno w nich znaleźć to, czego akurat potrzebujemy.

Wine za to denerwująca sytuacja skłonił jestmy przypisywać głównie handlowi, podejrzewając, iż nie rozporządza on dokładną znajomością cech charakterystycznych różnicowania społecznego konsumentów, ich potrzeb, preferencji i możliwości nabywczych. Większość handlowców przynajmniej, że w ich wiedzy o rynku istnieją rzeczywiste duże luki, nie podziela jednakże wiary, iż zapewnienie tych pustych miejsc pozwoliłoby szybko sprowadzić do sklepów wszelkie poszukiwane przez klientów artykuły we wszystkich wariantach kolorach, parametrach i czym tam jeszcze. Zbyt wiele jest jeszcze u nas na razie przykładów świadczących, że od zdobycia wiedzy na określony temat do jej rozumnego wykorzystania, droga bywa daleka i najeżona przeszkodami.

Mimo tej sceptycznej postawy, handlowcy czynią jednak spore wysiłki, aby wiedzę o rynku wzbogacać, i w ten sposób umacniać swoją rolę jako rzeczników konsumentów wobec producentów wyrobów rynkowych. Pama głosi, że przedsiębiorstwa i centrale handlowe podejmują te wysiłki nie tyle z potrzeby i przekonania, co pod naciskiem kierownictwa resortu; ujmując im to może zasługi, ale nie oszczędza kłopotów.

DOROBEK SKROMNY — ZADANIA WIĘKSZE

Istotnie, kierownictwo MHW od dość dawna formułuje pod tym względem określone wymagania wobec wszystkich uczestników obrotu towarowego. Nie sięgając zbyt daleko w przeszłość, warto wspomnieć o przygotowawczych przebiegach „Ramo-nych wytycznych do analizy rynku na lata 1966—1970”, które nie tylko określały zadania w dziedzinie badań rynku dla jednostek handlowych różnych szczebli oraz wydziałów handlu przewidywał nad narodowych, ale zawierały także — opracowane przez Instytut Handlu Wewnętrznego — praktyczne wskazówki, jak sobie radzić z wykonywaniami tych zadań.

10 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 38 (1096) — 17.IX.1972

Realizacja wytycznych, jakkolwiek nie wszędzie jednakowo energiczna, sprzyjała ugruntowaniu się problematyki badań rynku jako jednego ze stałych, normalnych aspektów działalności przedsiębiorstw handlowych. Rozwinęła się w tym okresie sieć sklepów-korespondentów, dostarczających informacji o preferencjach konsumentów, coraz częściej zaczęto sięgać do ankietowych badań ich opinii na temat nasycenia rynku, jakości artykułów itp., wreszcie — rozpowszechniło się stosowanie tzw. minimalnego zakresu analizy dla potrzeb zakupu towarów. W rezultacie większość handlowców, stając dziś na giełdach towarowych czy Targach Krajowych do zapasów z przedstawicielami przemysłu, opiera zamawianie na udokumentowanej „podkładce” informacji, którą trudniej podważyć niż argumenty budowane na potocznej informacji czy wyczuciu.

Sposób gromadzenia tych informacji (o czym za chwilę), a więc i ich ostateczna wartość mogą jeszcze budzić różne zastrzeżenia; mimo to, w stosunku do dawnej praktyki, za wzięcie dla społeczeństwa i gospodarki, są m. in. tematy:

● „Popieszenie warunków bytowania człowieka w zakresie wyżywienia”

● „Popieszenie warunków bytowania człowieka w zakresie odzieży”

● „Rozwój kompleksowy handlu i usług”

Każdy z tych wielkich problemów badawczych dzieli się na wiele grup tematycznych opracowywanych przez zespoły specjalistów z różnych ośrodków naukowych w kraju. Instytut Handlu Wewnętrznego, któremu przypada rola głównego koordynatora w stosunku do trzech z wymienionych tematów został wzmocniony kadrowo, co pozwoliło mu wziąć też na warsztat wiele problemów ważnych z punktu widzenia praktycznej działalności handlu takich, jak ocena stanu i prognoza konsumpcji odzieży i obuwiu, artykułów gospodarstwa domowego, elektronicznych i elektrotechnicznych, sportowych.

duży artykułów konsumpcyjnych. Ale...

SILA ZŁEGO NA JEDNEGO

W lipcu przeprowadziłam wiele rozmów z dyrektorami różnych przedsiębiorstw handlowych w Warszawie (od domu towarowego, przez centrale handlowe do wojewódzkich przedsiębiorstw branżowych) na temat stosowanych przez nich metod analizy rynku. Potem przeczytałam udośćpionym mi w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług dokument zatytułowany: „Ogólna ocena dotychczasowego postępu w rozwoju operatywnych badań rynku w handlu wewnętrznym”.

Wnioski z moich obserwacji i z oceny resortowej okazały się zbieżne. Sprowadzają się one zaś do następującej konkluzji: program opracowany przez resort i zawarte w nim wskazówki metodyczne są właściwie jedynym „uzbrojeniem”, jakim rozporządzają przedsiębiorstwa handlowe do potrzeb analizy rynku. Może jeszcze należałoby doli-

to przecież jego zadanie! Próbowalam replikować, że Instytut ma jednak spory dorobek i w tej dziedzinie, publikuje wyniki prac w swoich „Rocznikach”, docierających przecież do przedsiębiorstw handlowych. Można z tych wyników korzystać...

W odpowiedzi słyszałam: Przecież dla nas wciąż jeszcze głównym problemem jest, jak towar zdobyć. Wynaga to tyle zabiegów, że gdzie tam człowiek ma czas na czytanie naukowych rozpraw, ba, w ogóle na dokształcanie i doskonalenie własnej pracy...

W wojewódzkim przedsiębiorstwie branżowym przeczytałam dane pochodzące z Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, a mające być pomocą w kształtowaniu planu zaopatrzenia na rok następny: „Ludność ogółem, dochody ludności ogółem, przeciętna płaca na jednego zatrudnionego, przeciętne dochody na jednego mieszkańca, przeciętne wydatki towarowe na jednego mieszkańca”.

Co daje ta „gra w przeciętne”?

— trzeba mu w tym pomóc. Wzrostu stęgi na swoich barkach nie udźwignie, zwłaszcza, że przy obecnej dobrej koniunkturze gospodarczej, kiedy to coraz bardziej praca szuka ludzi, a nie odwrotnie — nie może liczyć na wydattne zasilenie w fachową kadre. Istotne jest tu zwłaszcza: wyposażenie w maszyny pozwalające rejestrować ruch towarów, bezpośrednia pomoc naukowców w stosowaniu wniosków wypływających z badań do działalności praktycznej oraz zapewnienie informacji statystycznej o sile nabywczej i preferencjach konsumpcyjnych różnych grup ludności w układzie terytorialnym.

SEDNO SPRAWY

Najlepszą ostrogą do doskonalenia badań rynku przez handel, nawet wbrew wszystkim obecnym trudnościom, byłoby jednak poczucie sensu tej pracy widoczne w efektach, a więc w poprawie asortymentowej struktury zaopatrzenia rynku. Niestety, tego poczucia, jak już wspominałam na początku, handlowcy nie mają.

Wiele niedomagań, opukanych i zbadanych już na wszelkie sposoby, ma twardy żywot. Co więcej, w miarę rozpowszechniania się ankietowych badań opinii publicznej o poziomie towarowej oferty, jakości, funkcjonalności, niezawodności artykułów i różnego sprzętu, coraz częściej handlowcy przekonują się, że przynoszą one jedynie potwierdzenie potocznych stwierdzeń — tych, wymienianych w rozmowach rodaków, powtarzanych setki razy na spotkaniach obywateli z władzą, przekazywanych przez prasę. Wzrostkiem tymi kanałami wydobywa się na wierzch prawda, że wymagania konsumentów rosną, wzrastają produkcję rynkowej w wielu dziedzinach za nimi nie nadąża, handel zaś, mimo podświadomych wysiłków, ma niewielki wpływ na zmianę tej sytuacji.

Oczywiście, wiem, że w odpowiedzi producentowi wyciągną wszelkie żelazne argumenty o swoich biedach, o błędach w systemie planowania, zarządzania i finansowania. Temat ten ma już tak bogatą literaturę (z licznymi przykładami w naszym piśmie), że nie trzeba go tu rozwijać.

Czy jednak nie wynika stąd wniosek, że sedno sprawy tkwi nie tyle w rozszerzaniu analizy rynku, co w zastosowaniu ekonomicznych mechanizmów, sprzyjających doskonaleniu struktury podaży towarów, w tym również w stworzeniu, między przemysłem a handlem odpowiedniego systemu powiązań, który czyniłby z tego celu ich wspólny interes?

BADANIA DOBRE NA WSZYSTKO?

ZOFIA DŁUGOSZ

kiedy formułowano zamówienia na zasadzie mechanicznego, procentowego powiększania wartości dostaw — postępek jest niewątpliwie.

Nie ulega jednakże wątpliwości, że realizacja obecnej polityki gospodarczej wymaga dalszego doskonalenia metod analizy rynku, jej rozszerzenia i pogłębienia. Dość szybko, wzrost dochodów ludności powodujący powstawanie w coraz większej liczbie rodzin tzw. funduszu swobodnej decyzji (czyli pieniędzy pozostających po zaspokojeniu potrzeb podstawowych), z drugiej zaś strony — wzbogacanie podaży towarów i dóbr, które mogą być względem siebie konkurencyjne, narzuca konieczność opracowywania długoterminowych prognoz popytu, służących jako podstawa do podejmowania strategicznych decyzji gospodarczych.

Badania tego rodzaju nie są domeną instytucji handlowych, lecz wyspecjalizowanych placówek naukowych; będą też one prowadzić z większym niż dawniej rozmachem. Wśród wielkich rządowych programów badawczych, uznanych

Uchwała Nr 26 Kolegium MHW z grudnia 1970 r. w sprawie programu rozwoju badań rynkowych w handlu wewnętrznym w latach 1971—1975 poleca przedsiębiorstwom i organizacjom handlowym szeroko korzystać z wyników badań naukowych. Prócz tego zastrzega ona dawne i formułuje nowe wymagania dotyczące krótko- i średniookresowych badań rynku, które są domeną handlu. M. in. zobowiązuje przedsiębiorstwa do ulepszenia trybu gromadzenia, ewidencji i analizy informacji o ruchu towarów i zapasach tak, by mogły one służyć racjonalizacji ich własnego działania, do zaciśnienia współpracy z przemysłem na polu badań rynku — np. przez konfrontowanie wyników niezależnie prowadzonych analiz.

Lista tych nakazów jest długa, ich treść nie budzi zastrzeżeń. Prawidłowo realizowane mogłyby dostarczyć solidnej wiedzy o potrzebach i preferencjach konsumenta i służyć jako instrument nacisku do kształtowania prawidłowej po-

czyść do tego dobrą wolę i — nie wszędzie — zrozumienie potrzeby tej pracy. Brakuje zaś: ludzi, czasu, odpowiedniego oprzyrządowania, danych statystycznych o sytuacji demograficznej, dochodach różnych grup ludności i ich wydatkowaniu — wszystko oczywiście w przekroju terytorialnym, bo jedynie takie dane można odnieść do klientów przedsiębiorstw.

W rozmowach z mną dyrektorzy wciąż odbiegali od głównego tematu. — Codziennie — twierdził jeden — przychodzi się zwalniać po kilka osób. Jak tak dalej pójdzie, obsada komórki analitycznej, skompletowaną z wielkim trudem, będzie musiała pójść do operatywnych prac. W innym przedsiębiorstwie dyrektor był w jeszcze gorszej sytuacji. Tam ludzie nawet nie prosili o zwolnienia. Po prostu pewnego dnia ten i ów nie przychodził do pracy...

Powtarzały się żale pod adresem Instytutu Handlu Wewnętrznego. Co właściwie robi? Badanie popytu

Czy z tych danych można się dowiedzieć np. jaki procent rodzin stać na samochód, a jaki tylko na rower? Toteż przekonałam się w jednym z domów towarowych, że zamówienia na towary w rozbielu na ceny ustala się tam nadal na podstawie „wyczucia”.

W przedsiębiorstwie handlu odczuła skłonność do niesłychanej „rozmiarowzrostów” w których szyje się, tka czy dzierga wszelką garderobę. Czy ekspedientka, będąca centralnym ogniwem informacji o niezaspokojonym popycie, jest w stanie operować dziesiątkami wielkości w każdym asortymencie? Na eksport do NRF czy Anglii nasze fabryki szyją podobno (powtarzam za dyrektorem przedsiębiorstwa tekstylnie-odzieżowego) odzież w 6 rozmiarach, na rynek wewnętrzny w... 125.

Wszystkie te, i dziesiątki innych uwag, których już nie przytaczam, sumują się w jedną prawdę: jeżeli chcemy, by handel prowadził badania rynku lepiej i nowocześniej

PRASA

O problemach gospodarczych

Przyspieszone tempo rozwoju społeczno-gospodarczego stawia przed polityką ekonomiczną szereg nowych problemów. Lista tych problemów jest bardzo długa. Wymieńmy tu tylko kilka z nich, które wydają się być obecnie najważniejsze.

Pierwszy taki problem, to zachowanie równowagi ekonomicznej w warunkach przyspieszonego rozwoju. Sprawie tej poświęcił swój artykuł Marek Misiak w ostatnim numerze „NOWYCH DROG”. Przyspieszenie rozwoju nastąpiło na kilku odcinkach — rozmiarów produkcji przemysłowej, wzrostu dochodów ludności, wzrostu nakładów inwestycyjnych, wzrostu obrotów handlu zagranicznego. Do najbardziej wyszorowanych odcinków należą dochody ludności i nakłady inwestycyjne. Powstaje pytanie, czy możliwe jest utrzymanie dotychczasowego tempa w następnych latach. Odpowiedź wymaga zbadania, o ile przyspieszenie tempa rozwoju wynika z wykorzystania łatwych do uruchomienia rezerw, a o ile jest wynikiem głębszych przekształceń strukturalnych i zmian w metodach funkcjonowania gospodarki.

Wysokie tempo wzrostu dochodów ludności i wysokie tempo przyrostu nakładów inwestycyjnych stwarzają duże potencjalne możliwości dokonania głębszych przekształceń strukturalnych gospodarki. Przy wysokim tempie wzrostu dochodów istnieje szansa dokonania przekształceń w strukturze popytu na korzyść przemysłowych artykułów konsumpcyjnych i usług wyższego rzędu. Wysokie tempo inwestycji pozwala zaś stwarzać nowe moce produkcyjne zaspokajające zapotrzebowanie, przy równoczesnym uwolnieniu technicznym gospodarki. Przekształcenia strukturalne dokonują się stosunkowo powoli i rzecz można, nieśmiało.

Wydaje się, że wynika to przede wszystkim z napięć, które muszą występować przy tak szybkim tempie rozwoju. Warte jest jednak podkreślenia, że napięcia w równowadze występują nie tyle na odcinku spożycia (być może wpływają na to dobre wyniki w produkcji rolnej), ile na odcinku inwestycyjnym. Przyspieszone tempo inwestowania może bowiem ulec zahamowaniu w wyniku braku niektórych materiałów budowlanych oraz niektórych typów maszyn i urządzeń. Wymaga to nie tylko skoncentrowania uwagi na odcinkach nie nadążających za ogólnym tempem rozwoju, ale również i na lepszym wykorzystaniu handlu zagranicznego. Lagowanie napięć na odcinku inwestycyjnym jest aktualnie zadaniem niezwykle ważnym. Nie został do końca przełamany stary układ, który powodował, że trudności w realizacji inwestycji odbijały się w pierwszym rzędzie na przemysłach rynkowych. Taka zaś sytuacja zagraża dalszym przekształceniom strukturalnym.

Drugi problem zrodzony przez wysoką dynamikę ma charakter bardziej teoretyczny. Polega on na odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu i w jakim czasie konsumpcja jest siłą napędową rozwoju gospodarczego. Problem ten rozpatruje Kazimierz Ryś w artykule pt. „Konsumpcja czynnikiem rozwoju”, opublikowanym w tym samym numerze „NOWYCH DROG”. Przeciwnie do teorii „bochenka chleba”, uważając, że można równocześnie zwiększać i spożycie i akumulację. Możliwość taka wynika z lepszego jakościowego wykorzystania istniejących zasobów wytwórczych. Zasoby ludzkie, ilość maszyn, ilość surowców nie mogą zmniejszyć się z dnia na dzień. Znacznie szybciej jednak może zmieniać się ich jakościowe wykorzystanie. Wzrost wydajności pracy, produktywności majątku trwałego i wykorzystania surowców zależy od wielu czynników ekonomicznych, politycznych i psychologicznych.

S. C.



Jabłka w tym roku nie obrodziły...

Fot. B. Wielopolska

MIMOCHODEM

EMOCJE I NIEMOCJE

W SZYBOKOŚCI niemal daliśmy się ponieść emocjom Olimpiady, przedstawianej u nas w ogromnych dawkach przez TV jako gigantyczny wielobój: Reprezentacja Polski — Reszta Świata. Ale niech tam... wielu ludzi lubi się przecieć poddawać takiej „patriotycznej” ekscytacji. Co zresztą jest na pewno mniej ogólniackie, aniżeli np. emocjonowanie narodu piosenkarskimi festiwalami...

Ba, rozbudzanie napięć wokół widowisk sportowych byłoby nawet zjawiskiem z d r o w y m, gdyby służyło podnoszeniu sprawności fizycznej całego społeczeństwa. Niestety, tak u nas nie jest, choć zaniechania masowości sportu są właśnie w naszym kraju ogromne. Raporty specjalistów wiele mówią o katastrofalnym stanie kultury fizycznej społeczeństwa, w którym nawet wśród młodzieży większość nie umie pływać, cierpi na niedorozwój mięśni i różne wady postawy.

Trudno nie dostrzec olbrzymiej różnicy, jaka dzieli nas pod tym względem od innych krajów, skoro u nas stale uprawia sporty zaledwie ok. 5-7% ludności, gdy np. w NRD ponad połowę, a w USA 50%. Tam jednak postawiono na umasowienie najwzrostu rozwijających się sportów, takich jak gimnastyka i zwłaszcza pływanie (wdrażanie dzieciom już od przedszkoli), my zaś nastawiliśmy nasz sport głównie na hodowlę garstki wyzyskanych, szczególnie intensywną w takich dziedzinach, jak boks czy dźwiganie ciężarów, które jako coraz mniej popularne w świecie dają stosunkowo dużą szansę na olimpijskie medale.

A cenną społeczną inicjatywę zwiększenia liczby basenów skierowaliśmy na budowanie urządzeń odkrytych — wprawdzie tańszych, ale w naszym klimacie nadających się do korzystania zaledwie przez kilka tygodni w roku. Zaś nieliczne baseny kryte rezerwujemy głównie dla garstki wyzyskanych, gdyż nawet ich wątpliwe szanse medalowe mają

priorytet przed potrzebami np. tysięcy dzieci z najpoważniejszymi wadami postawy (o trudnościach uzyskiwania dla nich miejsc w basenach szeroko się już rozpisywano).

Trudno jednak mieć pełną satysfakcję z sukcesów na olimpijskich stadionach wtedy, gdy na naszych ulicach i w naszych zakładach pracy tak wielu ludzi trzyma się niezbyt prosto i porusza nader niemrawo, gdy przesiadywanie przed telewizorem stało się najpowszechniejszą rozrywką, gdy cherlawi kibice wyzyskanych stanowią tak dużą większość.

Prosty, oczywisty związek między powszechną sprawnością fizyczną a społeczną wydajnością pracy fizycznej i umysłowej (tak wyraźny już np. w USA, gdzie w szkołach, z wyższymi włączając, umiejętności sportowe są dla każdego nader ważne) — u nas wciąż jeszcze jest wyraźnie niedoceniany. My bowiem pozostajemy krajem zawziętych, ale fizycznie niemrawych kibiców, pasjonujących się wyczynami trójskliwe hodowlane garstki zawodowych wyczynowców.

I jeśli już próbujemy tę pasję wiązać z upowszechnianiem kultury fizycznej — to przez „argumentację”, że masowe wychowanie fizyczne jest potrzebne jako własne zaplecze dla sportu wyczynowego. Zatem sport wyczerpujący pozostałby jednak c e m, a masowe wychowanie fizyczne — tylko środkiem, do stosowania którego trzeba po prostu przekonać obecne władze GKKF. Oto jak wygląda stawianie problemu na głowie; przy takiej argumentacji z góry rezygnujemy przecież z upowszechniania kultury fizycznej wśród tych, którzy nie rokują nadziei na wyczyn, a więc wśród wszystkich dorosłych i ogromnej większości młodzieży. Bagatela...

Ale może jednak sprawa nie musi być u nas przegrana? Może po olimpijskich emocjach warto się zastanowić nad tym, jak tę ogólnonarodową sportową pasję skierować na racjonalne tory?

W. SZYNDLER-GŁOWACKI

Wywroki gospodarcze

Wojewódzka Handlowa Spółdzielnia Inwalidów, mająca oddział w Ostrowie Świętokrzyskim, zafundowała temu miastu kłosek spożywczy zlokalizowany przy jednym z zakładów miejskiej huty. Aby umożliwić klientom konsumpcję na miejscu, w pomieszczeniu przylegającym do części sprzedażnej ustawiono 3 stołki, 10 krzeseł, 2 popielniczki stojące na podłodze oraz 2 kosze do śmieci. Kłosek był stale czyszczony przez damę. Nie upłynęło wiele czasu, gdy popielniczki zniknęły, a kosze zostały uszkodzone. Problemy z tym związane zostały tym samym rozwiązane.

Katowice. Plac przy ulicy Plebiscypowej. Poza wieczorną. Można tu zauważyć turystów z różnych krajów, którzy w tym ustronijnym miejscu rozkładają swe toboły i oferują przysmaki handlowe. Wśród nich są i cudzoziemcy, którzy przyjeżdżają z zagranicy, aby kupić towary. Wszyscy doświadczyli jakości. Można tam również dostać przysmaki z Zachodu pocztówki z pogranicza, a także z szklanką z jedyną 50 złotych. Tylko patrzeć jak z małego zająca pokątnego handlu powstanie wielkie targowisko a la bazar Różyckiego w Warszawie. Może ta wiadomość uspokoi patriotów, krzyczących o cięciwie, że to tylko Polacy, gdy wyjeżdżają za granicę, są narodem drobnohandlowym.

Zakłady Mięsne w Gdańsku posiadają klientów, którzy do redakcji „Wzrostu Wybrzeża” nadesłali kielbase z wytworzonej produkcji tych zakładów, zawierające „łapkę małego zwierzątka”. Dyrektora Zakładów Mięsnych oświadczyli, że chcą udzielić satysfakcji. Zapewne dojdzie do tej łapki brakująca reszta szcúra.

Sklepy i kioski Trójmiasta, a nawet całego Wybrzeża, nie tylko prywatne, ale i upublicznione, zawalają się pamiątkami-koszmarkami w rodzaju puzdereczek z muszelek, różnych przedmiotów z plastiku, imitujących bursztyn, talerzyków z Kaczorem Donaldem, laleczek z koszarowego snu i lampek-ohydek. Podobno istnieją komisje rad narodowych kwalifikujące do produkcji projekty pamiątek. Podobno komisje, wchodzący jeden plastyk. Widać, że plastyczność jest już, albo zawsze, albo zawsze, ale nie ma.

Pracownicy Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczonych odnieśli duże zwycięstwo. Przed dwoma laty wprowadzono w służbę zakładowej zwyczaj pobierania zastawu w postaci przepustki lub innego dowodu na wydanie noża. Obecnie niestawiający ten zwyczaj pod naciskiem opinii robotniczej został skasowany. Dziś konsument otrzymuje pełny zestaw sztućców bez zastawu. Jest to sukces niezależnie od tego, czy ten nóż jeszcze może, czy już nie ma.

Mieszkańce Wrocławia, dr Czesław B., kupił pomarańczę w sklepie samoobsługowym przy ulicy Bema. Gdy ekwieta odwrócił się, że dała ilość owoców, wzrok kupionego padł na napis głoścący, że kupiony towar należy ważyć na wadze kontrolnej. Klient pokiwał głową i szedł, a sprzedawczyni i poczuła się dotknięta — zaczęła wykrzykiwać pod jego adresem. Jak klient ważył towar, to sprzedawca ważył słów już nie musi.

Zmywalne tapety

Słowackie zakłady papiernicze w mieście Martin przygotowują się do uruchomienia w przyszłym roku produkcji tapet zmywalnych, według technologii zakupionej w NRD. Tapety będą produkowane z dwóch warstw papieru laminowanego, z wzorami wytłaczanymi i drukowanymi w ośmiu kolorach. W 1973 r. zakład wyprodukuje 1 mln m² tapet w stu różnych wzorach. (AR)

Okna bez kitu

Jedną z firm szwedzkich produkuje ramy okienne ze sztywnego polichloru winylu. Główną ich zaletą jest to, że nie wymagają mowała przedmiot do sklepienia nie potrzeba kitu. Ramy okienne mogą być wytwarzane w różnych kolorach, mocuje się je w taki sposób jak drewniane. Wstawianie i usuwanie szyb odbywa się przez osadzenie w szparach taśmy gumowej i dociskanie szyb do taśmy za pomocą listew z tworzywa sztucznego. (WIT-AR)

Białko spożywcze z drożdży

Proces produkcyjny, opracowany przez Danish Fermentation Industry Ltd. pozwala na uzyskanie z drożdży białka, nadającego się do bezpośredniej konsumpcji. W bieżącym roku zostanie uruchomiona pierwsza instalacja na skalę przemysłową, wykorzystująca ten proces. Otrzymany produkt jest jasnożółtym proszkiem o neutralnym smaku. Przez pewne modyfikacje procesu można otrzymać proszek o różnym zabarwieniu, różnej wielkości ziarna i o określonym smaku — nawet smaku mięsa. (PT nr 28/72)

Uchwyty do powlekania

W Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie skonstruowano uchwyty, przeznaczony do trzymania przedmiotów poddawanych fluidyzacji. Uchwyty te pozwalają na wygodne trzymanie wyrobu, jednocześnie chronią przed uszkodzeniem. Jednocześnie nie przeszkadzają w powlekaniu przedmiotów. Zastosowanie uchwyty czyni pracę zdecydowanie wygodniejszą, pozwala skracając czas zabiegu powlekania. Rozwiązanie chronione jest patentem. (AR)

Z puszek i terekli

Szybki rozwój przemysłu koncentratów spożywczych w obecnej pięcioletniej perspektywie możemy określić 5-6-krotnym zwiększeniu nakładów inwestycyjnych. Główna produkcja Zjednoczenia Koncentratów Spożywczych wyniesie pod koniec obecnej pięcioletki prawie 200 tys. ton, a więc wzrośnie o około 65 proc. z zakładów w Winiarach otrzymamy m.in. pasztet śniadaniowy, domowy, pasztet drobiowy, pasztet dietetyczny, sele-

rową zupę domową, zupę rybną, pyzy kaskielne, krem jarzynowy i hotinowy. Zakłady Poznańskie „Amino” dostarczą cztery rodzaje nowych zup błyskawicznych z mięsem: grochową, pomidorową, krupnik polski oraz krupnik z kaszy jęczmień. (WIT-AR)

W temperaturze 1700°C

W Instytucie Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach opracowano metodę wytwarzania cienkościennych wyrobów z tlenku magnezu, stosowanych wyłącznie w aparaturze laboratoryjnej. Opracowanie to uznano za wynalazek, jest ono chronione patentem. Wyroby mogą pracować w atmosferze azotu, tlenku, węgla, argonu, wodoru, amoniaku i w próżni w temperaturach dochodzących do 1700°C. (WIT-AR)

Dla 200-tysięczników

Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni, stale modernizowana, ulegnie poważnej rozbudowie. Najważniejszą jest rozbudowa budowy drugiego suchego dok. Odpowiednio duży i nowoczesnie wyposażony pozwoli na budowę statków rzędu 200 tys. DWT, zaś przy zastosowaniu metody półkowej umożliwi budowę statków dwa razy większych. (AR-13)

Napęd dla rakiet kosmicznych

Naukowcy z kalifornijskiego Livermore Institute zapowiedzieli możliwość wykorzystania laserów w atomowych silnikach rakiet kosmicznych. (Silnik taki — według planów NASA — powinien zostać skonstruowany w roku 1978. Laser służyłby w nich za urządzenie zapłonowe, zapoczątkowujące kontrolowaną reakcję termojądrową. (PAP)

Dla złamanych kości

Specjalne urządzenie do zespawania złamań kości długich, zwane złączem dociskowym, skonstruował specjalista Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach. Jest to konstrukcja bardzo prosta, składająca się z naginającego prutu zakończonych główką i wyposażonych w dwie pływki dociskowe. W pływki składają się z tworzywa sztucznego, które skierowane do miejsca zespawania kości i wciśnięte przez te otwory przykrywa się do kości pływki śrubami. Jest to oryginalne rozwiązanie, chronione patentem polskim nr 63377. (WIT-AR)

„JAN 71”

Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego „Glinik” w Gorlicach jest największym w kraju wytwórcą nowoczesnych urządzeń dla górnictwa węglowego. Zakład został ostatnio laureatem wolewódzkiej nagrody NOT nadanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki. Przyznano ją za opracowanie technologii i uruchomienie produkcji nowego rodzaju zmechanizowanych obrotów hydraulicznych dla górnictwa węglowego „GIG-

JAN 71”. Zastosowanie ich (pracują już one w kilku śląskich kopalniach węgla kamiennego) umożliwiła wszechstronniejsze zmechanizowanie i automatyzowanie najtrudniejszych, najbardziej niebezpiecznych prac i ma zasadniczy wpływ na zwiększenie wydajności wydobywania węgla oraz poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy na dole w kopalni. (PAP)

Wywroki z regulowanymi klapkami

Specjaliści Wodzisławskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Przemysłu Węglowego w Wodzisławiu Śląskim są autorami konstrukcji regulatora, służącego do kontrolowanego otwierania kłap samochodowych wywrotek. Jest to urządzenie, które dzięki nowatorskiemu budowaniu, jak również przydatności uznano za wynalazek i opatentowano (patent polski nr 63449). (AR)

Key-Edit

W ramach szerokiego programu rozwoju elektronicznej techniki obliczeniowej w przemyśle okrętowym zakupiono ostatnio w Wielkiej Brytanii urządzenie tzw. systemu Key-Edit. Jest to nowoczesna aparatura służąca do przygotowywania maszynowych nośników

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Informacji z możliwości przesyłania ich do centralnego ośrodka obliczeniowego branży. Urządzenia te zostaną zainstalowane w stoczniach i innych zakładach, gdzie zastąpią stosowane dotąd mniej doskonałe aparaty, opracowujące dokumentację warsztatową, materiałową itp., która czytelną jest zarówno dla pracowników jak i dla maszyny cyfrowej. (PAP)

Drugi Kanał Kiloński?

Zainteresowane czynnikami duńskimi proponują budowę drugiego „Kanału Kilońskiego”. Miałyby on przebiegać od Esbjerg do Fredericia. W przyszłości mógłby on przejąć jeden kierunek ruchu, a obecny Kanał Kiloński drugi, celem zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa żeglugi. (AR)

Falszywe strzechy

Chęć zachowania stylu z jednocześnie zapewnieniem maksimum trwałości bezpieczeństwa nierzadko skłania do nadawania dachom z betonu faktury zróżnicowanej strzechy słomianej. Ostatnio w Anglii zastosowano do tego celu laminat poliestrowo-szkłany podczas odna-

wiania XVIII-wiecznej stodoły. Dla zapewnienia przez dach użyto żywicy trudnopalnej. Płyty laminatu są lekkie, sztywne, nie buntują się, nie ulegają atakowi owadów lub niszczeniu przez pleśń. Są odporne na działanie wody, ale też o wiele trwalsze i nie wymagają konserwacji. (WIT-AR)

„Plapier”

Kilka japońskich i amerykańskich przedsiębiorstw papierniczych prowadzi wspólne badania nad „plapierem”, czyli papierem wytwarzanym z plastiku. Obecnie produkuje się go w ilości ok. 15 tys. ton syntetycznego papieru, a w Japonii — 33 mln ton papieru zwykłego. Najbardziej zaawansowanym w technologii „plapieru” krajem jest Japonia, która wieloletnio prowadziła badania i eksperymenty. Papier ten należy do najcięższych, „smieciarzy”, a oczyszczanie ich silnie toksycznych (m.in. związki tlenku i kwasu) są ogromnie kosztowne. Przy produkcji „plapieru” nie występują jak u zwykłych produktów uboczne, a surowcem dla niego może być gaz ziemny. Przewiduje się, że w przyszłości (PAP)

Tunel japoński

W 1 lat podwodny tunel polaryzujący głębią wysp archipelagu japońskiego — Honshu z Wyspą Hokkaido — Hokkaido. Budowa, która trwa już kilka lat — prace przygotowujące rozpoczęły się w 1964 roku — skupia na sobie uwagę fachowców z całego świata nie tylko swymi rozmiarami: tunel bowiem ma być o 2 km dłuższy od angielsko-francuskiej artérii pod Kanałem La Manche. Zainteresowanie wzbudzała zastosowanie przez Japończyków nowej metody drążenia skał: jedną z nich jest stosowanie Laserów służących do krążenia (twardych skał, inna urabianie skał wodą, wydobywająca się z przewodów pod bardzo wysokim ciśnieniem. (PAP)

Możliwości techniki laserowej

Fotodiody strumień światła laserowego albo zestaw 6-8 takich wiązek świetlnych może dostarczać gigantycznej energii do malych „pojemników” paliwa. Procentowa miliodziła część sekundy superlaser „wompowaliby” w nie energię 100-1000 mld kilowatów, tzn. większą niż moc wszystkich ziemskich elektrowni. W każdym elemencie paliwowym nakreślony mikroelement. Suma takich pojedynczych mikroelementów, które mogłyby następować z częstotliwością 100 na sekundę dostarczałaby energii elektrycznej porównywalnej ze słoneczną. Energia ta mogłaby być przetwarzana w konwencjonalny lub inny sposób na energię elektryczną. (PAP)

Skarby z morza

Obecnie już 88 krajów prowadzi roboty geologiczno-geograficzne poszukiwania w oceanie światowym rudy żelaza, manganu i innych oraz surowców do wyrobu materiałów budowlanych. Są to o-

czywiście badania bardzo drogie, ale też i perspektywicznie odkrycia złóż są ogromne. (AR)

Defektoskop magnetyczny

Defektoskop magnetyczny — to wynalazek specjalistów z firmy J. Mas w Gliwicach. Przyrząd służy do wykrywania wad przed wszystkim w osiach kolejowych. Dzięki udanej, nowatorskiej konstrukcji, cała operacja badania odbywa się na jednym urządzeniu, co znacznie upraszcza tę czynność wykonywaną dotychczas na kilku stanowiskach roboczych. (PAP)

Patenty ZREMB-u

Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju ZREMB-u ma na koncie około 30 patentów — i niemal tyle samo zgłoszeń dotyczących modernizacji środków transportu drogowego, w tym pojazdów służących do przewożenia ładunków, zbiorników do transportu płynów dynamicznych, czyli popiołów, o pnieumatycznym układzie, zbiorników do przewożenia maki i do transportu polichloru winylu, środków owadobójczych itd. (WIT-AR)

Klub Ludzi Samotnych

Z inicjatywy krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Higieny Psychicznej, któremu przewodniczy prof. dr Julian Aleksandrowicz, powstał w Krakowie Klub Ludzi Samotnych. Członkowie-założyciele zebrano poprzez krakowski „Telefon Zaufania”. Do klubu „Amicus” — taką bowiem wybrano dla niego nazwę — zgłosiła się parę osób. Jest dowodem na trwałość inicjatywy naukowców zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Higieny Psychicznej. Jest to droga do rozwiązania wielu problemów będących przyczyną schorzeń psychicznych — plag naszych czasów. (AR-C)

Filtr powietrza dla chorych

Ulge cierpiącym na choroby układu oddechowego i alergie przynosi pokójowy filtr powietrza — „Steral”, wyprodukowany w Szwecji. Urządzenie ma wielkość małego aparatu TV, a jego głównym składnikiem jest filtr z włókna szklanego zatrzymujący 99,9 proc. zawieszonych w powietrzu, niezależnie od ich rodzaju. (PAP)

Ciche śmigło

W szkole pilotów w Bremie (FRG) opracowano „szemzące” śmigło z laminatu poliestrowo-szkłanego. Rozwiązanie polega przede wszystkim na zmianie w propellerach śmigła: ma ono stosunkowo małą średnicę, lecz za to dość szerokie pióra. Ostatnia warstwa wmontowana jest wykonana nie z tkaniny szklanej, lecz z organiki. Konstrukcja jest nie tylko o wiele trwalsza od tradycyjnej, lecz sprawniej młynie helikoptera w locie dzięki silniejszemu tłumieniu drgań. (AR)

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nacj.), Mirosław Dynner, Jerzy Dzięciołowski, Jan Głowczyk (redaktor naczelny), Anna Kusko, Zbigniew Mikołajczyk (zast. red. nacj.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Szynider, Barbara Wiśniewska, Włodzisław Wójcik, Zbigniew Wyczesany.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madaj, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Płaski, Antoni Rajdewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-83-82, redaktorzy 28-53-42 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRENUMERATY: Ceny prenumerat krajowej: kwart. 29, — zł, półr. 53, — zł, roczn. 118 zł. Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Prenumerat indywidualni mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 sierpnia poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilejska 12.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Numer indeksowy 38603.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.

ZACIE gospodarcze